

**UNIWERSYTET WROCŁAWSKI
WYDZIAŁ FILOLOGICZNY
INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ**

Simone Pasternak

**JĘZYKOWY OBRAZ CIĄŻY, PORODU I POŁOGU W DOBIE ŚREDNIOPOLSKIEJ
NA PODSTAWIE *ZIELNIKA* SZYMONA SYREŃSKIEGO**

Praca magisterska
napisana pod kierunkiem
dr hab. Małgorzaty Dawidziak-Kładocznej

WROCŁAW 2022

**THE UNIVERSITY OF WROCLAW
FACULTY OF LETTERS
DEPARTMENT OF POLISH STUDIES**

Simone Pasternak

**LINGUISTIC PICTURE OF PREGNANCY, CHILDBIRTH AND POSTPARTUM
PERIOD FROM THE 16TH TO THE 18TH CENTURY BASED ON *ZIELNIK* OF
SZYMON SYREŃSKI**

Master thesis
supervised by
dr hab. Małgorzata Dawidziak-Kładoczna

WROCLAW 2022

Streszczenie

Tematem pracy jest rekonstrukcja językowego obrazu *cięży*, *porodu* i *połogu* w dobie średniopolskiej na podstawie *Zielnika* Szymona Syreńskiego. Praca składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia, bibliografii oraz aneksu z tabelami. W pierwszym rozdziale została podjęta próba zarysowania kształtowania się subdyscypliny naukowej, jaką jest lingwistyka kulturowa, a także zostały wyjaśnione zagadnienia związane z pojęciem językowego obrazu świata. W kolejnym rozdziale został nakreślony kontekst kulturowy, w którym powstał *Zielnik* Syreńskiego. W tym fragmencie przedstawiono rozwój medycyny w Polsce doby renesansu, a następnie stan położnictwa w tym okresie. Przybliżono również dzieje powstawania i wydawania omawianego zielnika wraz z zarysowaniem ówczesnej recepcji dzieła. W ostatniej części pracy został zrealizowany główny jej cel, czyli rekonstrukcja językowego obrazu ciąży, porodu i połogu na podstawie dzieła Syreńskiego oraz danych leksykograficznych zaczerpniętych ze słowników etymologicznych i historycznojęzykowych. Badania nad głównym celem pracy rozpoczęto od rekonstrukcji obrazu nadawcy i adresata. W następnej części została podjęta próba analizy obrazu *cięży*, *porodu* i *połogu* na podstawie dwojakiego rodzaju danych – materiału językowego zawartego w słownikach etymologicznych i w słownikach historycznojęzykowych oraz wyekscerpowanych z dzieła receptur na dolegliwości związane z ciążą, porodem i położeniem. W pracy został poruszony również temat miar i wag zastosowanych przez autora w przepisach. Dzięki przeprowadzonym w pracy badaniom uwidoczniał się obraz autora jako człowieka renesansu, który łączył starożytną wiedzę medyczną z nowoczesną filozofią epoki. Rekonstrukcja ukazała także, że dla autora najważniejsze było zdrowie i życie dziecka, a kondycja fizyczna organizmu matki nie interesowała go już w tak dużym stopniu.

Słowa kluczowe: lingwistyka kulturowa, językowy obraz świata, zielnik, Szymon Syreński, ciąża, poród, połóg, doba średniopolska

Summary

The topic of the work is the reconstruction of the linguistic picture of pregnancy, childbirth and postpartum period in the 16th to the 18th century based on Szymon Syreński's *Zielnik*. The work consists of an introduction, three chapters, a conclusion, a bibliography and an appendix with tables. In the first chapter an attempt is made to outline the formation of the scientific sub-discipline of cultural linguistics, and issues related to the concept of the linguistic picture of the world are explained. The next chapter outlines the cultural context in which Syreński's herbarium was created. This fragment presents the progress of medicine in Poland during the Renaissance, and then the state of obstetrics during this period. The history of the creation and publication of the herbarium in question is also presented, with an overview of the reception of the work at the time. In the last part of the thesis, the main aim of the work has been realised, i.e. the reconstruction of the linguistic picture of pregnancy, childbirth and postpartum period on the basis of Syreński's work and lexicographical data taken from etymological and historical linguistic dictionaries. The research on the main aim of the work began with the reconstruction of the picture of the Sender and the Addressee. In the next part, an attempt was made to analyse the picture of pregnancy, childbirth and postpartum period on the basis of two types of data - the linguistic material contained in etymological dictionaries and historical-language dictionaries, and the recipes for ailments related to pregnancy, childbirth and postpartum period extracted from the herbarium. The work also explores the measures and weights used by the author in the recipes. Due to the research conducted in the thesis, a picture of the author as a Renaissance man who combined ancient medical knowledge with the modern philosophy of the time became apparent. The reconstruction also showed that the health and life of the child was the most important thing for the author, and that the physical condition of the mother's body no longer interested him so much.

Keywords: cultural linguistics, linguistic picture of the world, herbarium, Szymon Syreński, pregnancy, childbirth, postpartum period, 16th–18th centuries

Spis treści

Wstęp	7
1. Wokół pojęcia językowego obrazu świata	11
1.1. Lingwistyka kulturowa – definicja i kształtowanie się subdyscypliny	11
1.2. Kształtowanie się pojęć JOS, TOS i ich definicje	15
1.3. Podstawy rekonstrukcji językowego obrazu świata	23
2. O medycynie w dobie średniopolskiej i o <i>Zielniku</i> Szymona Syreńskiego	30
2.1. Rozwój medycyny na ziemiach polskich w renesansie.....	30
2.2. Stan położnictwa do doby średniopolskiej	33
2.3. <i>Zielnik</i> Szymona Syreńskiego i jego recepcja	38
3. Językowy i tekstowy obraz <i>cięży</i> , <i>porodu</i> i <i>połogu</i>	42
3.1. Obraz nadawcy w recepturach dotyczących ciąży, porodu i połogu	42
3.2. Obraz adresata w recepturach dotyczących ciąży, porodu i połogu	45
3.2.1. Nazwy osób odnoszących się do treści receptur dotyczących ciąży i porodu.....	47
3.2.2. Nazwy osób odnoszących się do treści receptur dotyczących połogu.....	49
3.3. Językowy i tekstowy obraz <i>cięży</i>	51
3.3.1. <i>Ciąża</i> w słownikach etymologicznych i w słownikach języka polskiego.....	51
3.3.2. Obraz <i>cięży</i> w <i>Zielniku</i> Szymona Syreńskiego	55
3.3.2.1 Dolegliwości kobiet w ciąży i sposoby ich leczenia	55
3.3.2.2. Nazwy narządów w recepturach	58
3.4. Językowy i tekstowy obraz <i>porodu</i>	60
3.4.1. <i>Poród</i> w słownikach etymologicznych i w słownikach języka polskiego	60
3.4.2. Obraz <i>porodu</i> w <i>Zielniku</i> Szymona Syreńskiego	61
3.4.2.1. Dolegliwości związane z porodem i sposoby ich leczenia	61
3.4.2.2. Nazwy narządów	67
3.5. Językowy i tekstowy obraz <i>połogu</i>	69
3.5.1. <i>Pológ</i> w słownikach etymologicznych i w słownikach języka polskiego.....	69

3.5.2. Obraz <i>połogu</i> w Zielniku Szymona Syreńskiego.....	70
3.5.2.1. Dolegliwości związane z położeniem i sposoby ich leczenia	70
3.5.2.2. Nazwy narządów	73
3.6. Miary i wagi w recepturach	74
Zakończenie	78
Wykaz źródeł	82
Wykaz słowników z ich skrótami.....	82
Bibliografia	82
Aneks	89

Wstęp

Wydawać by się mogło, że medycyna doby renesansu opierała się przede wszystkim na zabobonach, a działania podejmowane przez ówczesnych lekarzy niekoniecznie nazwano by dziś racjonalnymi. Okazuje się jednak, że takie poglądy są tylko częściowo prawdziwe. Dzięki analizie zielników, czyli dzieł należących do gatunków użytkowych, które zyskiwały popularność w dobie średniopolskiej [Suchecka, 2020: 200], można stwierdzić, że w renesansowej medycynie łączono wierzenia ludowe i wiedzę astrologiczną z nauką. Doprowadziło to do wykształcenia się innowacyjnych postaw i nowych sposobów leczenia ludzi. Zmieniono też stosunek do niektórych sfer medycyny, takich jak na przykład położnictwo, które po wielu latach przestało być pomijanym tematem. To również za sprawą tych dzieł upowszechniła się w XVI wieku wiedza medyczna [Skalski, 2015: 70], co następnie przyczyniło się do zaobserwowanego przez badaczy wyżu demograficznego w tamtym okresie [Kuchowicz, 1973: 82]. Herbarze stanowią więc istotną część kultury i nauki. Zawarta w nich wiedza daje dziś wyraźny obraz tego, jak w rzeczywistości wyglądały niektóre obszary życia w dawnych czasach.

Najobszerniejszym zielnikiem powstałym w XVI wieku był liczący siedemset sześćdziesiąt pięć opisów roślin *Zielnik Herbarzem z języka Łacińskiego zowią. To jest Opisanie własne imion kształtu, przyrodzenia, skutkow, i mocy Zioł wszelakich Drzew, Krzewin i korzenia ich, Kwiatu, Owocow, Sokow, Miasg, Zywic i korzenia do potraw zaprawowania Takze Trunkow Syropow, Wodek Lektwarzom Konfitor, Win rozmaitych, Prochow, Soli z zioł czynionej, Masci, Plastrow, Przytym o Ziomach i Glinkach różnych: o Kruszcach Perłach i drogich Kamieniach Trzo zwierzętach czworonogich czółgałaczach Ptactwie, Rybach i tych wszystkich rzeczach ktore od nich pochodzą, od DISCORIDA z przydaniem i dostatecznym dokładem z wieku innych o tej malariej piszących, z położeniem własnych figur dla snadniejszego ich poznania i używania ku zachowaniu zdrowia tak ludzkiego jako bydłowego i chorob przypadłych odpędzenia, z wielkim unazieniem i z rozsądkiem Polskim językiem zebrany i na osmiem ksiąg rozłożony Księga lekarzom Aptekarzom, Cyrulikom, Barbirzom, Rostrucharzom, końskiem lekarzom Mastalerzom Ogrodnikom Kuchmistrzom, kucharzom Synkarzom Gospodarzom Mamkom Paniom Pannom i tym wszystkim ktorzy sie kochają i obiernią w lekarstwach pilnie zebrane a porządnie zapisane przez D. SIMONA SYRENNIUSA¹*

¹ W dalszej części pracy stosować będę skrócony tytuł *Zielnik*, a w części analitycznej będę korzystać ze skrótu *SyrZiel*.

autorstwa Szymona Syreńskiego, który stanowi przedmiot opisu tej pracy oraz podstawę do rekonstrukcji językowego obrazu świata [JOS]².

Głównym celem pracy jest rekonstrukcja językowego obrazu *cięży*, *porodu* oraz *połogu* w dobie średniopolskiej. Analiza ta będzie przeprowadzona przede wszystkim na podstawie *Zielnika* Syreńskiego oraz danych językowych wyekscerpowanych ze słowników etymologicznych i słowników historycznojęzykowych.

Badania JOS to jeden z problemów badawczych subdyscypliny, jaką jest lingwistyka kulturowa [zob. Anusiewicz, 1994; Dąbrowska, 2004–2005; Sękowska, 2000]. Przedstawicielem tego nurtu jest między innymi Janusz Anusiewicz, który postulował myśl, że język jest nie tylko środkiem przekazu informacji, ale przede wszystkim zakodowany jest w nim dorobek kulturowy danej społeczności [Anusiewicz, 1994: 14]. Natomiast definicja pojęcia językowego obrazu świata zaproponowana przez między innymi Jerzego Bartmińskiego uwzględnia relację języka i kultury: „językowy obraz świata [...], jest zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie” [Bartmiński, 2012: 12]. Na gruncie polskiego językoznawstwa powstały liczne prace, w których badano wycinki językowego obrazu świata [zob. Anusiewicz, 1990; 1992; Mosiołek-Kłosinska, 1995; Dąbrowska, 2000; Nowakowska, 2001; Marczevska, 1995; 1998; 1999 i inni].

Niniejsza praca składa się ze wstępu, trzech rozdziałów i zakończenia, dołączona została też do niej bibliografia, w której znajduje się wykaz wykorzystywanych w pracy słowników wraz ze skrótami, przywołana literatura, a także aneks z dwoma tabelami.

W pierwszym rozdziale podjęłam rozważania nad zagadnieniami teoretycznymi. W podrozdziale (1.1.) przedstawiłam definicję oraz kształtowanie się subdyscypliny językoznawczej, jaką jest lingwistyka kulturowa. W jej zakres wchodzi między innymi pojęcie językowego obrazu świata. Stąd też w kolejnych podrozdziałach pojawia się omówienie tego pojęcia wraz z przywołaniem innych koncepcji językoznawczych, które miały wpływ na powstanie koncepcji JOS. W tej części przybliżę również pojęcie tekstowego obrazu świata [TOS]. (1.2.), oraz wskażę podstawy rekonstrukcji językowego obrazu świata (1.3.).

Rozdział drugi zawiera rozważania kulturowe dotyczące stanu medycyny w renesansie (2.1.) oraz informacje na temat funkcjonujących wówczas teorii, według których leczyli ówcześni medycy. W kolejnej części (2.2.) zreferowałam rozwój położnictwa do doby

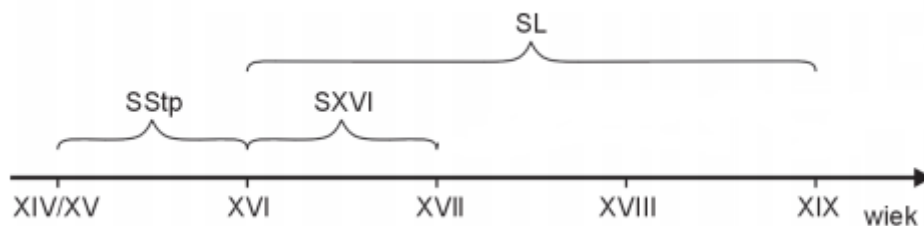
² W celu uniknięcia powtórzeń będę używała naprzemiennie pełnej nazwy pojęcia i skrótu.

średniopolskiej. Natomiast w podrozdziale (2.3.) przybliżyłam sylwetkę Syreńskiego i dzieje wydawnicze *Zielnika* wraz z krótkim zarysowaniem recepcji dzieła.

W ostatnim rozdziale podjęłam próbę rekonstrukcji JOS. Na wstępie poddałam analizie obraz nadawcy oraz adresata *Zielnika* (3.1. oraz 3.2.). W kolejnych podrozdziałach przeprowadziłam rekonstrukcję językowego obrazu *cięży* (3.3.), *porodu* (3.4.) i *pologu* (3.5.).

Rekonstrukcję językowego obrazu świata przeprowadziłam na podstawie trojkiego typu danych językowych. Pierwszym z nich był materiał wyekscerpowany ze słowników etymologicznych. Poddałam analizie następujące tomy: *Słownik etymologiczny języka polskiego* Aleksandra Brücknera [SEBr]³, *Etymologiczny słownik języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego [SEBa] i *Słownik etymologiczny języka polskiego* Wiesława Borysia [SEBo].

Kolejne dane zaczerpnęłam ze słowników historycznojęzykowych, które obejmowały słownictwo doby średniopolskiej. Są to: *Słownik staropolski* Stanisława Urbańczyka [SStp], *Słownik polszczyzny XVI wieku* Marii Renaty Mayenowej i Franciszka Peplowskiego [SXVI] oraz *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego [SL]. Zakres czasowy poszczególnych leksykonów został przedstawiony na poniższym schemacie [rys. 1].



Rys. 1. Opracowanie na podstawie schematu Kingi Wąsińskiej [por. Wąsińska, 2015: 15].

Ostatni typ danych językowych zaczerpnęłam z *Zielnika* Syreńskiego. Z dzieła wyekscerpowałam sto dziewięćdziesiąt trzy receptury⁴, z czego sto osiem tytułów przepisów zawarto w *Rejestrze lekarstw*. Pozostałych osiemdziesięciu pięciu porad nie uwzględniono w spisie – ich treść można odnaleźć wyłącznie w głównej części tekstu.

W ostatniej części niniejszego rozdziału podjęłam temat miar i wag używanych w recepturach herbarza. Z kolei zakończenie stanowi podsumowanie wniosków wyciągniętych z poczynionych badań językowego obrazu świata.

³ Wykaz wszystkich słowników wraz z ich skrótami został zamieszczony w bibliografii pracy.

⁴ Zob. tab. 2.

Do pracy dołączyłam również dwie tabele. Pierwsza z nich stanowi spis podzielonych według Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób ICD-10 objawów i chorób zamieszczonych w *Rejestrze lekarstw zielnika*⁵. Ze względu na to, że w analizowanym dziele podjęto również zagadnienia wykraczające poza obszar zainteresowań współczesnej medycyny, do omawianej tabeli dodałam również takie kategorie, jak: *Zielarstwo*, *Teoria o czterech cieczech*, *Magia*, *Porady gospodarskie i domowe*, *Kulinaria*, *Weterynaria*, *Porady pielęgnacyjne* oraz *Inne*, które służą uzupełnieniu klasyfikacji. Z powodu znacznego rozmiaru tabeli i ograniczeń formalnych pracy, wykaz dolegliwości opracowałam w formie elektronicznej, a w aneksie zamieściłam link odsyłający do spisu. Druga tabela, która w całości trafiła na karty pracy, stanowi zestawienie nazw roślin i tytułów przepisów na dolegliwości związane z ciążą, porodem i pościem w *Zielniku Syreńskiego*.

Motywacją do podjęcia badań realizowanych w niniejszej pracy był fakt, że dzieło Syreńskiego było już tematem opracowań historyków botaniki [zob. Rostański, 1900; Ochmański, 1967; Rostański, 1997; Kutaś, 2002; Majewski, 2005; Gruszecki, 2014] oraz przedmiotem badań edytorskich [zob. Żurkowska, 1985; Piekietko-Zemanek, 1986; Rostański, Zemanek, 1996]. W zakres badań nad *Zielnikiem* wchodziła także recepcja dzieła [zob. Briuchin, Zemanek, 1996; Grębecka, 1996] czy inspiracje renesansowych twórców zielników [zob. Zemanek, 1996b]. Natomiast pod względem językoznawczym herbarz nie był przedmiotem wielu rozważań [zob. Zgłobicka, 2007]. Ponadto Anna Suchecka zwraca uwagę, że mimo dużego potencjału praca Syreńskiego jest jednym z zielników, który został najmniej opracowany pod względem językowym [Suchecka, 2020: 215]. Z racji ograniczeń formalnych oraz ze względu na to, że autor zielnika zajmuje się w swoim dziele znaczną liczbą problemów zdrowotnych⁶, konieczne było zawężenie zakresu pracy. Zdecydowałam się na podjęcie tematu ciąży, porodu i pościu. Wybór tej dziedziny medycyny był spowodowany odnotowaną obserwacją historyka medycyny – Janusza Skalskiego – który stwierdził, że spośród pozostałych herbarzy tego okresu, w zielniku Syreńskiego zgromadzono najwięcej informacji na temat położnictwa [Skalski, 2015: 74]. Niniejsza praca jest próbą wypełnienia luki w badaniach językoznawczych nad dziełem renesansowego botanika.

⁵ Zob. <http://leksykon.com.pl/icd.html#icd-A.html> [dostęp: 11.11.21].

⁶ Zob. tab. 1.

1. Wokół pojęcia językowego obrazu świata

1.1. Lingwistyka kulturowa – definicja i kształtowanie się subdyscypliny

Relacja występująca między językiem a kulturą zajmowała i nadal zajmuje wielu badaczy. Według Janusza Anusiewicza język nie tylko jest narzędziem do komunikowania się, ale to „przede wszystkim [...] magazyn doświadczenia zbiorowego danej społeczności, odzwierciedlający hierarchie wartości i systemy znaczeń oraz jako czynnik umożliwiający dostęp do świata tudzież poznanie go [...]” [Anusiewicz, 1994: 3].

Jerzy Bartmiński podkreśla, że system językowy jest „zinstytucjonalizowanym wytworem społecznym”. Dostrzega w nim duże pokrewieństwo z kulturą, ponieważ oba systemy są wytworami ludzkimi [Bartmiński, 1988a: 5]. Natomiast Anna Dąbrowska zauważa, że według wielu badaczy słownictwo jest głównym kluczem do zrozumienia danej kultury [Dąbrowska, 2004–2005: 148]. Należy pamiętać, że język jest zawsze wybiórczym ujęciem rzeczywistości, w którym zawarty jest emocjonalny stosunek społeczeństwa do otaczającego go świata. Zawarte w języku treści „zawierają jakąś interpretację rzeczywistości”, którą można poddać ocenie i aksjologizacji [Anusiewicz, 1994: 9].

Drugim członem omawianej relacji jest kultura, czyli „względnie zintegrowana całość obejmująca zachowania ludzi przebiegające według wspólnych dla zbiorowości społecznej wzorów wykształconych i przyswajanych w toku interakcji oraz zawierająca wytwory takich zachowań” [Kłoskowska, 1964: 9].

Na te słowa powołuje się Anusiewicz w pracy *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, dodając, że kultura, oprócz tego, że jest zbiorem zachowań, jest również zbiorem kategorii ujawniających się w rzeczywistości przedmiotowej. Kultura wyznacza oraz reguluje systemy wartości, wartościowań, norm oraz ocen [Anusiewicz, 1994: 3].

Stanowiąca temat tego podrozdziału lingwistyka kulturowa jest nauką, której przedstawiciele badają związki w relacji języka i kultury. Anusiewicz pisze dokładnie o czteroczłonowej relacji: język – kultura – człowiek (społeczeństwo) – rzeczywistość, w której język to: „warunek wstępny, implikator, składnik, rezerwuar, «pas transmisyjny» oraz interpretator i interpretant zawierający najistotniejsze treści kultury” [Anusiewicz, 1994: 10]. Elżbieta Sękowska zwraca uwagę, że w tej czteroczłonowej relacji najważniejsze dla badaczy są język i kultura [Sękowska, 2000: 12], co zgadza się z tezą postawioną przez Anusiewicza: „język może być traktowany nie tylko jako środek wyrazu i przekazu informacji – lecz także,

a może przede wszystkim, jako medium, twór, a zarazem proces zawierający (prezentujący) dorobek kulturowy danej wspólnoty komunikatywnej” [Anusiewicz, 1994: 12].

Źródła tej subdyscypliny językoznawczej sięgają, jak zauważa Anna Dąbrowska, XIX-wiecznych poglądów Wilhelma von Humboldta [Dąbrowska, 2004–2005: 143]. Katarzyna Mosiołek-Kłosińska wyróżnia jeszcze myśl XVIII-wiecznego niemieckiego filozofa Johanna Herdera, prekursora idei o dużej roli języka w postrzeganiu świata, która mogłaby być znacząca dla lingwistyki kulturowej. Herder twierdził, że po pierwsze w języku narodu gromadzą się doświadczenia pokoleń, a po drugie to język wyznacza granice ludzkiego poznania [Mosiołek-Kłosińska, 1994: 15]. Niemiecki filozof uważał też, że język potrafi w pewien sposób ująć „ducha” narodu oraz jego kulturę: „język cejloński, zgodnie ze skłonnościami narodu, jest bogaty w pochlebstwa, tytuły i afektacje w mowie. Na słowo kobieta ma on według jej stanu i rangi dwanaście określeń [...]” [Herder, 1987: 122].

Spadkobiercą myśli Herdera jest wspomniany wcześniej Wilhelm von Humboldt, który działał w I połowie XIX wieku. Uważał, że język i charakterystyczne cechy narodu są ze sobą powiązane do tego stopnia, że w momencie, gdy jeden człon tej relacji nie jest znany, możliwe jest wyprowadzenie wiedzy o nim z drugiego członu [Helbig, 1982: 10]. Według myśli Humboldta, różnorodność języków świadczy o różnorodnym sposobie postrzegania świata [Dąbrowska, 2004–2005: 143].

Kolejnym ważnym źródłem omawianej subdyscypliny jest amerykańska lingwistyka antropologiczna. Wśród zajmujących się nią badaczy należy wymienić: Franza Boasa, Leonarda Bloomfielda, Edwarda Sapira, Benjamin L. Whorfa i Alfreda L. Kroebera. Badając języki indiańskie, wykazali oni, że relacja języka i kultury jest dużo większa, niż mogłoby się to wydawać [Dąbrowska, 2004–2005: 144]. Jak zauważa Tomasz Siemieński:

narzucały się tu badania całościowe, obejmujące swym zasięgiem całość kultury danego plemienia i traktujące język nie jak wyalienowany, abstrakcyjny system, ale jak jedną z podstawowych, najważniejszych części owej wielkiej budowli, jaką jest kultura [Siemieński, 1991: 74].

W tym miejscu należy też wspomnieć o hipotezie Sapira – Whorfa, którą Anusiewicz nazywa czołowym osiągnięciem nie tylko amerykańskiej lingwistyki antropologicznej, ale także lingwistyki kulturowej [Anusiewicz, 1994: 19]. Badacze rozumieli język jako czynnik, który kształtuje obraz świata danej społeczności. Zauważyli także, że język uzależnia od siebie ludzkie poznanie [Helbig, 1982: 162-164]. W samej tezie zawarto twierdzenie, że „nie tylko typ języka zależy od typu kultury [...], ale również: typ kultury jest uwarunkowany tym typem języka, w obrębie którego (w którym) ona powstała, rozwinęła się i funkcjonowała”

[Anusiewicz, 1994: 19-20]. Z tej tezy nie tylko wynika zasada relatywizmu językowego, ale, jak twierdzi Siemieński, daje ona inne spojrzenie na relację języka i kultury: „[...] kształt temu fundamentowi [fundament jest tutaj obrazem świata – S. P.] nadaje właśnie język, który staje się w ten sposób podstawą całej kultury” [Siemieński, 1991: 79].

Anusiewicz przy omawianiu amerykańskiej myśli lingwistycznej zwraca uwagę na antropologa Bronisława Malinowskiego, według którego język jest jednym z trzech składników kultury. Zachowania komunikacyjne ludzi są zaś ważnym aspektem przystosowania człowieka do środowiska i mechanizmów kultury [Anusiewicz, 1994: 21].

W tym samym czasie w Europie pojawili się niemieccy badacze, którzy czerpali z myśli Humboldta. Jak się później okazało, ich tezy były kolejnym ważnym źródłem dla lingwistyki kulturowej. Przedstawicielami neohumboldtyzmu są między innymi: Leo Weisgerber, Gunther Ipsen, Walter Porzig oraz Jost Trier – stworzyli oni teorię pola wyrazowego [Mosiołek-Kłosińska, 1994: 16]. Badacze zwrócili uwagę, że pomiędzy leksemami tworzą się pewne struktury pojęciowe, a poddając je analizie, można odzwierciedlić, jak dana wspólnota języka organizuje świat. Czerpiąc z myśli swojego XIX-wiecznego mistrza, Weisgerber głosił, że język magazynuje i przekazuje wiedzę o świecie przyszłym pokoleniom, co wynika z jego kulturowego charakteru [Dąbrowska, 2004–2005: 144]. Natomiast Trier uznał pole wyrazowe za „środek do «poznania wycinka językowego obrazu świata»” [Helbig, 1982: 166].

Istotną rolę odegrał również przełom antysejntystyczny, który spowodował, że humanistyka stała się interdyscyplinarna. W latach 70. i 80. XX wieku w dziedzinie językoznawstwa ponownie zaczęto łączyć badania lingwistyczne z antropologicznymi, ale istotną rolę odegrała także socjologia, psychologia oraz etnografia. To w tym czasie pojawiły się takie nurty, jak etnolingwistyka czy etnografia mowy [Dąbrowska, 2004–2005: 145].

Kognitywizm to kolejna istotna dziedzina nauki, która odegrała znaczącą rolę dla lingwistyki kulturowej. Badacz z kręgu językoznawstwa kognitywnego – Ronald Langacker – najprawdopodobniej jako pierwszy użył terminu *cultural linguistics*, gdy chciał zwrócić uwagę na relację pomiędzy kulturą a gramatyką [Sharifian, 2016: 32]. Zdaniem badaczy takich jak: Hilary Putnam, George Lakoff, Mark Johnson, Charles J. Fillmore czy Ray Jackendoff „znaczenie wyrażen językowych [...] zasadza się na ludzkim doświadczeniu świata zewnętrznego, znak językowy odsyła do stanów mentalnych, do doświadczenia człowieka, a nie [...] do rzeczywistości” [Mosiołek-Kłosińska, 1994: 18]. Badacze z tego nurtu uważają metafory za niezbędne narzędzie do poznania i porządkowania rzeczywistości. Ich zdaniem to przenośnie organizują postrzeganie świata [Mosiołek-Kłosińska, 1994: 18–19].

Mówiąc o źródłach lingwistyki kulturowej w historii językoznawstwa, należy wspomnieć o etnosemantyce. Badacze tej dziedziny uważają, że to kultura odgrywa podstawową rolę w myśleniu i komunikacji. Jedną z przedstawicielek szkoły etnosemantycznej jest Anna Wierzbicka. Celem jej prac jest opis kultury oraz samego człowieka zrekonstruowany dzięki badaniom języka danej społeczności [Dąbrowska, 2004–2005: 144–145]. Podstawową tezę Wierzbickiej jest przekonanie, że „we wszystkich językach istnieje pewien wspólny zespół niedefiniowalnych pojęć, z których poszczególne języki układają swoiste konfiguracje [...] uwarunkowane kulturowo” [Bartmiński, 2011: 226].

W tej części należy rozróżnić dwa terminy, jakimi są etnolingwistyka oraz lingwistyka kulturowa. Anusiewicz stawia wyraźną granicę między pojęciami, pisząc: „etnolingwistyka zajmuje się aktualnie badaniem związków głównie między językiem ludowym a kulturą ludową (folklorem), a nie między językiem literackim (ogólnym) a kulturą ogólną.” [Anusiewicz, 1994: 11]. Natomiast Bartmiński w pierwszym numerze czasopisma „Etnolingwistyka” tłumaczy:

etnolingwistyka jest tym kierunkiem współczesnego językoznawstwa, który za przedmiot swoich badań obiera język w jego złożonej relacji do kultury [...]. Relacje języka i kultury są bardzo trudne do metodycznego badania. Etnolingwistyka chce je analizować na podstawie danych samego języka [Bartmiński, 1988a: 5].

Badacz w rozprawie *Etnolingwistyka, lingwistyka kulturowa, lingwistyka antropologiczna?* stwierdza, że rozumienie etnolingwistyki powinno się poszerzyć. Argumentuje to zakresem badań współczesnych etnolingwistów, który obejmuje nie tylko język społeczności lokalnej, ale też zawodowej i narodowej [Bartmiński, 2008a: 30]. Dąbrowska, porównując czasopisma „Etnolingwistyka” i „Język a Kultura”, twierdzi, że przedmioty badań w tych dwóch nurtach są bardzo do siebie zbliżone. Jak sama pisze: „skoro obie dyscypliny mają podobny zakres badań i w wielu wypadkach identyczny przedmiot analizy, można, jak się wydaje, zamiennie stosować funkcjonujące określenia, albo zdecydować się na przyjęcie jednego z nich” [Dąbrowska, 2004–2005: 142–143]. Sękowska dzieli się podobnym spostrzeżeniem o pokrywaniu się zakresów badań tych dyscyplin [Sękowska, 2000: 13]⁷.

Anusiewicz wymienia też listę problemów badawczych, które wchodziłyby w zakres lingwistyki kulturowej. Te, które są ważne dla tematyki mojej pracy, to przede wszystkim „kulturowe aspekty kategorii badawczej językowy obraz świata” oraz „losy wyrazów, związków wyrazowych, przysłów, pojęć, kategorii gramatycznych, pragmatycznych i

⁷ Pomimo zgody na traktowanie terminów synonimicznie, ja w swojej pracy pozostanę jedynie przy terminie lingwistyka kulturowa.

semantycznych, a także pól leksykalno-semantycznych w historii danego języka i współcześnie (w ujęciu kulturowym)” [Anusiewicz, 1994: 16]. Dąbrowska dziesięć lat później aktualizuje listę zadań stawianych przed badaczami. Wyróżnia ponownie badanie językowego obrazu świata, które dzieli na dwa nurty. Pierwszy z nich kontynuuje tradycję i „polega na wydobywaniu obrazu na podstawie analizy utrwalonych struktur językowych, różnych tekstów, morfologii i etymologii wyrazów itd.” [Dąbrowska, 2004–2005: 154]. Drugi nurt określa jako „obraz iksa w igreku”, w którym x jest obiektem przedstawionym w konkretnym tekście y [Dąbrowska, 2004–2005: 154–155].

Lingwistyka kulturowa to dziedzina nauki, która powstała na podwalinach długiej tradycji rozumienia języka jako nośnika „ducha” narodu. Anusiewicz w swojej pracy szczególnie kładzie nacisk na relację język – kultura, co jego zdaniem wyraźnie odróżnia ten nurt badawczy od innych dziedzin, z którymi lingwistyka kulturowa ma wspólne punkty wyjścia. Lingwiści od samego początku postrzegają pojęcie językowego obrazu świata jako istotny problem badawczy znajdujący się w zakresie lingwistyki kulturowej [zob. Anusiewicz, 1994; Dąbrowska, 2004–2005; Sękowska, 2000].

1.2. Kształtowanie się pojęć JOS, TOS i ich definicje

Lingwistyka kulturowa, która była przedmiotem opisu we wcześniejszym podrozdziale, zakłada, że język to środek i narzędzie opisu świata. Według Anusiewicza język to przede wszystkim: „medium, twór, a zarazem proces zawierający [...] dorobek kulturowy danej wspólnoty komunikatywnej” [Anusiewicz, 1994: 12]. Pojęcie językowego obrazu świata wielokrotnie przewijało się w proponowanych problemach badawczych [Anusiewicz, 1994: 15-16; Dąbrowska, 2004–2005: 154–155; Sękowska, 2000: 12].

Bartmiński we wstępie do pokonferencyjnego tomu *Językowy obraz świata* tłumaczy pojęcie język jako: „narzędzie informacji o otaczającym nas świecie [...], środek aktywnie kształtujący obraz tego świata w świadomości społecznej, narzędzie urabiania opinii jednostek i całych grup społecznych [...]” [Bartmiński, 1999a: 7].

W teoriach Anusiewicza i Dąbrowskiej język postrzegany jest jako tak zwane medium, które odzwierciedla hierarchię wartości oraz systemy znaczeń w danej kulturze [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 20]. W swoich rozważeniach badacze powołują się na koncepcję kultury Warda Hunta Goodenougha. Rozróżnia on porządek fenomenalny, w którym kultura jest manifestowana przez ludzki wytwór (na przykład język), oraz porządek ideacyjny, rozumiany jako panujące standardy, których uczymy się jako członkowie pewnej kultury

[Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 21]. Dzięki porządkowi ideacyjnemu jednostka ma wiedzę zgodną z wierzeniami i pojmowaniem świata danej grupy społecznej i jest w stanie ją przekazać za pomocą ludzkich tworów (porządek fenomenalny).

Michael Fleischer pojmuje język jako konstrukt. Badacz bazuje przede wszystkim na zjawisku drugiej rzeczywistości, która jest konstruktem i „opiera się na wypowiedziach (tekstach językowych i wszystkich innych wytworach znakowych), na utrwalanych i przejawiających się w nich poglądach i obrazach świata” [Fleischer, 2000: 56]. To obrazy świata wytwarzają, organizują oraz określają nacechowanie i funkcjonowanie wypowiedzi, a jednocześnie z powstałych wypowiedzi można odczytywać te obrazy [Fleischer, 2000: 56]. Wszystkie przedstawione wyżej koncepcje języka reprezentują wspólną myśl – dorobek kulturowy danej społeczności jest zakodowany w języku [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 21]. Mieczysław Krąpiec podkreśla, że język:

jest tym środowiskiem, w którym człowiek staje się człowiekiem. I tylko przez język jakby detonuje się ludzki duch, i tylko przez artykułowanie myśli w języku dokonuje się poznanie i myślenie; język jest podstawową strukturą totalizującą całokształt ludzkiej kultury, gdyż właśnie granice języka są granicami kultury [Krąpiec, 1991: 20].

Pogląd, że w języku zakodowana jest kultura oraz obraz świata pewnej grupy społecznej, istnieje już od starożytności. W *Retoryce* Arystotelesa można znaleźć środki, których należy użyć w sztuce przekonywania. Mowa tu między innymi o toposach, czyli punktach odniesienia (*loci communes*), które są wspólne dla danej grupy. To twierdzenia, które mimo że pochodzą z konkretnej dziedziny, są powszechnie znane i można posłużyć się nimi na innych polach ludzkiego działania [Arystoteles, 2004: 54].

W czasach nowożytnych, zdaniem Augustyna Mańczyka, zaczęły powstawać pierwsze tezy na temat językowego obrazu świata. Należy tu wymienić chociażby Marcina Lutra, który podejmował ten temat w pracy *Sendbrif vom Dollmetschen* z 1530 roku. Niemiecki reformator postulował myśl, że różne języki mają swoje specyficzne cechy [Mańczyk, 1982: 31]. Z tego powodu nawoływał do prowadzenia liturgii w językach narodowych oraz podkreślał potrzebę tłumaczenia Biblii [Żuk, 2010: 239].

Z kolei Anusiewicz (za Ursulą Christmann) postrzega oświecenie europejskie (szczególnie włoskie i francuskie) jako okres, w którym na szerszą skalę zaczęła pojawiać się problematyka związana z koncepcją JOS [Anusiewicz, 1999: 263]. Niemieccy filozofowie przedstawiali swoje pojmowanie języka na przełomie XVIII i XIX wieku. Holger Hamann podkreślał, że poglądy i język oddziałują na siebie. Zauważył też, że każdy język wymaga od użytkownika innego sposobu myślenia [Anusiewicz, 1999: 263]. Natomiast Johann Gottfried

Herder nazwał język swego rodzaju skarbcem myśli całego narodu, do którego kolejne pokolenia wnoszą swój wkład [Anusiewicz, 1999: 263].

To między innymi koncepcje niemieckich językoznawców stały się źródłem współczesnego rozumienia JOS. Szczególne zasługi można przypisać Wilhelmowi von Humboldtowi, który jako pierwszy sformułował podstawowe założenia i definitywny kształt tej tezy [Anusiewicz, 1999: 264]. Humboldt głosił, że każdy język zawiera określony światopogląd, a różnorodność języków znaczy tyle samo, co różnorodność poglądów [Helbig, 1982: 131]. Badacz podkreślał, że: „języki nie są właściwie środkami przedstawiającymi już poznane prawdy, lecz są czymś daleko więcej, a mianowicie – środkiem do odkrywania prawd dotychczas nie poznanych” [Anusiewicz, 1999: 264]. Anusiewicz dodał, że z tych założeń wynika, iż:

JOS stanowi podsumowanie i zestawienie codziennych doświadczeń i przyjętych, tudzież zaakceptowanych przez daną wspólnotę komunikatywną, norm, wartości, sposobów wartościowania oraz wyobrażeń i nastawień wobec tej rzeczywistości i to zarówno materialnej [...], jak i duchowej [...] [Anusiewicz, 1994: 24–25].

Przedstawioną koncepcję przejął i rozwinął Leo Weisgerber dla którego: „światopogląd języka oraz wewnętrzna forma językowa tworzą w sumie [...] językowy «obraz świata»” [Helbig, 1982: 132]. Niemiecki badacz głosił pogląd, że w języku zawiera się rozczłonkowanie świata po to, by dana grupa społeczna mogła na swój sposób do świata „dojść” [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 25]. Mańczyk koncepcję Weisgerbera przedstawia następująco:

Każdy członek wspólnoty komunikatywnej przejmuje nieświadomie w czasie przyswajania języka ojczystego językowy obraz świata. Jeśli chce on coś przekazać, o czymś mówić, musi posługiwać się słowami i strukturami zdaniowymi swego języka ojczystego, której zawierają już wcześniej ustalony i określony porządek oraz ocenę świata. W procesie tym chodzi o uwarunkowane przez kulturę przeobrażenie świata doświadczanego w świat duchowo-pojęciowy. W teorii Weisgerbera ów świat duchowo-pojęciowy nazywany jest językowym bytem pośrednim. Byt ten jest pośredni, ponieważ znajduje się on, w myśli koncepcji Weisgerbera, między mówiącym a światem zewnętrznym [Mańczyk, 1982: 44].

Kontynuatorem myśli Weisgerbera był Helmut Gipper, który postulował myśl, że język zawiera określony światopogląd [Anusiewicz, 1994: 28]. Według definicji tego badacza JOS:

to ogół rozwiniętych związków kategoryalnych w danym języku naturalnym (język ojczysty), jego struktury semantyczne w zakresie słownictwa i w zakresie składni wraz ze wszystkimi, dzięki tym strukturom, otwartymi możliwościami wypowiedzi i oceny. Innymi słowy: sposób w jaki zostaje wniesiona do języka, doświadczona, przeżyta i wyobrażona przez wspólnotę komunikatywną rzeczywistość [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 27].

Gipper wraz z innymi niemieckimi językoznawcami przedstawiał język, posługując się metaforą klucza do świata [Anusiewicz, 1999: 273]. Pojęcie JOS było przedmiotem zainteresowań wielu niemieckich lingwistów, którzy wnieśli nowe spojrzenie na to zagadnienie, jednocześnie opierając się na wcześniejszych poglądach swoich nauczycieli [zob. Anusiewicz, 1999: 262–289].

W pojmowaniu i kształtowaniu językowego obrazu świata ważną rolę odegrała powstała w Stanach Zjednoczonych lingwistyka antropologiczna, której badania były przesłanką do stworzenia praktycznego pojęcia umożliwiającego opisanie świata Indian [Żuk, 2010: 241]. Należy tu przywołać Edwarda Sapira, który postulował myśl, że:

Złudne jest przekonanie, że cechy istotne danej kultury można uchwycić i zrozumieć poprzez czystą obserwację, nie korzystając z pomocy symbolizmu językowego, który cechom tym nadaje znaczenie zrozumiałe dla danego społeczeństwa [...]. Język jest przewodnikiem po „rzeczywistości społecznej” [Sapir, 1978: 88].

Dla tego badacza dwie grupy społeczne stanowią dwa odmienne światy, które zostały zdeterminowane przez język [Sapir, 1978: 88-89].

Uczniem, a zarazem kontynuatorem myśli Sapira, był Benjamin Lee Whorf, który bardzo podobnie rozumiał pojęcia języka:

Język nie jest tylko odtwarzającym instrumentem używanym do wyrażania naszych myśli, raczej jest tym, co nadaje im kształt, jest programem i przewodnikiem w umysłowej działalności człowieka, w jego analizie doznań zmysłowych i syntezie procesów umysłowych [...] Rozczłonkowujemy rzeczywistość podług klucza, jakiego dostarcza nam nasz rodzimy język [...] [Wierzbicka, 1991: 8–9].

Whorf badając plemię Indian Hopi, zauważył, że możliwe są takie języki, które opisują poszczególne elementy rzeczywistości (na przykład czas i przestrzeń) w sposób odmienny od tego, który znamy z naszej kultury [Whorf, 1982: 99].

Wnioski obu badaczy przyczyniły się do powstania hipotezy Sapira-Whorfa⁸. Anusiewicz objaśniał to zagadnienie następująco:

nie tylko typ języka zależy od typu kultury, której jest wykładnikiem i wyrazicielem i w obrębie której powstał, ale również: typ kultury jest uwarunkowany tym typem języka, w obrębie, którego (w którym) ona powstała, rozwinęła się i funkcjonowała [Anusiewicz, 1994: 19–20].

Według Romualdy Piętkowej na kształtowanie się koncepcji i założeń językowego obrazu świata duży wpływ miały badania Eleonory Rosch koncentrujące się na

⁸ Hipoteza jest szerzej omówiona w podrozdziale 1.1. Lingwistyka kulturowa – definicja i kształtowanie się subdyscypliny.

psychologicznych aspektach procesów kategoryzacji [Piętkowa, 2007: 87]. Rosch tłumaczyła pojęcie prototypu jako coś właściwego reprezentatywności oraz typowości. Zauważyła, że ludzie kategoryzują rzeczy w ramach prototypu [Piętkowa, 2007: 89], a rodzaj prototypu, jakiego dana społeczność używa, jest uwarunkowany kulturowo [Maciołek, 2012: 11]. Według Renaty Grzegorzczukowej badania Rosch były bardzo istotne dla kształtowania się pojęcia językowego obrazu świata, ponieważ przedstawiały one sposób myślowego poznania i podporządkowania rzeczywistości językowi [Grzegorzczukowa, 1998: 110–111].

Bartmiński zwraca uwagę, że od kilkudziesięciu lat językoznawcy z krajów słowiańskich (w szczególności z Polski oraz Rosji) żywo interesują się teorią językowego obrazu świata. Wśród przedstawicieli moskiewskiej szkoły semantycznej należy wymienić: Jurija Apresjana, Nikitę Iljicza Tołstoja, Swietłanę Michajłowną Tołstojową, Władimira Toporowa i innych. Reprezentowany przez nich ośrodek badawczy skonstruował koncepcję naiwnego obrazu świata [Bartmiński, 2012: 12]. W teorii tej przyjęto potoczność jako naiwne postrzeganie świata. Apresjan tłumaczy termin następująco:

„ogłąd świata”, leżący u podstaw częściowo uniwersalnego, a częściowo charakterystycznego dla danego języka schematu konceptualizacji, stanowiącego inherentną cechę każdego języka naturalnego. W tym naiwnym obrazie świata można wyróżnić naiwną geometrię, nawiną fizykę czasu i przestrzeni, nawiną psychologię itd. [Apresjan, 1994: 5].

W polskim językoznawstwie pierwsza definicja językowego obrazu świata została sformułowana przez Walerego Pisarka w 1978 roku w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*. Definicja ta bezpośrednio nawiązuje do koncepcji Sapira i Whorfa:

Językowy obraz świata, czyli obraz świata odbity w danym języku narodowym, nie odpowiada ściśle rzeczywistemu obrazowi odkrywanemu przez naukę. Wskutek tego możliwe jest, że między obrazami świata odbitymi w poszczególnych językach narodowych zachodzą znaczne różnice, spowodowane m.in. różnymi warunkami bytowania danych narodów. Szczególnie wyraźnie j. o. ś. odbity w danym języku przejawia się w systemie leksykalnym: najbardziej rozwinięte słownictwo dotyczy z reguły tej sfery zjawisk, która w życiu danej społeczności odgrywa najważniejszą rolę, i odwrotnie, słownictwo odnoszące się do zjawisk niemających większego znaczenia charakteryzuje się ubóstwem. Wskutek tego obraz świata odbity w języku przez pryzmat życia społecznego zawiera elementy subiektywności. Z kolei jednak użytkownicy danego języka, myśląc o rzeczywistości pozajęzykowej, posługują się pojęciami mieszczącymi się w jego systemie leksykalnym. W ten sposób język ukształtowany przez doświadczenie społeczne sam do pewnego stopnia determinuje sposób widzenia świata, czyli „tworzy” obraz rzeczywistości [Pisarek, 1978: 143].

Z kolei Mańczyk zaprezentował teorie Weisgerbera w książce *Wspólnota językowa i jej obraz świata* [Mańczyk, 1982]. Natomiast Bartmiński, nie nawiązując bezpośrednio do

definicji Pisarka, w 1980 roku zaproponował badania nad ludową wizją świata i człowieka [Bartmiński, 2012: 16].

Jedną z pierwszych polskich prac mających na celu ukazanie wyników rekonstrukcji JOS był *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny* (1980). Analiza ograniczała się w nim jedynie do ludowej wizji świata i człowieka, ale bez wątpienia zainspirowała kolejnych lingwistów do badania obrazu świata na szerszą skalę [Żuk, 2010: 245]. Bartmiński, przedstawiając ogólne założenia słownika, pisał: „Słownik będzie oparty na dostępnej w druku dokumentacji polskiej kultury ludowej [...]” [Bartmiński, 1988b: 31].

W 1986 roku lubelscy badacze – Bartmiński i Tokarski – zaproponowali definicję JOS jako:

pewny zespół sądów mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach słów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego. W tym sensie JOS jest utrwaleniem zespołu relacji zawartych w językowym ukształtowaniu tekstu, a wynikających z wiedzy o świecie pozajęzykowym [Bartmiński, Tokarski, 1986: 72].

Rosnące zainteresowanie omawianym pojęciem przyczyniło się do zorganizowania konferencji w Puławach w 1987 roku oraz do wydania pokonferencyjnego tomu *Językowy obraz świata*, w którym polscy językoznawcy zaprezentowali wyniki pracy nad problematyką związaną z językowym obrazem świata [Bartmiński, 1999a: 7–14]. Tam również zakwestionowano przytoczoną wcześniej definicję Pisarka:

Nierzadko mówi się o językowym obrazie świata jako odbiciu rzeczywistości [...], jedna teza o odbiciu obiektywnie istniejącej rzeczywistości w języku [...] nie da się utrzymać nie tylko ze względu na istnienie w języku nazw ogólnych i abstraktów czy nazw przedmiotów kulturowych i społecznych [...], lecz także ze względu na właściwości semantyczne słownictwa nazywającego przedmioty jak najbardziej konkretnie, doświadczane percepcyjnie [Bartmiński 1999b: 104].

Zainteresowania Bartmińskiego koncepcją języka jako nośnika obrazu świata przyczyniły się do wydania w 1988 roku pierwszego numeru czasopisma „Etnolingwistyka”, w którym termin JOS oznacza: „obraz «naiwny», leżący u podstaw języka, utrwalony w strukturze gramatycznej i znaczeniach tekstów” [Bartmiński, 1988a: 5].

Przeprowadzone badania pokazały, że obraz świata można dostrzec nie tylko w leksyce, ale także w strukturach gramatycznych. Renata Grzegorczykowa dodała, że rozumie omawiane pojęcie jako: „strukturę pojęciową utwaloną (zakrzepłą) w systemie danego języka, a więc jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych (znaczeniach wyrazów i ich łączliwości), realizująca się, jak wszystko w języku, za pomocą tekstów (wypowiedzi)” [Grzegorczykowa, 1990: 41]. W definicji JOS jest pewną strukturą pojęciową, która jest zakorzeniona w systemie

języka, a struktura ta: „jest pochodną sposobu konceptualizacji świata obowiązującego w danej kulturze” [Maciołek, 2012: 12].

Holistyczne podejście do opisu językowego obrazu świata reprezentuje też Jolanta Maćkiewicz, rozumiejąc JOS jako: „część obrazu świata, która przejawia się w danych językowych” [Maćkiewicz, 1999: 194]. Badaczka postuluje, że przy rekonstrukcji językowego obrazu świata należy wyciągnąć zawarte w wyrazie informacje, takie jak etymologia, forma wewnętrzna i struktura znaczeniowa. Oprócz tego należy przyglądać się rodzinie wyrazów, frazeologizmom, przysłowiom oraz przeciwstawieniom leksykalnym [Maćkiewicz 1999: 199].

Nieco później Tokarski przedstawił drugą teorię dotyczącą omawianego pojęcia, w której precyzuje, że w rekonstrukcji JOS powinien zawierać się:

zbiór prawidłowości zawartych w kategoryalnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości [Tokarski, 2001: 366].

Natomiast wrocławscy badacze proponują jeszcze szersze możliwości przy opisie językowego obrazu świata. Wyznaczniki, które wymieniają, to: struktury gramatyczne języka (między innymi fleksja, rodzaj gramatyczny rzeczownika), słownictwo i frazeologia, składnia i struktura tekstu, semantyka (stereotyp językowy, metafory i metonimie czy pola leksykalno-semantyczne), etymologia, stylizacja oraz etykieta językowa [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 31–37]. Wcześniej Anusiewicz definiował JOS następująco:

określony sposób ujmowania przez język rzeczywistości (zarówno pozajęzykowej, jak i językowej), istniejący w semantycznych, gramatycznych, syntaktycznych i pragmatycznych kategoriach danego języka naturalnego [...] to określony sposób odwzorowania świata dany w pojęciowym rozczłonkowaniu zawartym w języku ujmującym ten świat [Anusiewicz, 1994: 113].

Z kolei przedstawiciel lubelskiej szkoły językoznawczej – Bartmiński – na pytanie, czym jest JOS, odpowiadał:

Przyjmuję, że najogólniej mówiąc, jest zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy „utrwalone”, czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowanych tekstach (np. przysłowia), ale także sądy preponowane, tj. implikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów i rytuałów [Bartmiński, 2012: 12].

Podczas dokonywania przeglądu historycznego obrazującego kształtowanie się pojęcia językowego obrazu świata należy zwrócić uwagę, że na gruncie polskiej lingwistyki nie jest

ono do końca uzgodnione. Mimo to w tym nurcie powstały liczne prace [por. Anusiewicz, 1990; 1992; Mosiołek-Kłosinska, 1995; Dąbrowska, 2000; Nowakowska, 2001; Marczevska, 1995; 1998; 1999 i inni]. Ireneusz Bobrowski stwierdził, że z racji tak obszernej literatury, która przedstawia różne rozumienie pojęcia jego zakresu oraz różne koncepcje rekonstrukcji JOS, zagadnienie to jest dla niego niejasne i nadal budzi wiele niejasności [Bobrowski, 1998: 76].

Z powyższych rozważań wynika, że JOS to interpretacja rzeczywistości zakodowana w systemie danego języka, która manifestuje się w tekstach mówionych i pisanych.

Po przedstawieniu rysu kształtowania się omawianego pojęcia oraz zważywszy na temat niniejszej pracy, należy zadać pytanie – czy w sytuacji analizowania tekstu pisanego należy mówić o językowym, czy o tekstowym obrazie świata?

Bartmiński zwraca uwagę, że w omawianej teorii nie istnieje rozróżnienie na językowy i tekstowy obraz świata:

Treść wyrażenia „językowy” obejmuje zarówno to, co językowo-systemowe, jak też to, co językowo-konwencjonalne (choć niekoniecznie „systemowe” w strukturalistycznym rozumieniu tego pojęcia), jak wreszcie to, co zawarte w konkretnych, jednostkowych tekstach językowych, które zawierają mniej lub bardziej przewidywalne, indywidualne, konkretyzacje systemu i normy, a nawet ich naruszenie czy przetworzenie, jednak zawsze czerpią i z systemu, i z konwencji (norm) społecznych [Bartmiński, 2001: 32].

Grzegorzyczkowa początkowo postulowała odmienne od Bartmińskiego stanowisko, sugerując, że należy rozgraniczyć te dwa światy, zwłaszcza w przypadku tekstów literackich:

Twórczość literacka, a w szczególności twórczość poetycka, przekazuje swoiste widzenie świata, właściwe pocie, odmienne od widzenia potocznego [...] W każdym razie omawiane zjawisko jest czymś zupełnie innym, aniżeli fakty uprzednio pokazane, stąd lepiej chyba nie używać w odniesieniu do tego typu zjawisk pojęcia „językowy obraz świata”, zachowując ten termin dla faktów systemowych [Grzegorzyczkowa, 1990: 47].

Kilka lat później na te obawy odpowiedzieli Ryszard Tokarski oraz Anna Pajdzińska: „teksty artystyczne stanowią cenny, niekiedy wręcz podstawowy materiał dla badaczy starających się odtworzyć system pojęciowy utrwalony w języku i mogą być wielorako wykorzystywane” [Pajdzińska, Tokarski, 1996: 156]. Artykuł lubelskich badaczy ostatecznie przekonuje Grzegorzyczkową do zmiany stanowiska [zob. Grzegorzyczkowa, 2001: 164]. Jolanta Maćkiewicz również korzystała z terminu tekstowego obrazu świata:

Tworzone przez nadawcę komunikaty mogą zostać utrwalone w postaci tekstu pisanego. Tekst ten, traktowany w oderwaniu od swego twórcy, staje się przedmiotem rozmaitych zabiegów analitycznych i interpretacyjnych, a jednym z tych zabiegów bywa próba rekonstrukcji obrazu świata zawartego w tekście (tekstowego obrazu świata) [Maćkiewicz, 1999: 10].

Jednak dla tej językoznawczyni najważniejszy był sposób rekonstrukcji obrazu świata i na tym jej zdaniem należy się skupić.

Kolejną badaczką, która wyróżnia TOS, jest Anna Kadyjewska. Choć zwraca uwagę, że w tym pojęciu zawiera się wizja świata danej społeczności, to to mimo wszystko najważniejsza jest interpretacja jednostki, czyli autora tekstu [Kadyjewska, 2001: 328].

Z przywołanych stanowisk wynika, że rozróżnienie pojęcia JOS i TOS nie jest konieczne, jednak mimo wszystko w trakcie badań nad tekstami należy pamiętać, że rekonstruowana interpretacja świata danej społeczności jest w jakiś sposób przefiltrowana lub nadbudowana wizją jednostki. W dalszej części pracy, w której podejmuję próbę rekonstrukcji językowego obrazu *cięży*, *porodu* i *połogu* na podstawie *Zielnika* Syreńskiego, nie rozgraniczam omawianych pojęć, jednak mam na uwadze fakt, że interpretuję wycinek rzeczywistości autora dzieła.

Pojęcie językowego obrazu świata ma złożony rodowód. Na kształtowanie się tej teorii mieli wpływ przede wszystkim niemieccy oraz amerykańscy lingwiści. Z czasem teoria ta została zaadaptowana i rozwijana na gruncie językoznawstwa słowiańskiego – między innymi w Polsce. Na gruncie naszej rodzimej lingwistyki pojęcie JOS nie ma ujednoliconej definicji oraz wyznaczników umożliwiających rekonstrukcję obrazu świata. Badacze są jednak zgodni co do tego, że informacja o świecie nie jest zawarta jedynie w leksyce, ale w całym systemie języka. Rozważania na temat omawianego pojęcia przynoszą wiele pytań, między innymi o to, czy należy rozróżnić tekstowy obraz świata od językowego. Ponadto polscy językoznawcy podkreślają, że w pojęciu JOS mieści się zarówno użycie systemu językowego, jak i sam system.

1.3. Podstawy rekonstrukcji językowego obrazu świata

To, że rozumienie pojęcia językowego obrazu świata w polskim językoznawstwie nie jest uzgodnione, spowodowało, że podstawy rekonstrukcji JOS również nie są jednolite. Czołowi badacze przedstawili różne elementy, które umożliwiłyby odczytanie językowego obrazu świata [zob. Anusiewicz, 1994; Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000; Bartmiński, 2012; Grzegorczykowa, 1999; Tokarski, 2001]. Przedstawione metodologie zależne są przede wszystkim od definicji pojęcia. Z tego powodu Grzegorczykowa (rozumiejąca JOS jako strukturę, która jest „zakrzepła” w języku [Grzegorczykowa, 1990: 41–43]) uważa za istotniejsze inne fakty językowe niż Tokarski, który tłumaczy JOS jako: „zbiór prawidłowości zawartych w kategoryalnych związkach gramatycznych [...] oraz w semantycznych strukturach

językowych” [Tokarski, 2001: 366]. Poniżej krótko zreferuję kilka wybranych koncepcji metodologicznych, by później szerzej opisać tę, która będzie kluczowa w kontekście mojej pracy.

Anusiewicz, Dąbrowska oraz Fleischer za istotne wyznaczniki językowego obrazu świata uważają: zagadnienia gramatyczne, składnię i strukturę tekstu, słownictwo i frazeologię, semantykę, etymologię, stylizację oraz etykietę językową. Badacze dodają, że początkowo Humboldt postulował myśl, że to w gramatyce języka zawiera się najwięcej informacji o postrzeganiu świata przez użytkowników. Natomiast późniejsi uczeni tacy, jak Porzig czy Weisgerber postrzegali słownictwo jako większy nośnik obrazu świata [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 31].

Należy pamiętać (niezależnie od przyjętej hierarchii omawianych dwóch głównych wyznaczników), że system gramatyczny: „narzuca myśleniu pewną formę, dając nam też możliwość jej przełamania” [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 31]. Jednym ze składników wykorzystywanych do rekonstrukcji JOS jest fleksja. Informuje ona o stylu czy nastawieniu nadawcy, na przykład do pewnych grup społecznych, jak ma to miejsce w przypadku użycia form *studenty* zamiast *studenci* czy *profesorzy* zamiast *profesorowie* [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 32]. Kolejnym wyznacznikiem jest rodzaj gramatyczny. Według badaczy jest on ważny przede wszystkim w kontekście rzeczowników dotyczących obu płci, takich jak *człowiek*, *osoba* lub *oferma*. To, z jaką płcią dany rzeczownik jest częściej łączony przez użytkownika, przedstawia pewien obraz świata [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 32]. Następnym nośnikiem JOS jest słowotwórstwo. Lingwiści za Grzegorzyczkową tłumaczą, że istotne jest tu przede wszystkim: „wykorzystywanie pewnych cech systemu słowotwórczego języka do interpretowania świata np. przez użycie zdrobnień czy zgrubień i związanych z tych możliwości stylistycznych” [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 32-33]. W przypadku kategorii gramatycznych warto również zwracać uwagę na wyjątki gramatyczne, które uważa się za nośniki dawnego obrazu świata. Trzeba też pamiętać, że frekwencja wyjątków w tekście może być powiązana ze współczesnym dla nadawcy obrazem świata [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 33].

Składnia to kolejny dział gramatyki, który należy wziąć pod uwagę przy rekonstrukcji JOS. W jej kontekście lingwiści koncentrują się przede wszystkim na stopniu swobody szyku i stosowaniu strony czynnej lub biernej. Dzięki temu można dostrzec, czy dla nadawcy istotniejszy jest wykonawca czynności, czy sama czynność [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 35]. Autorzy artykułu zwracają też uwagę na strukturę tematyczno-rematyczną wypowiedzenia [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 35]. Teoria ta dzieli wypowiedź na

temat, czyli przedmiot, o którym nadawca mówi, oraz remat, czyli to, co nadawca mówi o tym przedmiocie [Sax, 2012: 173]. Wizja świata może zawierać się w strukturze tekstu, a przede wszystkim w tym, jak zorganizowana jest dana wypowiedź [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 35].

Kolejnym wskazanym przez badaczy nośnikiem JOS jest słownictwo, a w szczególności budowa pól leksykalno-semantycznych i synonimia. Zawarte w nich informacje obrazują, czy słownictwo w danym języku lub czasie było w konkretnej dziedzinie rozbudowane, czy też nie. Istotne jest również to, czy nadawca używa wyrazów i wyrażeń rodzimych, czy zapożyczonych. Dzięki temu badacz może na przykład stwierdzić, jaka w danym okresie panowała moda językowa lub ideologia. Przy rekonstrukcji JOS warto też zwrócić uwagę na frazeologię, ponieważ to w niej widać pewną interpretację świata nadawcy oraz wyznawane przez niego wartości [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 33–34].

Gdy już mowa o leksyce, należy wspomnieć także o semantyce. Lingwiści zwracają uwagę, że: „znaczenie wyrazów oraz istniejące [...] między nimi zależności (pola semantyczne, synonimia czy też inne elementy struktury leksyki itp.) najpełniej i najbardziej wyraziście przekazują sposób widzenia rzeczywistości przez daną społeczność językową” [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 35]. Analizowanie semantyki w danej wypowiedzi wiąże się z pojęciem stereotypizacji, w którym także zawiera się wizja świata danej społeczności [zob. Bartmiński, 1985; Bartmiński, Panasiuk, 1993]. Innymi szczególnymi nośnikami sposobu widzenia świata są metafory i metonimie [zob. Johnson, Lakoff, 1988].

Przy próbach rekonstrukcji dawnego językowego obrazu świata może być też istotne pochodzenie wyrazu, które odzwierciedlałoby na przykład to, na jakie cechy niegdyś zwracano uwagę [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 36].

Badacze językowego obrazu świata podkreślają, że słownictwo gwarowe lub środowiskowe może zawierać inną wizję świata niż ta, która ujawnia się w oficjalnym języku. Dlatego ważne jest zwrócenie uwagi na stylizację, ponieważ to przede wszystkim za jej pomocą nadawca może manipulować obrazem świata, na przykład wplatając do wypowiedzi formy niepoprawne [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 36–37].

Ostatnim wyznacznikiem językowego obrazu świata według naukowców byłaby etykieta językowa. Jednak wymienione przykłady (takie jak stwierdzenie, czy w danym języku stosuje się formy zwracania się po imieniu, czy po nazwisku) wskazywałyby, że jest to nośnik przydatny dla językoznawstwa porównawczego [Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer, 2000: 37].

Kolejną lingwistką, która podjęła temat podstaw rekonstrukcji JOS, jest Grzegorzczukowa. Badaczka za składniki językowego obrazu świata uznaje: własności

gramatyczne, cechy słownictwa, własności słowotwórcze leksemów, etymologię oraz konotacje semantyczne [Grzegorzczkova, 1990: 43–45].

W przypadku własności gramatycznych badaczka zwraca uwagę na podobne nośniki, co Anusiewicz, Dąbrowska oraz Fleischer. Wyróżnia między innymi kategorie morfologiczne czy rodzaj gramatyczny. Podkreśla jednak, że własności gramatyczne (przez swoją genezę) niosą przede wszystkim wizję dawnego świata [Grzegorzczkova, 1990: 43].

Grzegorzczkova za najważniejsze dla pojęcia JOS uważa zjawiska leksykalne takie, jak układ znaczeń wyrazów, stopień uogólnienia danego zjawiska czy wspomnianą już przez wcześniejszych badaczy synonimię [Grzegorzczkova, 1990: 43–44].

Istotnym nośnikiem wizji świata są własności słowotwórcze leksemów. Naukowcy zwraca uwagę głównie na związki słowotwórcze wyrazów motywowane asocjacyjnie lub semantycznie, przez co mogą uwidocznić się pewne cechy przedmiotu, na które szczególną uwagę zwracają użytkownicy języka [Grzegorzczkova, 1990: 44].

Kolejnym składnikiem JOS jest etymologia, która – w przeciwieństwie do słowotwórstwa i semantyki – nie niesie wizji świata współczesnego, bo uwidacznia ona obraz tego okresu, w którym dany wyraz powstał. Byłby to zatem historyczny obraz świata [Grzegorzczkova, 1990: 44].

Za istotny element JOS Grzegorzczkova uważa też konotacje semantyczne. Badaczka tłumaczy, że są to cechy takie, jak emocje lub oceny, które przez użytkowników języka lub przez konkretne środowiska kojarzone są z desygnatami nazw. Zwykle uwidacznia się to w metaforach, derywatach lub frazeologizmach [Grzegorzczkova, 1990: 44]. Taka konotacja może być również indywidualna. Wtedy jednak nie będzie ona widoczna w wyrażeniach, ale w sposobie łączenia danego desygnatu przez nadawcę [Grzegorzczkova, 1990: 44–45].

Tokarski to kolejny badacz, który w swoich pracach podejmuje temat wyznaczników językowego obrazu świata. Formułując definicję JOS, wymienia następujące nośniki, w których zawierałaby się wizja świata: „kategorialne związki gramatyczne (fleksyjne, słowotwórcze, składniowe) oraz semantyczne struktury języka” [Tokarski, 2001: 366]. Lingwista podkreśla, że podczas rekonstrukcji JOS kluczowe jest przede wszystkim słownictwo i to właśnie związanym z nim wyznacznikom Tokarski poświęca uwagę [zob. Tokarski, 2001; Tokarski, 1999; Pajdzińska, Tokarski 1996]. Badacz zaleca, aby przy rekonstrukcji językowego obrazu świata brać pod uwagę definicję znaczeniową [Tokarski, 2001: 366]. Wnioskowanie wizji świata może być również oparte na derywacji semantycznej, czyli na: „odtworzeniu semantycznego węzła istniejącego między znaczeniem wyjściowym i pochodnym tego samego leksemu” [Tokarski, 1999: 71] oraz na analizie derywatów

słowotwórczych mogących być nośnikami cech przedmiotu, który nazywany jest przez leksem będący podstawą słowotwórczą [Tokarski, 1999: 71]. Tokarski, podobnie jak wcześniej wymienieni lingwiści, zwraca uwagę na przydatność pól semantycznych, frazeologizmów i przysłów podczas rekonstrukcji JOS [Tokarski, 2001: 366-367]. Badacz zauważa, że w polszczyźnie bardzo często występuje dwubiegunowe wartościowanie, które również jest nośnikiem wizji świata. Najczęściej wiąże się z odmiennością kulturową, która dodatkowo jest negatywnie wartościowana [Tokarski, 2001: 368].

Po przybliżeniu kilku metodologii rekonstruowania JOS należy zauważyć, że wymienione przez badaczy nośniki często są ze sobą zbieżne. Dzieje się tak m.in. w przypadku gramatyki, semantyki czy słowotwórstwa. Wśród badaczy uwidacznia się jednak zróżnicowany stosunek do niektórych nośników, na przykład gramatyki, którą Grzegorzczkowska uznaje za nośnik dawnego obrazu świata, o czym inni badacze nie wspominają. Natomiast Tokarski w swoim opisie kładzie szczególny nacisk na słownictwo badanego języka.

Podczas referowania powyższych metod należy zauważyć, że niektórzy lingwiści zwrócili uwagę na takie składniki, które nie były brane pod uwagę przez innych badaczy. W przypadku Anusiewicza, Dąbrowskiej i Fleischera była to etykieta językowa.

W swoich badaniach będę korzystała z metodologii Bartmińskiego, którą przybliżę poniżej. Chcę jednak podkreślić, że niektóre propozycje nośników JOS są na tyle ze sobą tożsame, że uwagi wyżej wymienionych lingwistów również będą przydatne do badań.

Bartmiński w *Językowych podstawach obrazu świata* stawia sześć podstawowych pytań wraz z zarysowaniem problemów badawczych, na które powinno się znaleźć odpowiedź w zrekonstruowanym językowym obrazie świata [Bartmiński, 2012: 20].

Pierwsze pytanie, które postawił lingwista, to: „KTO?”, a problem badawczy brzmi: „sposób określenia tożsamości zbiorowej: kim jesteśmy «my»” [Bartmiński, 2012: 20]. Z racji tego, że w pracy będę analizować *Zielnik*, który jest autorstwa jednej osoby (Szymona Syreńskiego), a także korzystam z pojęcia TOS, to odpowiadając na to pytanie, skupię się przede wszystkim na tym, kim jest „ja”, natomiast tożsamość zbiorowa będzie miała drugorzędne znaczenie.

Kolejne pytanie brzmi: „Z KIM?”. W tym przypadku istotne jest przedstawienie, w jaki sposób i za pomocą jakich środków językowych „ja” pisze o innych. Pozwoli to na zrekonstruowanie tego, jak „oni” są postrzegani przez nadawcę tekstu [Bartmiński, 2012: 20].

„GDZIE?” to następne pytanie uznane przez lingwistę za podstawowe. Natomiast problemem badawczym byłoby przedstawienie „sposobu konceptualizacji przestrzeni i

«naszego» [w przypadku tej pracy „swojego” – S. P.] miejsca w świecie” [Bartmiński, 2012: 20].

Czwartym pytaniem, na które należy udzielić odpowiedzi, jest „KIEDY?”, z którym wiąże się próba zrekonstruowania tego, w jaki sposób „ja” konceptualizuje czas [Bartmiński, 2012: 20].

„PO CO?” to pytanie o wartości, które funkcjonują w opisywanym świecie. Należy zwrócić uwagę, które wartości „ja” deklaruje, a które faktycznie realizuje [Bartmiński, 2012: 21].

Ostatnie pytanie zadane przez Bartmińskiego brzmi: „JAK SIĘ POROZUMIEWA?”. Istotne jest tutaj zwrócenie uwagi na to, jakie środki wyrazu zostały w wypowiedzi zastosowane. Lingwista dodaje, że należy posłużyć się przede wszystkim kryteriami stylowymi oraz gatunkowymi [Bartmiński, 2012: 21].

Pytania te stanowią będą bazę dla rekonstrukcji JOS w niniejszej pracy. Odpowiedź na postawione problemy badawcze uzyskam dzięki analizie składników, które są nośnikami wizji świata. Bartmiński wymienia dwa elementy, które uchodzą za podstawowe dla pojęcia JOS; są to gramatyka oraz słownictwo [Bartmiński, 2012: 13]. Lingwista podkreśla jednak, że nie wszystkie nośniki przy każdej rekonstrukcji będą jednakowo ważne [Bartmiński, 2012: 12].

W przypadku gramatyki badacz zwraca uwagę przede wszystkim na takie kategorie, jak: osoba, liczba, rodzaj, czas, tryb i przypadek. To w nich można zauważyć pewną konceptualizację rzeczywistości [Bartmiński, 2012: 13].

Nośnikiem, z którego można wyekscerpować szeroki obraz wizji świata, jest słownictwo. Lingwista zauważa, że stanowi ono: „klasyfikator społecznych doświadczeń [...] i zawiera inwentarz pojęć relewantnych egzystencjalnie, społecznie i kulturowo” [Bartmiński, 2012: 13].

Przy rekonstrukcji językowego obrazu świata szczególną uwagę należy zwrócić na użycie nowych nazw lub wyrażen, które mogą świadczyć o niedawnych zmianach w warunkach życia. Współczesnymi przykładami mogą być *komputer*, *teledysk*, w dziedzinie nauki byłby to na przykład *genom*, a w życiu publicznym *prawa człowieka* czy *społeczeństwo obywatelskie*.

Według Bartmińskiego wartościowa jest analiza podstaw onomazjologicznych, która powinna opierać się na odwołaniach do etymologii czy struktury słowa. Szczególnie pomocne w badaniu wizji świata okazują się też relacje wewnątrztekstowe wyrazów takie, jak synonimia, derywacja czy opozycja [Bartmiński, 2012: 13]. Badacz sądzi, że szczególnie przydatne przy porządkowaniu zrekonstruowanego obrazu świata mogą też być kolekcje tekstowe [Bartmiński, 2012: 20].

Lingwista zwraca uwagę na znaczenia metaforyczne leksemów, które również są istotne dla poznania obrazu świata, a w szczególności na przekształcenia metaforyczne, frazeologizmy i przysłowia [Bartmiński, 2012: 13].

Zdaniem Bartmińskiego istotnym składnikiem językowego obrazu świata są dane przyjęzykowe. Ważne jest, aby podczas badania wizji świata brać pod uwagę wiedzę o świecie, która została utrwalona i która jest wspólna dla nadawcy i odbiorcy, przekonania i wierzenia towarzyszące tej wiedzy oraz to, czy w danym społeczeństwie obowiązują jakieś skonwencjonalizowane zachowania. Bez tego, zdaniem lingwisty, nie jest możliwa pełna interpretacja językowego obrazu świata [Bartmiński, 2012: 14].

Zaproponowane przez Bartmińskiego nośniki wizji świata wydają się niejednokrotnie pokrywać z wcześniej przedstawionymi metodologiami. Natomiast znaczącą innowacją jest zwrócenie uwagi na dane przyjęzykowe. Lingwista podkreśla, że aby rekonstrukcja wizji świata była jak najbardziej udana, należy w badaniach uwzględniać nie tylko gramatykę i słownictwo, ale również konteksty przyjęzykowe [Bartmiński, 2012: 20]. Według badacza istotne przy rekonstrukcji JOS jest przede wszystkim porządkowanie tego świata, w czym pomocne mogą być kolekcje, pola semantyczne i relacje wewnątrztekstowe [Bartmiński, 2012: 20]. Jednak kluczowym dla metodologii narzędziem służącym porządkowaniu wizji świata pozostają zaproponowane przez Bartmińskiego podstawowe pytania, które koniecznie należy uwzględnić w badaniu językowego obrazu świata.

2. O medycynie w dobie średniopolskiej i o *Zielniku* Szymona Syreńskiego

2.1. Rozwój medycyny na ziemiach polskich w renesansie

Od drugiej połowy XV wieku w całej Europie zaczęła się rozwijać wiedza z zakresu medycyny [Skalski, 2015: 60], w tym anatomii, co jest zasługą między innymi takich humanistów, jak Leonardo da Vinci [Szumowski, 2005: 396]. Odrodzenie to czas odkryć geograficznych, które przyczyniły się do rozwoju botaniki. To odkrywcy Ameryki czy nieznanymi dotąd terenów Azji i Afryki przywozili do Europy obce gatunki roślin [Zemanek, 1997: 9]. Ogromną rolę w rozpowszechnieniu wiedzy z zakresu higieny i medycyny odegrał też druk. Pod koniec XV wieku zaczęły pojawiać się książki lekarsko-przyrodnicze średniowiecznych oraz antycznych uczonych [Szumowski, 2005: 398]. Z kolei średniowieczną scholastykę oraz teorię o czterech cieczach⁹ zastąpiła nowa, przełomowa myśl Paracelsusa [Skalski, 2015: 62].

Ten szwajcarski lekarz oraz filozof głosił, że:

wszechświat jest żywą istotą i w swoim rozwoju przechodzi te same fazy, co i każdy żywy organizm. Analogia między wszechświatem a człowiekiem jest zupełna. Człowiek jest to mikrokosmos, który ma wszystkie te same składniki, co i wszechświat, czyli makrokosmos [Szumowski, 2015: 402].

W myśl tej teorii poznanie przyrody było najważniejsze, ponieważ w ten sposób możliwe było poznanie ludzkiego organizmu. Wagę praktycznej wiedzy o przyrodzie filozof podkreślał kolejnymi twierdzeniami, między innymi o tym, że na każdą chorobę jest lekarstwo: „Bóg na każdą chorobę stworzył *arkanum*, dał tym «arkanom» znaki zewnętrzne [...], które tym chorobą odpowiadają. Tak więc liście o kształcie serca są lekarstwem na choroby serca [...]” [Szumowski, 2005: 398–399]. Uczony oprócz poszukiwania substancji leczniczych w naturze, propagował leczenie za pomocą metali i ich soli, wśród których były: srebro, miedź, ołów, arsen, rtęć i inne [Skalski, 2015: 62]. Paracelsus swoją filozofię z sukcesami wykorzystywał w praktyce. W Europie i w Polsce miał z tego powodu wielu zwolenników i naśladowców. Skalski podkreśla, że szwajcarski lekarz odegrał ważną rolę w polskiej medycynie, ale przyczynił się także do zaniedbania nauki o anatomii [Skalski, 2015: 63–64].

W renesansie polscy lekarze również odznaczyli się osiągnięciami w dziedzinie medycyny. Zwykle pobierali naukę na zagranicznych uniwersytetach w Padwie, Bolonii, Pradze czy w Rzymie, co umożliwiło im kontynuowanie kontaktów naukowych na dalszym

⁹ W organizmie człowieka istotną rolę odgrywają cztery soki (łac. *humores*): krew, śluz, żółć i czarna żółć. Według teorii, gdy cieczy są źle zmieszane, to człowiek jest chory [Szumowski, 2005: 100].

etapie działalności [Skalski, 2015: 80]. Współcześni badacze wielokrotnie wspominają, że kadra medyków w dobie renesansu nie była zbyt liczna [Kuchowicz, 1973: 56], jednak większość z nich była dobrze wykształcona i wyróżniała się na rynku europejskim. Należy tu przywołać postać Jana Stanki, który stworzył najpełniejsze w Europie dzieło przyrodniczo-medyczne w XV w. Opisywał w nim zioła, minerały oraz gatunki zwierząt. Za swoje praktyki lekarskie równie ceniony był Mikołaj Kopernik [Skalski, 2015: 80–81]. Jednym z najwybitniejszych medyków w Polsce był Józef Struś z Poznania, który zasłynął w całej Europie swoją pracą na temat pulsu – opisał to zjawisko, próbował jako pierwszy przedstawić to graficznie oraz podzielił tętno na kilka rodzajów [Skalski, 2015: 85–86]. Do Polski napływali także lekarze (przede wszystkim Żydzi) z innych krajów, w tym Włosi, Niemcy, Szwajcarzy i inni [Skalski, 2015: 81]. Skalski podkreśla, że w XVI wieku wzrosło zainteresowanie studiami medycznymi (przede wszystkim w Krakowie), jednocześnie badacz podejmuje temat braku praktycznych zajęć z anatomii na uczelniach wyższych [Skalski, 2015: 90–91]. Panowało też wtedy przeświadczenie, że lekarze zajmują się pracą intelektualną, natomiast anatomia, a później również chirurgia, były powiązane z pracą fizyczną, którą zajmowały się wówczas cechy cyrulików oraz balwierzy [Skalski, 2015: 94]. Ich głównym obowiązkiem było: „puszczanie krwi, nacinanie ropni, amputowanie kończyn, stawianie baniek czy nastawianie złamań [...]. Ponadto zajęcie cyrulickie wiązano zwyczajowo z udzielaniem pomocy chorym zakaźnie [...]” [Skalski, 2015: 94]. Balwierze oraz cyrulicy podejmowali naukę u mistrza w oficynie chirurgicznej, by po trzyletniej nauce zakończyć ją egzaminem teoretycznym i praktycznym. Usługi tego cechu cieszyły się dużym zainteresowaniem – ciężkie uszkodzenia ciała w czasie wojen czy w trakcie pracy na roli były codziennością [Skalski, 2015: 95–96]. Kolejnym cechem, o którym należy wspomnieć, jest cech aptekarski, który w okresie od XV do XVIII wieku był bardzo zacofany. Często dochodziło do fałszowania leków, a prowadzenie aptek nie wymagało wcześniejszej nauki, a jedynie nabycia praw własności [Skalski, 2015: 100].

Należy zaznaczyć, że renesansowa medycyna nie opierała się jedynie na nauce i logicznym rozumowaniu. W epoce odrodzenia nasiliły się też wpływy magii oraz astrologii. Odpowiedzialna za to była między innymi królowa Bona. To na dworze jej męża Zygmunta Starego zatrudniano zarówno lekarza, jak i czarownika. Podobnie było na dworze Zygmunta Augusta, Stefana Batorego czy Zygmunta III [Skalski, 2015: 78–79]. Zuzanna Krótki podkreśla, że praktyka magiczna interesowała zarówno wróżbitów oraz znachorów, jak i lekarzy czy cyrulików [Krótki, 2015: 306]. Zbigniew Kuchowicz dodaje, że:

oficjalna medycyna wierzyła często – co wywodziło się jeszcze z poglądów autorów starożytnych – w czary, w związku z czym stosowała zabiegi magiczne mające na celu zapobieżenie lub odwrócenie zadanych uroków [...]. Jednak nawet w przypadkach, gdy stwierdzono naturalne przyczyny choroby, stosowano czasem rozmaite zaklinania i zażegnania przez wypowiadanie odpowiednich tekstów [Kuchowicz, 1973: 54–55].

Trzeba wspomnieć, że z osiągnięć medycyny oficjalnej mogli korzystać nieliczni, przede wszystkim z uwagi na wysoki koszt usługi. Większość społeczeństwa uczęszczała do znachorek, które opierały swoją wiedzę na wierzeniach ludowych i ziołolecznictwie [Kuchowicz, 1973: 56]. Kazimierz Moszyński zauważa, że zioła u Słowian były najpopularniejszym środkiem leczniczym [Moszyński, 1934: 216]. Medycyna domowa praktykowana przez osoby, które nie były dyplomowanymi lekarzami, przynosiła wiele sukcesów. Potwierdzić miał to przyjazd Paracelsusa do Polski w celu zapoznania się z ludową sztuką lecznictwa [Kuchowicz, 1973: 56–57]. Polscy medycy również nie byli obojętni na działalność znachorek. Wręcz przeciwnie – czerpali od nich wiedzę oraz darzyli je szacunkiem [Kuchowicz, 1973: 59]. Kuchowicz wysoko ocenia rolę medycyny domowej i podkreśla, że w działaniach magicznych znacząca była rola sugestii. Jednak, jak udowadnia współczesna nauka, używane wówczas zioła zawierały substancje bakteriobójcze, antyseptyczne oraz witaminy, a ich użycie mogło wywoływać jakiś efekt. W medycynie nieoficjalnej przywiązywano też szczególną wagę do dbania o higienę życia codziennego [Kuchowicz, 1973: 60–64].

XVI wiek to czas, w którym znacznie upowszechniła się wiedza medyczna [Skalski, 2015: 70], czego efektem był zaobserwowany w tamtym okresie wyż demograficzny [Kuchowicz, 1973: 82]. Do wzrostu liczby ludności przyczynił się w znacznym stopniu rozwój druku i wydawanie takich dzieł, jak poradniki i wokabularze zawierające porady, jak uchronić się przed zarazami, traktaty o profilaktyce i epidemiologii, encyklopedie wiedzy lekarskiej oraz podręczniki medycyny wojskowej [Skalski, 2015: 71]. Jednak największy wpływ na społeczeństwo miały zielniki, zwane również herbarzami. Dzieła te opisywały wygląd oraz użyteczność rośliny. Alicja Zemanek dodaje, że: „elementy prastarej wiedzy ludowej, spisywanej przez zielnikarzy poszczególnych regionów, splatały się z treścią nauki uniwersyteckiej, w jej konserwatywnym i nowatorskim wymiarze” [Zemanek, 1997: 12]. Prace te pojawiły się pierwszy raz we Włoszech w epoce renesansu [Zemanek, 1996a: 197], następnie ukazywały się w całej środkowej i zachodniej Europie, a autorami tych prac byli przede wszystkim lekarze związani z uniwersyteckimi katedrami [Zemanek, 1997: 12]. Współcześni badacze przyjmują, że pierwszym autorem herbarza w Polsce była Anna Wazówna, siostra Zygmunta III [Zemanek, 1997: 15], jednak dzieło to nie zachowało się do naszych czasów [Zemanek, 1996a: 197]. Ważną pracą był zielnik Stefana Familiarza wydany w 1534 roku,

który często był bazą dla kolejnych twórców tego gatunku [Skalski, 2015: 70]. Natomiast herbarzem, który zamykał rozwój renesansowej medycyny w Polsce, był zieleńnik Szymona Syreńskiego z 1613 roku, który zdaniem współczesnych naukowców był: „najbardziej dojrzałym i oryginalnym polskim dziełem farmakologicznym” [Skalski, 2015: 70]. Praca stała się poradnikiem, z którego chętnie czerpano wiedzę zarówno medyczną, szczególnie z zakresu położnictwa, jak i dotyczącą weterynarii czy prowadzenia gospodarstwa domowego [Skalski, 2015: 70–71].

W renesansie odnotowano ogromne postępy praktycznie w każdej dziedzinie naukowej, w tym medycynie. Nie inaczej było z medycyną. W odrodzeniu filozofia przyrody przyczyniła się do rozwoju zarówno botaniki, jak i medycyny. Przełomowe było stosowanie metali i ich soli jako leków czy przełomowe badania nad tętnem. Ważną rolę odegrali humaniści i ich zainteresowanie budową człowieka, co wpłynęło na rozwój anatomii. Należy pamiętać, że odrodzenie to epoka wielkich odkryć, ale także moment nasilenia się wiary w magię – dotyczyło to zarówno królewskich dworów, jak i reszty społeczeństwa. Dzięki temu, że medycyna oficjalna i medycyna ludowa nawzajem od siebie czerpały, powstały takie wartościowe dzieła, jak zieleńniki. Zawarta w nich wiedza wpłynęła na poprawę świadomości w zakresie domowej medycyny czy po prostu higieny, co poskutkowało odnotowaniem wyżu demograficznego na przełomie XVI i XVII wieku.

2.2. Stan położnictwa do doby średniopolskiej

Położnictwo to jeden z najstarszych działów medycyny. Edmund Waszyński zauważa, że praktyki lecznicze związane z ciążą, porodem i połogiem były podejmowane od początków dziejów, a pomocy ciężarnym udzielały przede wszystkim kobiety [Waszyński, 2015: 359]. Historycy za pierwszy dokument poświadczający wiedzę na temat ciąży uznają pochodzący z XXII wieku przed naszą erą papirus z Kahun, nazywany również papirusem ginekologicznym. Opisano w nim związek między stosunkiem płciowym a zapłodnieniem oraz czas trwania ciąży. Podjęto również temat bezpłodności u kobiet i u mężczyzn, a także starano się wypracować metody umożliwiające ustalenie płci nienarodzonego jeszcze dziecka [Waszyński, 2012: 1].

W Europie istotną rolę w praktykach dotyczących prowadzenia ciąży odegrały dzieła Hipokratesa, które od czasów starożytnej Grecji do epoki renesansu stanowiły podstawę wiedzy w tym zakresie [Zaborowska, 2009: 287]. Grecki lekarz w swoich pracach zawarł wskazówki anatomiczne, w których założył, że pochwa i macica stanowią całość. Z kolei samą macicę, w której dochodziło do zapłodnienia, charakteryzował jako dwurożną (Hipokrates wyznawał

teorię, że to, w którym rogu macicy rozwijał się płód, wskazuje na płeć przyszłego dziecka – prawa strona świadczyła o chłopcu, natomiast lewa o dziewczynce). Prekursor medycyny scharakteryzował również gruczoły mleczne jako narząd. Natomiast potrzeby życiowe płodu, takie jak oddychanie i odżywanie, miały być zaspokajane przez ssanie jednej ze ścian macicy. Lekarz opisał również sam poród, który miał zaczynać się w momencie, w którym zmniejszała się ilość docierającego do płodu pokarmu. Uznawał również, że płód rodzi się za pomocą siły własnych mięśni – przekonanie to funkcjonowało w Europie aż do XVIII wieku [Waszyński, 2012: 3–4].

Historycy dziejów medycyny wskazują średniowiecze jako epokę, w której rozwój położnictwa został wstrzymany [zob. Zaborowska, 2009: 288; Waszyński, 2012: 6; Heimrath, 1988: 218]. Stało się tak za sprawą Kościoła, który przejął kształcenie uniwersyteckie, a także przez uchwały soboru laterańskiego z 1139 roku oraz synodu z Tours z 1163 roku, w których uznano, że „Kościół wystrzega się krwi”. Tym samym zabroniono praktykowania takich działów medycyny, jak położnictwo czy chirurgia. To spowodowało, że opiekę medyczną w czasie ciąży i porodu zaczęły sprawować osoby niewykształcone, takie jak baby położne, golibrodzi czy łąziebnicy [Zaborowska, 2009: 288–289].

Narodziny dziecka oraz procesy z tym związane stały się przedmiotem zainteresowań w kolejnej epoce – odrodzeniu. To przede wszystkim renesansowy zwrot ku człowiekowi wpłynął na ówczesnych badaczy [Waszyński, 2012: 6]. Do osiągnięć, które wówczas poczyniono, należy zaliczyć między innymi rysunek Leonarda da Vinci, który przedstawiał już jednojamową macicę wraz z płodem, łożyskiem oraz z kosmkami. William Harvey jako pierwszy odróżnił jajniki od męskich jąder. Natomiast uczoney Reginier de Graff błędnie uznał pęcherzyki w jajnikach za komórki jajowe [Waszyński, 2012: 8]. Edmund Waszyński zwraca uwagę, że za głównego prekursora rozwoju położnictwa w renesansie należy uznać Andreasa Vesaliusa, który na kartach swojego dzieła dowiódł, że teoria o rozchodzeniu się kości miednicy podczas porodu jest mylna. Wiedza ta była szczególnie pomocna podczas trudnych porodów [Waszyński, 2012: 7]. Renesans to epoka, w której podejmowano też pierwsze próby wykonania cesarskiego cięcia. Jednak początkowo zabiegi te kończyły się śmiercią kobiety. Pierwszy udany i poświadczony wiarygodnymi źródłami poród przez cesarskie cięcie, w którym przeżyła zarówno matka, jak i dziecko, datuje się na XVII wiek [Waszyński, 2012: 7–8]. Mimo że w odrodzeniu złagodzano obostrzenia co do uczestnictwa mężczyzn podczas porodu [Waszyński, 2012: 8], to jednak dalej zajmowali się oni przede wszystkim teoretycznymi badaniami. Natomiast faktyczną opiekę i pomoc w okresie ciąży, porodu i

połogu sprawowały kobiety. Były do tego stopnia zaangażowane, że położnictwo w Europie stało się zawodem uregulowanym prawnie [Zaborowska, 2009: 289–290].

W Polsce stan położnictwa był przed długi czas w bardzo złym stanie. Akuszerki bazowały przede wszystkim na własnym doświadczeniu, co powodowało, że wiele patologii ciąży i porodu kończyło się zgonem. Waszyński zwraca uwagę, że szkoły dla położnych powstały w Polsce ze stuletnim opóźnieniem względem reszty Europy [Waszyński, 2012: 24].

W czasach pogańskich oraz tuż po przyjęciu chrztu w Polsce opieka w czasie ciąży, porodu i połogu opierała się przede wszystkim na medycynie ludowej, na którą składały się pogańskie wierzenia, doświadczenie położnych, a później też religia chrześcijańska [Zaborowska, 2009: 292]. Widoczne jest to na przykład w panującym wówczas przeświadczeniu, że kobiety w ciąży powinny uważać na słowiańskie boginki i mamuny, które lubią nawiedzać ciężarne podczas snu. Początkowo remedium na demony miał być kawałek ostrego żelaza, jednak wraz z nadejściem chrześcijaństwa narzędzie to zostało zamienione na pacierz do Matki Bożej, medalik lub krzyżyk [Żołądź-Strzelczyk, 2010: 98].

Nie ma zbyt wielu źródeł na temat stanu położnictwa w epoce średniowiecza w Polsce. Historycy medycyny bazują w swoich badaniach na wzmiankach z kronik. Na przykład Wincenty Kadłubek w swoim dziele pisał o żonie Władysława Hermana, która zmarła w połogu z powodu powikłań [Filar, 1959: 505]. Innym źródłem wiedzy na temat porodu są sceny z obrazów – na przykład pochodzące z XII wieku Drzwi Gnieźnieńskie, na których przedstawiono narodziny świętego Wojciecha, lub scena narodzin Maryi na ołtarzu Wita Stwosza [Żołądź-Strzelczyk, 2010: 100]. Dzięki analizie tych dzieł badacze pozyskali informacje na temat strojów akuszerki, rodzącej kobiety czy używanych sprzętów [Filar, 1959: 505–506]. Należy również wspomnieć, że w Krakowie w pierwszej połowie XIII wieku powstał przytułek przy klasztorze, w którym opiekowano się osobami niepełnosprawnymi, ciężarnymi oraz porzuconymi dziećmi. Prowadzona w nim działalność miała przede wszystkim charakter opiekuńczy, a zabiegi medyczne wykonywane były jedynie w podstawowym zakresie. Dokumenty poświadczają jednak, że klasztor ten zatrudniał mamki do karmienia sierot [Zaborowska, 2009: 293].

Instytucja, która przyjmowała pod opiekę kobiety w ciąży i osierocone dzieci, była niezwykle ważna, ponieważ samotna matka według prawa nie mogła zawrzeć małżeństwa, była wykluczona przez społeczeństwo, a dodatkowo za pozamałżeński seks groziły jej konsekwencje prawne [Zaborowska, 2009: 293]. Kara była przewidziana również za spowodowanie poronienia – zapis dotyczył samej matki, jak i osób postronnych [Żołądź-

Strzelczyk, 2010: 99], a oskarżonym często groziła śmierć [Zdziechiewicz, 2003: 18]. Natomiast nieślubne dzieci były pozbawiane wielu praw [Zaborowska, 2009: 293].

Porody przez wiele wieków często kończyły się tragicznie. Komplikacje były spowodowane między innymi niewłaściwymi warunkami higienicznymi, ale także złym stanem zdrowia kobiety [Żołądź-Strzelczyk, 2010: 103]. Istotny wpływ miały w tym wypadku nieleczone choroby weneryczne [Trzpiot, 2012: 446], owrzodzenia pęcherza lub macicy i zła dieta [Zaborowska, 2009: 301–302]. Szesnastowieczni zielnikarze jako czynniki, które mogły wpływać na proces rodzenia, podawali charakter rodzącej (przyszła matka, którą cechuje lęk czy gniew, mogła spodziewać się cięższego porodu) i płeć dziecka (uznawano, że synowie rodzą się bezboleśnie) [Zaborowska, 2009: 302].

Na komplikacje w trakcie porodu miały też wpływ wielkość i pozycja płodu – wówczas jedynie ułożenie główkowe było uważane za prawidłowe. Zagrożeniem dla zdrowia i życia kobiety było obumarcie płodu. Patologia ta była szczególnie niebezpieczna, ponieważ uważano, iż przyszłe dziecko rodzi się o własnych siłach. Natomiast cięższe bliźniacze w dobie średniopolskiej zwykle kończyły się śmiercią zarówno dla noworodków, jak i matek [Zaborowska, 2009: 303–305].

Innym czynnikiem, który mógł powodować wysoką śmiertelnością podczas porodu, był młody wiek rodzących. Z analizy zapisów prawa miejskiego z drugiej połowy XVI wieku i z XVII wieku wynika, że najczęściej zawierano związek małżeński między dwudziestym a dwudziestym drugim rokiem życia, jednak w wielu memuarach tamtego okresu pojawia się informacja o czternastoletnich, trzynastoletnich lub nawet dziesięcioletnich pannach młodych [Trzpiot, 2012: 440–442]. Na komplikacje podczas porodu duży wpływ miała również wielodzietność matek. Kobiety niemalże od razu po urodzeniu dziecka zachodziły w kolejne ciąży. Wynikało to z presji społeczeństwa, z nauk duchownych, którzy głosili, że każdy stosunek płciowy powinien zakończyć się spłodzeniem kolejnego potomka, oraz z braku skutecznej antykoncepcji [Trzpiot, 2012: 443]. Kolejnym czynnikiem powodującym różnego rodzaju patologie podczas ciąży i porodu była też panująca w tamtych czasach moda na bardzo ciasne gorsety [Trzpiot, 2012: 447].

Wiktoria Trzpiot zauważa, że czynniki, które wpływały na proces porodu, uległy zmianie w XVIII wieku [Trzpiot, 2012: 440]. Jednak mimo trudnych, zagrażających życiu warunków porodu, kobiety decydowały się na dzieci. Wynikało to przede wszystkim z presji społeczeństwa i rodziny (bezdzietność była równoznaczna z karą Bożą), a także z faktu, że urodzenie syna gwarantowało kobiecie awans w hierarchii społecznej [Trzpiot, 2012: 433–434].

Należy również wspomnieć o osobach, które pomagały rodzącym, czyli o kobietach zwanych babkami porodowymi. Były niewykształcone, wiedzę na temat ciąży i porodu czerpały z własnego doświadczenia. Stąd ich pomoc opierała się przede wszystkim na ziołarstwie. Często przy porodach asystowały też sąsiadki lub rodzina przyszłej matki [Zaborowska, 2009: 294]. W trudnych sytuacjach pomagały również żony lub córki medyków, a czasami nawet lekarze-chirurdzy [Żołądź-Strzelczyk, 2010: 101]. Małgorzata Delimata-Proch zwraca uwagę, że wiedza położnych i lekarzy oraz znane w tamtych czasach zabiegi medyczne często nie były wystarczające, by uratować kobietę i dziecko. Liczono już wtedy tylko na boską interwencję [Delimata-Proch, 2015: 442]. Należy zauważyć, że lekarze na temat porodu i jego komplikacji mieli szczątkową wiedzę. Wynikało to przede wszystkim z głoszonego przez Kościół poglądu, że zajmowanie się ciałem kobiety jest czymś nieczystym, ale także z przekonania, iż nie wypada mężczyznom zajmować się położnictwem [Trzpiot, 2012: 435]. O kobiecych dolegliwościach również rzadko pisano, a jeśli już podejmowano taki temat, był on zwykle traktowany przedmiotowo lub podchodzono do niego ze wstydem [Węglorz, 2012: 432]. Natomiast pierwsze szkoły położnicze w Polsce powstały pod koniec XVIII wieku, jednak tradycja babek porodowych, które opierały swoje praktyki na doświadczeniu, magii i ziołolecznictwie, była tak silna, że stan opieki nad ciężarną zauważalnie poprawił się dopiero w drugiej połowie XIX wieku [Waszyński, 2012: 28].

Położnictwo to jeden z najstarszych działów medycyny. Jednak średniowieczny pogląd Kościoła o nieczystości praktyk związanych z ciałem kobiety oraz fakt, że uczeni o kobiecych dolegliwościach pisali rzadko i ze wstydem, spowodował, że w tej dziedzinie przez wiele lat nie poczyniono znaczących postępów. Akuszerkami były przede wszystkim kobiety niewykształcone, tak zwane babki porodowe, które w swoich praktykach bazowały głównie na własnym doświadczeniu, ziołolecznictwie, zabobonach i magii. Czas ciąży i porodu był dla kobiety niezwykle ryzykowny. Wpływał na to zły stan higieny i nieleczone dolegliwości towarzyszące ciężarnej. Inne czynniki, które przyczyniły się do wysokiej śmiertelności podczas porodów, to młody wiek przyszłych matek, wielodzielnosć i noszenie ciasnych gorsetów. Za ciążę wysokiego ryzyka zawsze uznawano ciążę bliźniaczą. Jednak nawet przy ciąży pojedynczej mogło dojść do komplikacji, zwłaszcza gdy płód był znacznie większy niż zwykle lub gdy nie był ułożony w pozycji główkowej. Sytuacja przyszłych matek zaczęła poprawiać się w XVIII wieku. W tym czasie otwierano też pierwsze szkoły położnicze, dzięki którym akuszerki miały szanse zdobyć medyczne wykształcenie.

2.3. Zielnik Szymona Syreńskiego i jego recepcja

Zielniki w dobie odrodzenia stały się bardzo popularne. Było to związane z renesansową myślą, w której centrum zainteresowania był człowiek [Suchecka, 2020: 200], ale także z wynalezieniem druku [Rostański, 1997: 7]. Głównym ośrodkiem powstawania herbarzy były Włochy [Zemanek, 1996a: 197]. Początkowo były to dzieła zwane zimowymi ogrodami (*horti hiemales*) [Zemanek, 1996a: 197] lub ogrodami zdrowia (*hortus sanitatis*), w których jedynie opisywano rośliny oraz zamieszczano ich ilustracje wykonane w drzeworycie [Rostański, 1997: 7]. Pod koniec XV wieku w zachodniej Europie zielniki stały się bardzo popularnymi dziełami, co również przyczyniło się do rozpowszechnienia się zielnikarstwa w Polsce [Suchecka, 2020: 200].

Gdy na gruncie polskim zaczęto opracowywać i wydawać herbarze, to Kraków stał się najdalej wysuniętym na wschód Europy miastem, w którym publikowano tego typu prace [Briuchin, Zemanek, 1996: 189]. Krzysztof Rostański za pierwsze dzieło o znamionach zielnikarstwa, które zostało wydane w Polsce, uznaje XII-wieczny poemat o leczniczych właściwościach roślin Aemilisa Macera *De herbarum virtutibus* [Rostański, 1997: 7]. Jednak pierwszym obszernym herbarzem była praca Stefana Falimirza z 1534 roku [zob. Falimirz, 1534], do którego osiem lat później Hieronim Spiczyński opracował uzupełnienie [zob. Spiczyński, 1542]. Kolejny zielnik, tym razem autorstwa Marcina Siennika, opublikowano w 1568 roku [zob. Spiczyński, 1568], a w 1595 roku wydano herbarz Marcina z Urzędowa [zob. Marcin z Urzędowa, 1595]. Ostatnim dziełem tego okresu, które uważa się za najobszerniejszą pracę w tym zakresie, jest *Zielnik Herbarzem z języka Łacińskiego zowią. To jest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow y mocy Zioł [...]* autorstwa Szymona Syreńskiego [Rostański, 1997: 7].

Autor ten był wykwalifikowanym lekarzem oraz botanikiem [Barcik, 2009–2010: 279]. Początkowo pobierał naukę w Akademii Krakowskiej, którą ukończył ze stopniem magistra sztuk wyzwolonych, oraz z tytułem doktora filozofii [Barcik, 2009–2010: 279]. Następnie w 1570 roku rozpoczął studia na uczelni w Ingolstadicie, a także odbywał podróże po ogrodach botanicznych w Niemczech i Szwajcarii [Żurkowa, 1985: 170–171]. Po ukończeniu studiów w Niemczech kontynuował swoje kształcenie na wydziale medycznym w Padwie, uzyskując tam tytuł doktora medycyny [Barcik, 2009–2010: 279]. Natomiast praktyki nabywał we Lwowie, w którym to zapoznawał się z lokalną roślinnością. W 1588 roku Syreński powrócił do Krakowa, w którym rozwijał karierę naukową na uczelni oraz pełnił funkcję lekarza dla ubogich w fundacji Piotra z Poznania [Żurkowa, 1985: 171]. Zainteresowaniami badawczymi

Syreńskiego były przede wszystkim zagadnienia związane z botaniką – był pierwszym profesorem zajmującym się tą dziedziną w Akademii Krakowskiej [Zgłobicka, 2007: 220]. Oprócz tego poświęcił ponad trzydzieści lat na badanie właściwości leczniczych roślin z terenów Podola, Pokucia, z rejonów Kamieńca Podolskiego, Bieszczad i Babiej Góry oraz z okolic Krakowa czy Lwowa [Żurkowa, 1985: 171]. Syreński nie tylko zajmował się rodzimą roślinnością. Dzięki zagranicznym studiom i wyjazdom posiadał również wiedzę na temat flory z terenów Węgier, Niemiec, Szwajcarii oraz Włoch [Zgłobicka, 2007: 220].

Efektom badań botanicznych było spisanie i próba wydania przez lekarza zielnika. Jednak koszty z tym związane oraz nagła śmierć autora w 1611 roku zatrzymały proces. Sfinalizowaniem publikacji zajął się przyjaciel Syreńskiego – Gabriel Joannicy, który po kilku procesach sądowych z drukarzem oraz dzięki znalezieniu mecenaski – Anny Wazówny – w 1613 roku ostatecznie wydał dzieło Syreńskiego [Barcik, 2009–2010: 279–280]. Nakład herbarza wyniósł ponad tysiąc egzemplarzy, a za jeden z nich trzeba było zapłacić około pięć i pół złotego. Renata Żurkowa twierdzi jednak, że na tle cen innych wydań z tamtego okresu kwota ta mogła być nieco zaniżona [Żurkowa, 1985: 179]. Badacze *Zielnika* zauważają, że nie doszło do opublikowania wszystkich rękopisów botanika:

Z karty tytułowej Zielnika wynika, że Syreniusz zestawiał również drugą część dzieła, mającą zawierać informacje o drzewach, płazach, minerałach itp. [...] Joannicy prawdopodobnie nosił się z zamiarem wydania owej drugiej części Zielnika Syreniusza, musiał jednak szukać mecenasa do sfinansowania przedsięwzięcia. Fakt śmierci Joannicego, która nastąpiła 30 kwietnia 1613 r., przesądził o tym, że druga część pracy Syreniusza nigdy nie ujrzała światła dziennego, a rękopis jej nie wiadomo czy jeszcze dzisiaj istnieje [Żurkowa, 1985: 177–178].

Należy wspomnieć, że w związku z napotkanymi problemami z publikacją materiału, zielnik drukowano w dwóch krakowskich pracowniach. Pierwsza z nich należała do Mikołaja Loba, a druga, w której ukończono dzieło, do Bazyla Skalskiego [Rostański, Zemanek, 1996: 168]. Zmiana drukarni spowodowała, że zielnik nie jest jednolity pod względem typograficznym – jedna jego część jest bardziej zdobiona od drugiej [Rostański, Zemanek, 1996: 168].

Jednak mimo to zielnik Syreńskiego stanowi istotny przegląd wiedzy na temat flory. Autor zawarł w dziele siedemset sześćdziesiąt pięć opisów roślin, z czego sześćset pięćdziesiąt opatrzył drzeworytami [Barcik, 2009–2010: 280]. Ilustracje te były zazwyczaj czarno-białe, co w porównaniu z innymi krajami, w których wydawano herbarze, było rzadkie. Krzysztof Rostański oraz Alicja Zemanek twierdzą, że powodem tego mógł być fakt, iż najbogatsze warstwy społeczne nie interesowały się roślinnością, przez co nie chciały inwestować w

barwienie drzeworytów [Rostański, Zemanek, 1996: 166]. Syreński wiedzę na temat morfologii, występowania czy sposobów użycia danej rośliny czerpał nie tylko z własnych obserwacji, ale także z prac starożytnych, średniowiecznych i renesansowych badaczy oraz z przeprowadzonych rozmów z ziołarzami [Barcik, 2009–2010: 280].

O tym, że dzieło cieszyło się dużym uznaniem, świadczy fakt, że w XVII wieku wyprzedził się cały jego nakład [Rostański, 1997: 11]. Z zachowanych notatek inwentarzy wynika, że omawiany herbarz znajdował się na półkach wielu aptekarzy, lekarzy, chirurgów czy kupców [Żurkova, 1985: 181–182]. Dzieło Syreńskiego należało również do księgozbioru Branickich, Czapskich, Czartoryskich, Potockich, Raczyńskich, Radziwiłłów, Rzewuskich oraz Sanguszków [Barcik, 2009–2010: 280].

Należy również wspomnieć o recepcji herbarza za granicą. Omawiana praca, z uwagi na to, że została wydana w języku polskim, nie została doceniona w Zachodniej Europie [Rostański, 1997: 11]. Inaczej było w Rosji, gdzie *Zielnik* został przetłumaczony [Briuchin, Zemanek, 1996: 189].

W epoce oświecenia omawiany herbarz ponownie zyskał na popularności. Stał się praktycznym podręcznikiem medycyny, a dla kolejnych botaników stanowił źródło nomenklatury i słownictwa botanicznego [Grębecka, 1996: 207]. Jeden z ówczesnych profesorów Uniwersytetu Wileńskiego, Stanisław Bonifacy Jundziłł, zwrócił uwagę, że dzieło Syreńskiego zasługuje na uznanie, ponieważ stanowi ważny spis roślin leczniczych wraz z obserwacjami na ich temat, a także jest zbiorem wszystkich istotnych odkryć medycznych dawnych lekarzy [Kołodziejczyk, 1927: 127].

Jednym z odbiorców zielnika tamtej epoki był również ksiądz oraz lekarz Jerzy Pabreż, który stworzył swój poradnik medyczny na podstawie dzieła Syreńskiego, uzupełniając wiedzę z niego zaczerpniętą o nowsze informacje. We wstępie do rękopisu Pabreż tłumaczy, że podjął się tego wyzwania, ponieważ oryginalny *Zielnik* jest w jego odczuciu zbyt trudny dla czytelnika [Grębecka, 1996: 207–208].

Natomiast Henryk Eustachy Szopowicz, którego jedna z rozpraw dotyczyła życia Syreńskiego oraz jego zielnika, doszedł do wniosku, że renesansowy botanik wyprzedził o wiek myśl Linneusza o potrzebie podziału roślin na rodziny i klasy. Szopowicz zwrócił również uwagę na sprawność opisu roślin przez Syreńskiego, który był utrudniony z powodu braku botanicznego słownictwa w tamtych czasach [Żurkova, 1985: 179–180].

Dzieło renesansowego lekarza oraz botanika to efekt kilkudziesięcioletnich, skrupulatnych badań, które nie tylko były doceniane przez czytelników współczesnych autorowi, ale także zostały uznane przez badaczy flory w późniejszych wiekach. Omawiany

Zielnik do dziś stanowi przedmiot badań wielu naukowców wielu dziedzin, począwszy od historii medycyny, przez botanikę, aż po językoznawstwo¹⁰.

¹⁰ Szczegółowe informacje na ten temat znajdują się we wstępie.

3. Językowy i tekstowy obraz *cięży, porodu i położu*

3.1. Obraz nadawcy w recepturach dotyczących ciąży, porodu i położu

Obraz nadawcy nie zmienia się w analizowanych recepturach dotyczących dolegliwości związanych z ciążą, porodem i położem. W związku z tym wszystkie wnioski związane z tym tematem zbiorę w jednym podrozdziale.

Nadawca nie ujawnia się w poradach na dolegliwości zdrowotne. W omawianym zielniku autorem i jednocześnie nadawcą jest Szymon Syreński. Informuje o tym rama tekstowa całego *Zielnika*. Bartmiński zauważa, że zwłaszcza w tekstach użytkowych autor tekstu jest również nadawcą wypowiedzi [Bartmiński, 2008b: 167].

W dziele zamieszczono przedmowę napisaną przez przyjaciela Syreńskiego – Gabriela Joannicego, w której pada nazwisko autora zielnika:

Syrenius Doktor w nauce lekarskiej/ około trzydziestu lat strawiwszy/ te był o ziołach księgę/ na pożytek pospolity z niemałym kosztem/ i prawie ostatnią majątności swej odwaga/ dał do druku [SyrZiel, c. 7]¹¹.

Przedstawienie doświadczenia autora we wstępie stawia go w roli eksperta, który odgrywa nadrzędną rolę wobec adresata. Narzucenie nadawcy roli specjalisty jest również związane z gatunkiem użytkowym, jakim są porady medyczne [zob. Żarski, 2008: 19]. Przy czym, jak za Anną Wierzbicką zwraca uwagę Katarzyna Nowak, w omawianych poradach nadawca nie ma na celu nakłonić adresata do wykonania jakiejś czynności, a jedynie wskazać, co należy zrobić w danej sytuacji [Nowak, 2008: 120].

W *Zielniku* nadawca nie ogranicza się jedynie do podawania przepisów na konkretne dolegliwości. Autor wzbogaca swoje dzieło, zamieszczając w nim bogate opisy roślin:

To Ziele choćia w naszych stronach roście/ jednak dla odległości miejsc w których sie kocha niewieloma znajome: wszakosz dla rozmaitych i wielkich jego skutkow/ chorobom niezliczonym/ rozmaite od nas nazwiska odnosi. Leczywrzod Herkulesow/ Stośik Herkulesow [...] [SyrZiel, s. 226].

Nadawca zwraca przy tym uwagę na morfologię danej rośliny. Podaje miejsce, w którym zazwyczaj rośnie konkretne zioło oraz określa czas, w którym najlepiej zbierać potrzebną część rośliny. Wszystko to opatruje drzeworytem obrazującym opisywane ziele [zob. SyrZiel, s. 377–378]. Oprócz tego przy niektórych nazwach roślin zwraca uwagę na ich etymologię. Robi to w

¹¹ Symbolem c. zostały oznaczone numery skanu stron wstępu oraz *Rejestru lekarstw* w *Zielniku* Szymona Syreńskiego. Link do publikacji został umieszczony przy opisie bibliograficznym *Zielnika* Syreńskiego.

samych przepisach na dolegliwości: „[...] i dla tego snadź samego od naszych jest nazwane Wielezłeg” [SyrZiel, s. 633], ale również podczas opisywania danej rośliny:

Evforbium [...]. Amiędzy wszystkimi innymi Zywicami i Soki jest nasroższy. Skąd podobno nazwiska u Grekow dostało. Albowiem to słowo Euforbium, Grekom wykłada się nam/ dobrze srogi/ Nieludzki. Acz Plinius pisze inaczej/ od Euforbiusa Lekarza/ Juby/ Kroła [...]. Ten Juba/ nalazłszy to Ziele w Libiej/ na Gorze Atlas/ Lekarzowi swemu Euforbiusowi zlecił, aby skutki jego pilnie wybaczył/ i opisał [SyrZiel, s. 206].

Zawarcie w zielniku takich informacji przyczynia się do kreowania wizerunku nadawcy jako doświadczonego i odczytanego eksperta, któremu przede wszystkim przyświeca cel szerzenia wiedzy wśród odbiorców dzieła.

Syreński w tekście jawi się też jako lekarz-farmaceuta, który daje przepisy na zdrowotne medykamenty:

[...] czopek albo węzelek z tego Soku utoczony/ a z Gałbanu/ a z Serapinu/ i z Armonia ku/ Nawet z samego soku/ obmaczawszy go w oliwie/ albo w Maśle/ albo w Miedzie [...]
[SyrZiel, s. 194].

lub wskazuje rośliny, które mogłyby być pomocne przy leczeniu danej dolegliwości, jak w przypadku rośliny zwanej *Leczywrzodem herkulesow* lub *Stośikiem herkluesow*: „Łożysko/ Zaśniat wyciąga” [SyrZiel, s. 227]. Wynika z tego, że Syreński nie był jedynie lekarzem, który leczył pacjentów – zajmował się również sporządzaniem lekarstw. Informacje zawarte w SXVI potwierdzają, że przygotowywanie medykamentów było jednym z obowiązków lekarzy. Przy hasle *lekarz* podano następujące definicje: ‘Człowiek, który umie przy pomocy odpowiednich środków przywracać zdrowie chorym [...]’ [SXVI, t. 12: 115] oraz ‘Człowiek sporządzający lekarstwa’ [SXVI, t. 12: 116].

W analizowanych fragmentach nadawca często powołuje się na wiedzę starodawnych lekarzy i botaników. Najczęściej robi to, umieszczając skróty nazwisk w nawiasie pod koniec porady medycznej: „Brzemienne niemają go przy sobie nosić/ zwłaszcza na gołym ciele. Albowiem poronienie czyni (Dios.)” [SyrZiel, s. 109]. Rzadziej informacja ta jest podawana bezpośrednio w tekście: „Poronienie płodu czyni/ jako (Mesue) pisze [...]” [SyrZiel, s. 10]. Autor *Zielnika* nie stworzył legendy, która tłumaczyłaby stosowane przez niego skróty, a w tym przypadku – odsyłała do konkretnych medyków. Warto zauważyć, że Syreński nie jest konsekwentny w zapisie skrótów. Czasami zamiast odpowiedniego skrótu stosuje pełne imiona przywołanych lekarzy. Na przykład w dalszej części zielnika zamiast skrótu *Dios.* pisze: „Petronius Diodotus dawny i sławny Lekarz/ i Ziolo pis” [SyrZiel, s. 157]. W innym fragmencie skrót *Gal.* rozwija do: „[...] bo *Dioscorides* ani *Galenus*, i żaden z starożytnych [...]” [SyrZiel, s. 331]. Przez powoływanie się na starożytne autorytety takie, jak Platon: „[...] ale i łożysko/ i

plód martwy wychodzi. [Plat.]” [SyrZiel, s. 660] czy Hipokrates: „Korzeń [...] przyłożony wywodzi jako *Hyppocrates* uczy” [SyrZiel, s. 633] nadawca przede wszystkim zwiększa wiarygodność swoją i swoich receptur. Syreński jawi się przez to jako lekarz, który pielęgnuje i kultywuje tradycyjną medycynę oraz kieruje się mądrością uznanych autorytetów. Choć, jak pisze Kuchowicz, nie było to czymś wyjątkowym. Wręcz przeciwnie – wielu autorów renesansowych zielników nie ukrywało tego, że wiedzę o ziołach czy przepisach na leki czerpali od starożytnych i średniowiecznych uczonych [Kuchowicz, 1973: 57], co może świadczyć o tym, że taka praktyka była w dobie średniopolskiej narzucana przez gatunkowe wyznaczniki tego typu tekstów.

Syreński korzysta również z wiedzy astrologicznej. Historycy medycyny twierdzą, że renesans to czas, w którym widoczny jest wyraźny wpływ wiary w układ ciał niebieskich na medycynę [Skalski, 2015: 60]. Autor *Zielnika* również ulega temu przekonaniu, zalecając stosowanie niektórych leków podczas konkretnego położenia Księżyca na niebie: „A używanie pomienionego lekarstwa/ ma być poczęte/ od tego czasu/ gdy Księżyc będzie w Raku/ i zaś sie w tenże znak wroci” [SyrZiel, s. 134]. Autor uważa również, że konkretne ułożenie gwiazd i satelity ziemskiego mogą wpłynąć na jakość zbieranej rośliny, jak w przypadku wspomnianego już wcześniej *Miarzu/ albo Mistrzownika*:

Piszą niektórzy/ iż w Księżycu Sierpniu/ gdy Słońce w znaku niebieskim Pannie pierwszych dziesięć stopni wznidzie. Liście/ Kłacze/ i z swymi gałązkami/ także drzeń który w kłaczu jest/ ma obfitość w sobie Soku lipkiego [SyrZiel, s. 114].

Wynika z tego, że nadawca to lekarz, który korzysta z wiedzy uczonych i jednocześnie ulega panującym wówczas w medycynie modom.

Autor jawi się również jako osoba wierząca w Boga, która widzi jego ingerencję w proces przychodzenia na świat niemowląt. Widać to choćby w poradzie na *Snadne i prędkie rodzenie*, gdy autor pisze: „skoro naświat dziecię Pan Bog da/ tak prędko to odwiązać” [SyrZiel, s. 455]. Jednak odwoływanie się do wiary może nie tylko świadczyć o wyznawanej religii i wartościach, którymi wzbudza zaufanie u odbiorcy. Taki zabieg mógł być także elementem panującej wówczas konwencji. Małgorzata Dawidziak-Kładoczna wskazuje, że w dobie średniopolskiej elementy *sacrum* w stylu urzędowym były niezwykle częste [Dawidziak-Kładoczna, 2017: 62]. Niewykluczone, że ten konstrukt myślowy był na tyle silny, że przenikał ze stylu urzędowego do innych stylów funkcjonalnych, które się wówczas kształtowały.

Należy również zauważyć, że *Zielnik* został objęty mecenatem Anny Wazówny, co zostało podkreślone w dedykacji oraz w przedmowie do dzieła Syreńskiego:

Pamiętkę ku ozdobie i pomocy narodu Polskiego/ dobrodziejstwem i hojną teką W. K. M. [...] Sprawilo to królewskie serce do wielkich rzeczy na pospolity pożytek prędkie W. K. M. żeś W. K. M. ten nakład dla pospolitego dobrego nasię wziąć raczyła/ i te ginącą wielkiego czasu pracą/ wydźwignąć/ i tak pięknie raczyłaś wystawić [SyrZiel, c. 7].

Zamieszczenie informacji o patronacie miało umacniać wiarygodność nadawcy i jego umiejętności.

Nadawca w analizowanych recepturach przede wszystkim pełni rolę eksperta w zakresie botaniki, farmacji oraz medycyny. W dziele jawi się jako osoba czytana, która łączy wiedzę pozyskaną od starożytnych autorytetów z nowoczesną myślą rozwijającej się wówczas astrologii i z wierzeniami ludowymi, co w tamtym okresie było popularną, a nawet pożądaną praktyką [Kuchowicz, 1973: 59]. Aby zapewnić o wiarygodności wiedzy nadawcy, przedstawiono go w zielniku jako osobę wierzącą i wspieraną finansowo przez siostrę króla Zygmunta III Wazy. W analizowanych recepturach autor to mistrz, któremu przede wszystkim przyświeca cel upowszechniania wiedzy medycznej wśród ludzi. Funkcja informacyjna zielnika w dobie średniopolskiej była jednym z głównych wyznaczników tego gatunku [zob. Skalski, 2015: 70].

3.2. Obraz adresata w recepturach dotyczących ciąży, porodu i połogu

Przed rozpoczęciem rekonstrukcji obrazu adresata w *Zielniku* należy odróżnić pojęcie adresata od odbiorcy. Marian Bugajski definiuje adresata jako: „osobę lub grupę osób, do których nadawca świadomie kieruje komunikat i dla których dany komunikat jest przeznaczony” [Bugajski, 2006: 450]. Jest to pojęcie znacznie węższe niż pojęcie odbiorcy, którego badacz określa jako każdą osobę, która zetknie się z danym komunikatem, niezależnie czy dany komunikat był dla niej przeznaczony [Bugajski, 2006: 450–451]. Przyjmując za Bugajskim takie rozróżnienie pojęć, w tym podrozdziale będę rekonstruowała obraz adresata¹², do którego świadomie kierował swoje dzieło nadawca, czyli Syreński.

Adresat nie zmienia się w analizowanych recepturach dotyczących ciąży, porodu i połogu. Z tego powodu, aby w pełni zrekonstruować jego obraz, wszystkie spostrzeżenia z wyekscerpowanego materiału zbiorę w jednym podrozdziale. W niniejszej części analizie poddam również nazwy osób zamieszczone w przepisach, które w większym stopniu odnoszą się do treści wypowiedzi niż do jej adresatów.

¹² Na kartach pracy, aby uniknąć powtórzeń, będę używała synonimicznie zarówno pojęcia adresat, jak i odbiorca.

W omawianych recepturach autor nie zwraca się bezpośrednio do adresata. Za to informację o tym, dla kogo przeznaczony jest *Zielnik*, Syreński zawarł w tytule:

Księga lekarzom Aptekarzom, Cyrulikom, Barbirzom, Rostrucharzom, końskiem lekarzom Mastalerzom Ogrodnikom Kuchmistrzom, kucharzom Synkarzom Gospodarzom Mamkom Paniom Pannom i tym wszystkim ktorzy sie kochają i obiernią w lekarstwach [SyrZiel, c. 5].

Wynika z tego, że autor zielnika kieruje swoje dzieło również do kobiet – wprost wymienia mamki, panie i panny. Z tego można więc przypuszczać, że to przede wszystkim one są adresatkami receptur na omawiane w pracy dolegliwości.

W *Zielniku* odbiorca przyjmuje podrzędną rolę wobec nadawcy. Dla autora-eksperta adresat jest przede wszystkim uczniem. Syreński w recepturach wyraża to przede wszystkim tworzeniem konstrukcji bezosobowych:

Łona otwor abo maćice [...] zmiękcza i otwiera/ korzeń w popiele żarzystym upiec/ a z oliwą go gesto utrzyć/ i czopkiem/ abo wesełkiem w otwor łona co naglebiej wpuścić popuściwszy od niego obdłużną nitką dla wyciągnięcia [SyrZiel, s. 579].

Dzięki temu typ kontaktu nadawcy z odbiorcą staje się bardziej oficjalny i zdystansowany [por. Żarski, 2008: 144].

Syreński w przepisach kreuje adresata modelowego. Wymaga, aby miał on podstawową wiedzę z zakresu medycyny i farmacji – pisze to wprost w tytule dzieła: „tym wszystkim ktorzy sie kochają i obiernią w lekarstwach” [SyrZiel, c. 5]. W dalszej części tekstu uwidacznia się to przede wszystkim w braku wskazówek, jak zdiagnozować daną dolegliwość czy chorobę. Autor zakłada, że odbiorca ma taką wiedzę. Podobnie jest w przypadku właściwości zdrowotnych niektórych roślin. Syreński często jedynie wskazuje, że dane zioło działa na konkretną dolegliwość, jednak nie podaje informacji o dawkowaniu, jak w *Soli z ziela Mirrhy/ Mirnika/ Popiejanki*: „Płod mdły w żywocie oczerstwia” [SyrZiel, s. 365] lub w opisie właściwości *Miarzu albo Mistrzownika*: „Zaśniat z żywota wyciąga” [SyrZiel, s. 117]. Z tego można wnioskować założenie nadawcy, że adresat wie, jak stosować dany medykament.

Z drugiej jednak strony autor *Zielnika* najpewniej miał świadomość, że odbiorcami nie będą jedynie wykwalifikowani medycy. Ta informacja pojawia się we wstępie napisanym przez przyjaciela autora, czyli Joannicego:

aby ten Syreni Polski był czytan/ aby mieli Polacy z dobrodziejstwa W. K. M. czymby sie doma/ kiedy Doktorow mieć niemogą/ leczeli/ aby ziolka poznawać/ i one do lekarstw przyprawiać umieli” [SyrZiel, c. 8].

Potwierdza to fakt, że w dalszej części tekstu sam Syreński wyraża podobną opinię, pisząc: „a zwłaszcza gdy Lekarz i Doktor opodał/ abo go też trudno dla jakichkolwiek przyczyn dostać” [SyrZiel, c. 13].

Dzieło adresowane jest do odbiorców, którzy nie posiadają wiedzy naukowej w zakresie botaniki. Widoczne jest to przede wszystkim w nazwach roślin, których używa Syreński. Każdy rozdział dotyczący konkretnej rośliny zatytułowany jest jej nazwą zwyczajową. Ma to miejsce chociażby w przypadku *Aanyżu* [SyrZiel, s. 403] czy *Kopru Włoskiego* [SyrZiel, s. 405]. Autor przy niektórych ziołach stosuje ich nazwy gwarowe. Jest tak w przypadku *Zmijowca* [SyrZiel, s. 625], którego nazwa została odnotowana w SGKar [SGKar, t. 6: 445]. W opisie rośliny podano kolejne synonimiczne nazwy zwyczajowe: „Zmijowiec który i Diablikiem i Ziejcem zowiemy [...]” [SyrZiel, s. 625]. Nazwy zwyczajowe lub gwarowe pojawiają się nie tylko w tytułach rozdziałów, ale także w treści przepisów: „gdzieby nasienia trochę czerwonej Bylice w jedzeniu” [SyrZiel, s. 721]. Natomiast nazwy roślin po łacinie oraz w języku niemieckim są odnotowywane, ale na ogół stanowią jedynie podpis do ilustracji ziół [zob. SyrZiel, s. 476]. Decyzja o wyborze takich nazw świadczy o tym, że nadawca zdawał sobie sprawę, że treści w *Zielniku* będą przyswajane przez ludzi o różnym poziomie wykształcenia. Tym sposobem autor starał się nie zawęzić znacznie grupy adresatów, co wskazuje, że jego celem mogłoby być przede wszystkim popularyzowanie wiedzy w zakresie medycyny wśród ludzi słabiej wykształconych.

W *Zielniku* adresat pełni rolę podrzędną wobec nadawcy. Podkreślają to stosowane przez autora formy bezosobowe, których celem jest zwiększenie dystansu między nim a czytelnikiem. Potencjalny odbiorca zielnika to osoba, która interesuje się w podstawowym stopniu medycyną, ale przede wszystkim – jak wskazuje sam Syreński – nie ma stałego dostępu do wykwalifikowanej opieki medycznej. Zwyczajowe nazwy roślin w języku polskim jeszcze bardziej uwidaczniają to, że autor zdaje sobie z tego sprawę i dba o to, żeby nie doszło do pomyłki, rezygnując z posługiwania się nazwami w języku łacińskim.

3.2.1. Nazwy osób odnoszących się do treści receptur dotyczących ciąży i porodu

W wyekscerpowanych recepturach pojawiają się konkretne nazwy kobiet, jednak autor pisze o nich w trzeciej osobie, najczęściej używając liczby mnogiej. Nazwy te w większym stopniu odnoszą się do treści wypowiedzi niż do jej adresatów. Z tego powodu analiza tych nazw stanowi osobny podrozdział. W przypadku receptur na dolegliwości dotyczące ciąży i porodu nazwy kobiet są niemalże takie same. Natomiast w przepisach obejmujących problemy

zdrowotne w trakcie położu Syreński stosuje już inne określenia. Z tego powodu analizę tych nazw rozdzielił na dwa podrozdziały.

Określenia znajdujące się w przepisach na problemy w ciąży i podczas porodu to przede wszystkim *panie brzemiennie* (lub zapisane z inwersją składniową – *brzemiennie panie*) lub *brzemiennie białogłowy*. Kolejne nazwy, których używa autor, to: *panie*, *brzemiennie* i *białogłowa*. Należy zauważyć, że Syreński w przypadku receptur dotyczących porodu przy leksemach *panie* czy *białogłowy* rzadziej stosuje dookreślenia wskazujące na brzemienność.

Warte uwagi są też wyrazy *pani* oraz *białogłowa*, które funkcjonują zarówno jako człony wyrażen, jak i osobne wyrazy. Najpopularniejsze znaczenie wyrazu *białogłowa* według SXVI to ‘kobieta, zwłaszcza dojrzała, zamężna’ [SXVI, t. 2: 93]. Z kolei leksem *pani* w SStp definiowany jest jako: ‘kobieta, najczęściej zamężna, należąca do wyższych warstw społecznych (szlachcianka) i posiadająca majątek’ [SStp, t. 6, z. 1: 23] lub ‘żona czyjaś, zwłaszcza żona kasztelana lub innego dostojnika’ [SStp, t. 6, z. 1: 25], a dopiero ostatnia podana przy tym hasle definicja to ‘kobieta’ [SStp, t. 6, z. 1: 26]. Podobnie jest w SL, w którym podano definicję synonimiczną ‘pani, żona, matka’ [SL, t. 2, cz. 2: 624]. Wynika z tego, że autor, używając słów *pani* czy *białogłowa*, wyraźnie wskazywał na stan cywilny przyszłych matek. W językowym obrazie ciąży Syreńskiego uwidacznia się stereotyp ciężarnej, którą charakteryzował przede wszystkim jako kobietę zamężną. Słownikowe definicje wskazują również na wysoki status społeczny tych kobiet. W *Zielniku* jednak nie ma mowy o stopniu majątności. Możliwe jednak, że autor uznaje, że są to kobiety, które wraz z zamążpójściem mają klarowną sytuację finansową. Tym samym nadawca nie uwzględnia samotnych przyszłych matek czy nieplanowanych ciąż.

W określeniach kobiet, których dotyczyły przepisy związane z problemami z porodem, tylko raz pojawiło się określenie *rodząca*: „Ciężkiemu a pracowitemu rodzeniu dobrze go pod nosem rodzącej trzymać” [SyrZiel, s. 194]. To może wskazywać na to, jak bardzo utrwalony był obraz ciężarnej u Syreńskiego, skoro częściej stosował opisowe zdania z wyrazami *pani* czy *białogłowa*: „Rodzaj dziątek białymgłowom lekko czyni [...]” [SyrZiel, s. 407] lub „Paniom długo sie rodzeniem pracującym [...]” [SyrZiel, s. 185], a zdecydowanie rzadziej pojedynczy wyraz *rodząca*.

W jednej z porad na problemy z porodem autor po raz pierwszy wymienia inne osoby, których nie dotyczy bezpośrednio dana receptura i nie są wprost określonymi adresatami. Mowa tu o ludziach, którzy mają pełnić konkretną funkcję w procesie rodzenia:

Rodzenie dziątek paniom snadne/ i prędkie czyni: żiarn Koryandru jedenaście/ abo trzynaście w chędogiej chusteczce/ u samego otworu łona/ abo fortki/ na lewej nodze

uwięzać. A to ma uczynić panna/ bądź mężczyńskiej/ abo białogłowskiej płci/ by jeno prawa/ a niepokalana dziewica była/ zaraz porodzi [...] [SyrZiel, s. 455].

Z przytoczonego fragmentu można wywnioskować, że według Syreńskiego czas porodu nie jest momentem, w którym mogą uczestniczyć jedynie kobiety. W renesansie był to nowoczesny pogląd, ponieważ mężczyźni bardzo rzadko mogli towarzyszyć kobietom w porodach. Wynikało to z tego, że babki porodowe czy akuszerki uważały, iż obecność mężczyzny mogła doprowadzić do dodatkowych powikłań [Zdziechiewicz, 2003: 19].

W samych recepturach autor zamieszcza wyrażenia określające kobiety, takie jak: *pani*, *pani brzemienna*, *białogłowa*, *rodząca* i inne. Jednak odnoszą się one przede wszystkim do tematu przepisów, a nie do ich adresatów. Syreński w wykreowanym przez siebie obrazie świata widzi kobiety w ciąży czy przyszłe matki przede wszystkim jako osoby zamężne ze stabilną sytuacją finansową. Wyraża się to w częstotliwości używanych leksemów – wyraz *rodząca*, który nie podkreśla statusu cywilnego kobiety, został użyty jedynie raz. W jednym z wyekscerpowanych przepisów pojawia się wzmianka o osobie, która ma wykonać daną recepturę: „A to ma uczynić panna/ bądź mężczyńskiej/ abo białogłowskiej płci/ by jeno prawa/ a niepokalana dziewica była/ zaraz porodzi [...]” [SyrZiel, s. 455]. Na podstawie przytoczonego cytatu można zauważyć nowoczesny jak na tamte czasy pogląd, że czas rodzenia to moment, w którym mogą uczestniczyć także mężczyźni.

3.2.2. Nazwy osób odnoszących się do treści receptur dotyczących położu

W poradach na dolegliwości zdrowotne w trakcie położu, a szczególnie w przepisach na problemy z laktacją, ponownie pojawiają się leksemy takie jak *panie*, *białogłowy*¹³, ale także *mamki*. Syreński w zielniku wyraźnie wskazuje, że ostatnia z tych nazw nie jest synonimem dla *pań*, pisząc: „Mamkom i paniom dziateczki piersiami karmiącym” [SyrZiel, s. 405] lub „Mamkom/ albo i tym białymgłowom/ ktore piersiami swemi dziatki karmią” [SyrZiel, s. 1070]. Autor w ten sposób jasno odróżnia, że *mamki* nie były jednocześnie matkami dla karmionych niemowląt. Potwierdza to również treść definicji zamieszczonej w SXVI: ‘Kobieta wynajmowana do wykarmienia własnym mlekiem cudzego niemowlęcia; piastunka; opiekunka dzieci starszych’ [SXVI, t. 13: 138]. W kontekstach słownikowych wskazano, że kobiety zajmujące się tą profesją mogły pochodzić z niższych warstw społecznych: *mamki z parobki przebywające [...] GlabGlad H5* [SXVI, t. 13: 138]. Autor, nie pisząc ogólnie o kobietach karmiących dzieci, również podkreśla w ten sposób różny status społeczny pań oraz mamek.

¹³ Zob. podrozdział 3.2.1. Nazwy osób odnoszących się do treści receptur dotyczących ciąży i porodu.

Co więcej, potwierdza się założenie powszechne w XVI wieku, że panie i białogłowe charakteryzował wysoki status materialny i społeczny [zob. SStp, t. 6, z. 1: 25], który pozwalał im na zatrudnienie opiekunki dla dziecka.

Inne nazwy kobiet, które pojawiają się w wyekscerpowanych recepturach, to *położnica*: „Położnicom w warzonej/ po pas dobrze się kąpać” [SyrZiel, s. 244] oraz *sześcińiedzielnica*: „To sześcińiedzielnicom barzo bywa użyteczne ich czyścieniu w sześcińiedzielnym” [SyrZiel, s. 731] zapisywana też w wariacie *sześcińiedziałka*: „sześcińiedziałkom wywodzi” [SyrZiel, s. 107]. Wszystkie nazwy bezpośrednio wskazują na okres położu. Wyraz *położnica* w SL jest definiowany jako: ‘kobieta w położu zostająca’, a za synonim tego leksemu uznano *sześcińiedziałkę* [SL, t. 2, cz. 2: 884]. W *Zielniku* autor używa tych nazw synonimicznie. Widoczne jest to na przykład w recepturze zatytułowanej *Położnico*, w której treści używa leksemu *sześcińiedzielnica*: „To sześcińiedzielnicom barzo bywa użyteczne” [SyrZiel, s. 731].

Nazwy kobiet w omawianych recepturach, podobnie jak w poradach dotyczących ciąży i porodu, odnoszą się przede wszystkim do tematu przepisów. W przypadku nazw takich jak *panie* i *białogłowe* Syreński podkreśla ich wysoki status społeczny, odróżniając je w treści przepisów od mamek, które pracowały jako opiekunki dzieci, karmiły je piersią i zazwyczaj pochodziły z niższych warstw społecznych. Inne używane przez autora nazwy to *położnice* i *sześcińiedzielnice*, które są synonimicznymi określeniami kobiet w położu.

Adresat w wyekscerpowanych recepturach nie został wyraźnie określony. Syreński wskazuje na niego w samym tytule, gdzie umieszcza nazwy osób i profesji, którym poświęca swoją pracę. Autor spodziewa się, że będą to osoby, które posiadały już w jakimś stopniu wiedzę z medycyny czy z ziołolecznictwa. Jednocześnie zdaje sobie sprawę, że zielnik będzie używany przede wszystkim wtedy, kiedy dostęp do wykwalifikowanego lekarza będzie utrudniony. A osoby, które będą musiały leczyć siebie czy innych, nie zawsze będą wykształcone. Lekarz był świadomy, że czytelnikami zielnika nie będą jedynie adresaci modelowi, dlatego niemalże całkowicie zrezygnował z nazw roślin w języku obcym na rzecz polskich nazw zwyczajowych.

Natomiast w tekstach przepisów na dolegliwości związane z ciążą, porodem i położiem pojawiają się nazwy kobiet, których dane problemy dotyczą. Wyrażenia te odnoszą się bardziej do treści wypowiedzi niż do adresata receptur. Z analizy wyrażen i wyrazów określających kobiety wynika, że są to kobiety zamężne, które mają jasno określony status materialny i społeczny. O pewności co do dobrej sytuacji finansowej przyszłych matek świadczy założenie Syreńskiego, że część z nich będzie zatrudniała mamki, o których lekarz również wspomina w swoich poradach. Autor wyklucza tym samym przyszłe samotne matki i nieplanowane ciąże.

W jednej z receptur odnotowano również nazwy osób, które powinny zrealizować wskazówki zawarte w treści porady dotyczącej porodu: „A to ma uczynić panna/ bądź mężczyńskiej/ albo białogłowskiej płci/ by jeno prawa/ a niepokalana dziewica była/ zaraz porodzi [...]” [SyrZiel, s. 455]. Dzięki analizie nazw osób zamieszczonych w recepturach, można wywnioskować, że Syreński to lekarz reprezentujący nowoczesny pogląd, który głosił, że przy porodzie mogą uczestniczyć nie tylko kobiety.

3.3. Językowy i tekstowy obraz ciąży

3.3.1. Cięża w słownikach etymologicznych i w słownikach języka polskiego

Leksem *cięża* zaczął być używany w kluczowym dla pracy znaczeniu dopiero pod koniec doby średniopolskiej. Analizowane słowniki historycznojęzykowe odnotowują, że wcześniej w tym kontekście funkcjonował wyraz *brzemienność*. Syreński również posługiwał się przede wszystkim tym leksemem. Poniżej poddam ekscerpcji zarówno leksem *cięża*, jak i *brzemienność* lub *brzemienność* (będzie to zależne od tego, który z tych wyrazów hasłowych został odnotowany w słownikach). W analizie będą interesować mnie jedynie te znaczenia i konteksty, które dotyczą tematu ciąży, porodu lub połogu.

Leksem *cięża* w SEBr nie został odnotowany jako osobny wyraz hasłowy, a jedynie jako jedno z podhasła wyrazu *ciąg*. Autor w przypadku omawianego leksemu nie podaje etymologii, a jedynie dwie definicje: ‘brzemienność’ oraz ‘dolegliwość’. Z artykułu hasłowego wynika, że *cięża* ma wspólny wyraz podstawowy z takimi leksemami jak *ciężać* czy *wciąż* [SEBr, t. 1: 60–61].

Autor analizowanego słownika odnotowuje wyraz *brzemienność* jedynie w znaczeniu ‘ciężarna’ i jako podhasło do wyrazu *brzemie*. W podanej etymologii wskazano na prasłowiańskie pochodzenie leksemu **bermę* w rozumieniu ‘noszenie’ [SEBr, t. 1: 44].

W SEBa wyraz *cięża* rozumiany jest jako ‘brzemienność kobiety’ dopiero w ostatniej, trzeciej definicji. W tym znaczeniu wyraz pojawił się w tekstach dopiero w 1764 roku. Inne odnotowane znaczenia to ‘karne zajęcie mienia ruchomego (zastaw) [...]’ oraz ‘ciężar na duszy, troska, strapienie’ [SEBa, t. 1: 176–177]. Natomiast etymologia omawianego leksemu we wszystkich znaczeniach jest ta sama. Źródłosłowem byłby prasłowiański wyraz **tęžja* oraz czasownik **tęžēti* oznaczający ‘ciążyć’, czyli sekwestrować [SEBa, t. 1: 176–177].

Za wyraz podstawowy leksemu *brzemienność* uznaje się w SEBa wyraz *brzemie* w znaczeniu ‘co się bierze i nosi’, przy czym autor artykułu hasłowego dopowiada, że dotyczyło

to także noszenia „w sobie” w przypadku płodu w macicy [SEBa, t. 1: 85]. Wyraz pochodzi od prasłowiańskiego **bermę*, od którego utworzono **bermen-ьnъ* [SEBa, t. 1: 85]. Bartmiński zauważa, że leksem *brzemienny* od XIV wieku występuje przede wszystkim w rodzaju żeńskim, w znaczeniu ‘będąca w ciąży’ [SEBa, t. 1: 85]. W artykule hasłowym zwrócono także uwagę na dość rzadkie wyrażenie *brzemienny żywot* odnotowane w tekście XVI-wiecznym, które miało odnosić się albo do brzucha, albo do macicy [SEBa, t. 1: 85].

W artykule hasłowym wyrazu *cięża* w SEBo zwrócono uwagę na to, że leksem w znaczeniu ‘brzemienności’ funkcjonuje dopiero od XVIII wieku. Wcześniej, na przełomie XIV i XV wieku leksem *cięża* definiowano jako ‘rzecz brana przez wierzyciela w zastaw’. Natomiast za źródło omawianego wyrazu przyjęto prasłowiańskie **tęgati* oznaczające ‘ciągać, wlec, szarpać’ [SEBo: 78].

W SEBo przy haśle *brzemie* odnotowano wyrażenie *wstąpić w brzemie*, które oznacza ‘zajść w ciążę’. Etymologii leksemów *brzemienna* oraz *brzemiennosc* należy szukać w prasłowiańskim **bermę*, **bermene* ‘noszenie; ciężar noszony; płód’ [SEBo: 43].

Z analizy słowników etymologicznych jasno wynika, że leksem *cięża* w znaczeniu brzemiennosc w polszczyźnie zaczął funkcjonować dopiero pod koniec doby średniopolskiej. Wcześniejsze definicje dotyczyły brania majątku w zastaw czy po prostu ciężaru [SEBa, t. 1: 176–177]. Etymologia nie wskazuje również na to, żeby omawiany leksem był dawniej łączony ze stanem błogosławionym. W SEBa jasno wskazano, że źródłosłów łączył się przede wszystkim ze znaczeniem sekwestracji [SEBa, t. 1: 176–177]. Natomiast w SEBo za źródłosłów uznano leksem oznaczający ‘ciążenie, wleczenie, szarpanie’ [SEBo: 78]. Dzięki analizie można uznać, że wyraz *cięża* (w kluczowym dla pracy znaczeniu) to dawny neosemantyzm. Należy również zauważyć, że wszystkie słowniki łączyły ten leksem z jakimś ciężarem, trudem czy wysiłkiem fizycznym.

Kolejny poddawany analizie leksem to *brzemienny*. We wszystkich słownikach zgodnie podano, że podstawowym wyrazem tego leksemu jest *brzemie*, które oznaczało ‘noszenie’ [SEBr, t. 1: 44], ‘coś co się bierze i nosi’ [SEBa, t. 1: 85], ‘ciężar noszony’ [SEBo: 43]. W SEBa pojawiła się dodatkowo informacja, że dotyczyło to także noszenia w sobie płodu [SEBa, t. 1: 85]. Natomiast w SEBo w definicji leksemu *brzemie* podano też ‘płód’ oraz odnotowano wyrażenie *wstąpić w brzemie*, które oznaczało ‘zajść w ciążę’ [SEBo: 43]. Leksem *brzemienny* pojawiał się przede wszystkim w rodzaju żeńskim. Nieliczne wyjątki od tej reguły również dotyczyły ciąży, co widać na przykład w wyrażeniu *żywot brzemienny* [SEBa, t. 1: 85]. Z ekscerpacji słowników etymologicznych wynika, że cięża była dawniej do tego stopnia

utożsamiana z czynnością noszenia, że sam wyraz *brzemie* w niektórych kontekstach mógł oznaczać ciążę.

Następnie przejdę do analizy słowników historycznojęzykowych. Rozpocznę ją od SStp, w którym, przy wyrazie hasłowym *cięża*, odnotowano jedynie definicje związane z rzeczą braną w zastaw [SStp, t. 1, z. 4: 285–286].

Inaczej jest w przypadku leksemu *brzemienność*, który w SStp zdefiniowano jako ‘ciąża’. W tym słowniku odnotowano także formę *brzemien* w znaczeniu ‘ciążarna’ [SStp, t. 1, z. 3: 169]. Przywołane w artykule hasłowym konteksty świadczą o tym, że ciąża była uważana za stan, w którym kobiety były szczególnie traktowane: *A syosthry, kthore dzyathkamy chodzą albo brzemienne [...] aż do swego wywyedzyenia nye mayą robiczi cziqzko 1484 Reg 712* [SStp, t. 1, z. 3: 169], *A vderzy ktho brzemyenną nyewyasthą [...] ma zapłaczycz XV p. post. Kałużn 283* [SStp, t. 1, z. 3: 169]. Zwracano również uwagę na stan emocjonalny brzemiennych kobiet: *Gynych brzemiennych zon smątku nye czyrpyala [...] XV med. SKJ V 257* [SStp, t. 1, z. 3: 169]. Najczęściej w przywołanych ilustracjach materiałowych leksem *brzemien* odnosi się bezpośrednio do Maryi: *Czcienie o wróceniu Jozefowem, kiedy j<u>ż znalazł Marję brzemienną [...] Rozm 54* [SStp, t. 1, z. 3: 169].

W następnym słowniku – SXVI – leksem *cięża* ponownie definiowany jest jako zajęcie czyjegoś mienia oraz jako ‘brzemie, ciężar, kara’ [SXVI, t. 3: 434].

Natomiast przy hasle *brzemienność* w SXVI odnotowano następującą definicję: ‘ciąża, okres noszenia płodu w łonie matki’ [SXVI, t. 2: 467]. Jednak leksem został odnotowany tylko raz w kontekście dotyczącym Maryi: *[...] ty naswietsza panno/ [...] ij twe brzemienności OpecŻyw 184v* [SXVI, t. 2: 468]. Co interesujące, za synonim leksemu uznano wyraz *ciężkość* [SXVI, t. 2: 468], przy którym w ostatnim znaczeniu odnotowano ‘ciąża, brzemienność’. Jednak autor artykułu podkreśla, że nie wyekscerpowano wystarczających kontekstów dla tego znaczenia [SXVI, t. 3: 521]. Z informacji frekwencyjnej zamieszczonej w SXVI wynika, że w tym znaczeniu częściej stosowano wyraz *brzemien* definiowany jako ‘ciążarna, będąca w ciąży, nosząca w sobie płód’ [SXVI, t. 2: 468]. Z przytoczonych w słowniku kontekstów można wywnioskować, że czas ciąży był w jakimś stopniu niezrozumiały i tajemniczy: *Jako niewiesz która jest droga ducha/ albo jako się składają kości w żywocie brzemiennej niewiasty/ tak też niewiesz spraw Bożych. BielKron 82, 20v, 44v, 463v* [SXVI, t. 2: 468]. Kobiety w ciąży nie były też poddawane niektórym popularnym w tamtych czasach zabiegom medycznym takim jak puszczanie krwi: *Też brzemiennej niewieście niemasz puszczać krwi [...] FalZiol V 57* [SXVI, t. 2: 468].

W SL przy haśle *cięż* pojawił się jako podhasło wyraz *cięża* w znaczeniu ‘brzemień, ciężar’ [SL, t. 1, cz. 1: 288]. Jednak przy tym haśle odnotowano także leksem *cięża kobiet*, czyli ‘brzemienność, ciążarność, czas brzemienności’ [SL, t. 1, cz. 1: 288].

Za to wyraz *brzemien* został zamieszczony jako podhasło do leksemu *brzemień*. W artykule hasłowym zaznaczono, że wyraz *brzemien* przede wszystkim był używany w stosunku do kobiet (*brzemien*, czyli ‘ciąża, w ciąży, ciężka’ [SL, t. 1, cz. 1:181]). Z ilustracji materiałowej można wywnioskować, że była świadomość istnienia ziół, które mogłyby zaszkodzić kobiecie w ciąży: *Paniom brzemien miętki się strzedz trzeba. M. Urzęd. 210* [SL, t. 1: 181].

Słowniki historycznojęzykowe zdają się potwierdzać fakt, że w dobie staropolskiej oraz na początku doby średniopolskiej leksem *cięża* miał inne znaczenie niż współcześnie. W SStp definicje dotyczyły przede wszystkim wzięcia czegoś materialnego pod zastaw [SStp, t. 1, z. 4: 285–286]. Natomiast w SXVI, oprócz zajęcia czyjegoś mienia, *cięża* definiowana była jako ‘brzemień, ciężar, kara’ [SXVI, t. 3: 434]. Należy jednak zwrócić uwagę, że przy haśle *brzemienność* za synonim tego wyrazu został uznany leksem *ciężkość* [SXVI, t. 2: 468], którego podstawa słotwórcza mogłaby wskazywać na powiązania ze słowem *cięża*. Jednak autor artykułu hasłowego *ciężkość* podkreśla, że nie zgromadzono wystarczającej liczby kontekstów dla omawianego w kontekście pracy znaczenia. Dopiero w SL, w którym zgromadzono słownictwo od XVI wieku do początku XIX wieku¹⁴ odnotowano znaczenie wyrazu *cięża* jako ‘brzemienność, ciążarność, czas brzemienności’ [SL, t. 1, cz. 1: 288].

Leksemy *brzemienność* oraz *brzemien* były notowane i definiowane jako ‘ciąża’ oraz ‘ciąża’ [SStp, t. 1, z. 3: 169] już w SStp. Podobnie rzecz wygląda w SXVI oraz w SL. Z materiału ilustracyjnego podanego w słownikach wynika, że ciąża od zawsze była traktowana jako szczególny stan u kobiety, w którym nie powinna ciężko pracować, a bicie jej było piętnowane [SStp, t. 1, z. 3: 169]. Pod kątem medycznym nie do końca rozumiano, co dzieje się w ciele kobiety, jednak już wtedy odradzano ciężarnym niektórych zabiegów medycznych, takich jak puszczanie krwi [SXVI, t. 2: 468] czy zażywania niektórych ziół, na przykład mięty [SL, t. 1: 181].

¹⁴ Zob. <https://bit.ly/3y1gPkd> [dostęp: 02.04.22].

3.3.2. Obraz ciąży w Zielniku Szymona Syreńskiego

3.3.2.1 Dolegliwości kobiet w ciąży i sposoby ich leczenia

Z *Zielnika* Syreńskiego wyekscerpowałam dwadzieścia jeden receptur, które dotyczą porad na dolegliwości w okresie ciąży i które będą przedmiotem dalszej analizy. W zielniku nie odnotowano żadnej nazwy choroby, która wiązałaby się z ciążą. Wszystkie przepisy dotyczą leczenia objawów dolegliwości związanych z tym stanem. W herbarzu znajduje się dziesięć ostrzeżeń o właściwościach poronnych danych roślin. Kolejnym aspektem, na którym skupił się autor, są właściwości ziół czy leczniczych mikstur, które mogą wzmocnić osłabiony płód i uchronić kobiety od ewentualnego poronienia. Takich receptur jest osiem. Syreński wspomina też o sposobach na typowe dolegliwości ciężarnych, takich jak wymioty czy zachcianki, i poświęca im trzy receptury. Autor w swoim dziele nie podejmuje próby wytłumaczenia, jak sprawdzić, czy kobieta jest w ciąży lub jakiej płci będzie przyszłe dziecko, mimo że w innych zielnikach udzielano takich rad [Justyniarska-Chojak, 2012: 414].

Informacje, że dana roślina może wywołać poronienie, są ujęte w formie ostrzeżenia. Wskazuje na to sama budowa komunikatu, który rozpoczyna się nagłówkiem *Szkodzi* – został on wytłuszczony i wyśrodkowany oraz użyto większej czcionki niż w innych partiach tekstu.

W ostrzeżeniu poniżej nagłówka Syreński często przestrzega kobiety przed niemalże całą rośliną, nieraz wraz z wydzielanym przez nią zapachem, jak w przypadku *Poleju*: „Brzemienным biaległowom jest barzo szkodliwy. Przeto nie tylko czego z nim po żywac/ ale ani sie w nim myć/ ani naparzać/ Nawet i wonnością zapachu jego mają się wiarować” [SyrZiel, s. 479]. Píše też o możliwości wchłaniania się przez skórę *Dyptanu kreteńskiego pierwszego*: „Brzemienne niemają go przy sobie nosić/ zwłaszcza na gołym ciele. Albowiem poronienie czyni” [SyrZiel, s. 109]. W przypadku innego zioła autor zwraca uwagę, że nawet niewielka ilość rośliny jest dla płodu silnie trująca: „Brzemienne biaległowy z każdej miary mają sie go warować/ dla poronienia” [SyrZiel, s. 507]. Wydaje się, że autor w przestroгах nieco wyolbrzymia silne działanie ziół, chcąc przestraszyć czytelnika po to, aby na pewno zrezygnował z ich stosowania. Podobny cel mają dosłowne opisy działania niektórych roślin: „Płód w żywocie zaraz zabija/ i wyrzuca” [SyrZiel, s. 621] lub „Abowiem w nich płód zabija” [SyrZiel, s. 627].

Jednak warto zwrócić uwagę na zastosowanie czasowników takich jak *warować*, *strzec*, którym często towarzyszy przysłówek *pilnie*: „Panie brzemienne pilnie się go mają warować” [SyrZiel, s. 625] lub „[...] przeto się go strzedz pilnie mają” [SyrZiel, s. 645]. Użycie takich

czasowników sugeruje, że zioła z właściwościami poronnymi są postrzegane przez nadawcę jako zło, przed którym należy chronić kobiety w ciąży.

Dobór takiej leksyki pokazuje również to, że autor nie zakłada, że ktoś chciałby celowo przerwać ciążę. Syreński nie komentuje umyślnego wywoływania poronienia. Pominięcie takiej informacji może świadczyć o niepocholebnym stosunku do tego typu działań, jednak Alicja Zdziechiewicz zauważa, że brak zamieszczonej opinii na temat aborcji był zjawiskiem typowym dla takiego typu poradników [Zdziechiewicz, 2003: 18].

Kolejne pod względem liczby występowania są porady na wzmocnienie płodu. Syreński zaleca kobietom w ciąży suplementację, która ma pozytywnie wpłynąć na rozwój płodu:

Brzemienna białogłowa każdego dnia/ gdzieby nasienia trochę czerwonej Bylice w jedzeniu abo w picu używała/ tak a płód w żywocie czerstwy zawsze będzie miała/ do tego i dobrych obyczajów [SyrZiel, s. 721].

W recepturach lekarz zwraca przede wszystkim uwagę na to, żeby utrzymać płód *czerstwy*, czyli żywy [SXVI, t. 4: 137] oraz żeby dobrze się rozwijał, a więc był *dobrych obyczajów* [SXVI, t. 19: 514].

W *Zielniku* odnotowano również przepisy na „płód mdły” [SyrZiel, s. 365], czyli ‘słabej konstrukcji fizycznej, wątki, nieodporny’ [SXVI, t. 13: 264]. Jednak lekarz nie podaje zbyt wielu wskazówek, w jaki sposób rozpoznać, że ciąża jest zagrożona. Tylko w jednym przepisie pojawia się wzmianka o niepokojącym objawie, jakim jest menstruacja u ciężarnych: „Płód w żywocie namdlony posila i oczerstwia/ a ile tym białogłowom brzemiennym/ którym miesięczne czyścienie przychodzi” [SyrZiel, 365]. W tym fragmencie ukazują się także stosunek Syreńskiego do fizjologicznego cyklu u kobiet; *czyszczenie* implikuje, że krew miesięczna jest postrzegana jako brud.

Autor zwraca uwagę, żeby dana roślina działała odżywczo przede wszystkim na płód. Tylko w jednej recepturze koncentruje się na wzmocnieniu organizmu kobiety: „[...] i macice umacnia/ i od poronienia zachowuje” [SyrZiel, s. 312], co w konsekwencji i tak wpłynie na kondycję noszonego przez nią płodu.

W *zielniku* pojawiła się jedna receptura, która miała pomagać *Płodu cudownemu i dziwovidnemu*. Leksem *cudowny* w SXVI definiowany jest jako ‘nadzwyczajny, niewytłumaczalny, niezwykły, przypisywany działaniu sił nadprzyrodzonych’ [SXVI, t. 3: 700], natomiast wyraz *dziwovidny* nie został odnotowany. Zamiast tego zamieszczono hasło *dziwovid* w znaczeniu ‘rzecz niezwykła’ [SXVI, t. 6, s. 505]. Może to sugerować receptę na uchronienie się przed urodzeniem dziecka z niepełnosprawnością czy zdeformowanego. W samym przepisie Syreński pisze następująco:

Gdzieby też w stanie małżeńskim jaka bojaźń/ z strony poronienia płodu niedonoszonego/ albo cudownego/ i dziwownego była/ co bywa z nieposobności nasienia przyrodzonego/ obojej płci/ dla oziębłości zbytnej/ albo z przełknięcia nagłego/ z gniewu i z innych przyczyn: albo z pilnego przypatrzenia jakim rzeczom/ ktoreby sie w myśl wpoili/ zaczym takowe poronienia albo płody/ nad bieg przyrodzony/ bywają [...] Oprocz gdzieby z przepuszczenia Boskiego/ za jaki grzech/ to byle/ tu ratunki żadne nie pomogą [SyrZiel, s. 134].

W przytoczonym wyżej fragmencie lekarz tłumaczy, co może być powodem takiego stanu płodu. Szuka przyczyny w emocjonalności przyszłych rodziców – przede wszystkim zwraca uwagę na oziębłość, nagły lęk, gniew oraz negatywne myśli. Wskazanie takich aspektów świadczy o tym, że Syreński jest przedstawicielem renesansowej myśli, wedle której zwracano szczególną uwagę na wytwory ludzkiej psychiki. Z drugiej strony autor zielnika podkreśla swoją bogobojność oraz wiarę w karę za grzechy, pisząc: „z przepuszczenia Boskiego/ za jaki grzech” [SyrZiel, s. 134]. W tym fragmencie autor oświadcza, że wobec siły boskiej ziołolecznictwo jest bezradne.

To też pierwszy raz, a zarazem jedyny, w którym jakkolwiek funkcja ojca jest brana pod uwagę. Nie zostało to zakomunikowane bezpośrednio, a jedynie poprzez wyrażenie *stan małżeński* oraz we fragmencie: „nasienia przyrodznia/ obojej płci” [SyrZiel, s. 134]. Wskazując tym samym, że upośledzenie płodu może być winą zarówno po stronie matki, jak i ojca.

W *Zielniku* najrzadziej występują przepisy na dolegliwości doświadczane bezpośrednio przez kobiety. Syreński uwzględnia jedynie takie objawy, jak zachcianki na jedzenie, którego nie należy jeść w ciąży: „Brzemiennym paniom zachcewania rzeczy do jedzenia nieposobnych odejmnie” [SyrZiel, s. 455] oraz wymioty, którym poświęcił dwie receptury. W jednej z nich lekarz rozpisuje się o dobroczynnym działaniu wymiotów i radzi, aby nie zawsze je powstrzymywać:

Aczkolwiek nie zawsze godzi sie im zawściągać/ bo przez nie wiele kolery pospolicie i inego plugastwa flagmistego/ od nich tym odchodzi/ wszakże dla odciągnięcia/ oderwania/ i naruszenia żołądka/ i wnętrzości innych. Żył także w płucach narwaniu/ trzeba ich zawściągać/ więcej niż dla poronienia [...] [SyrZiel, s. 365].

Z przytoczonego fragmentu wynika, że Syreński był zwolennikiem teorii o czterech cieczach¹⁵, w której dążono do utrzymania równowagi w organizmie czterech płynów, jakimi są: flegma, krew, żółć i czarna żółć. Wymioty miały utrzymać balans żółci, czyli *kolery* [SXVI, t. 10: 467] oraz flegmy, co miałoby zapobiegać chorobom narządów wewnętrznych i chronić

¹⁵ Szczegółowe informacje znajdują się w rozdziale 2.1. Rozwój medycyny na ziemiach polskich w renesansie.

przed poronieniem. Głoszenie takiego poglądu świadczy o tym, że Syreński jako lekarz podtrzymuje średniowieczne tradycje lecznicze.

Analiza wyekscerpowanych receptur dotyczących ciąży pokazuje, że autor przede wszystkim koncentrował się na zdrowiu płodu, w konsekwencji wymieniając zaledwie kilka dolegliwości, które dotyczyłyby bezpośrednio ciężarnych (wspominając o chorobach kobiet w ciąży). Syreński przestrzega przed tym, co może zaszkodzić dziecku. Nierzadko stosuje przy tym wyolbrzymienia. W trakcie analizy uwidoczniła się dezaprobata lekarza w stosunku do celowego przerywania ciąży, którą wyraził poprzez całkowite pominięcie tego tematu w *Zielniku*.

Autor dzieła reprezentuje holistyczne podejście do medycyny, w którym zwraca uwagę na siłę oddziaływania emocji na organizm, jak chociażby w przypadku analizowanej receptury na jakość komórek rozrodczych u mężczyzn i kobiet. Taki wniosek świadczy o tym, że Syreński jest uczonym, który reprezentuje renesansową myśl o wadze wytworów ludzkiego umysłu. Jednak z drugiej strony jest to lekarz wierzący w karę boską, na którą ziołolecznictwo jest bezradne. Jest też zwolennikiem średniowiecznej teorii o czterech cieczach. Syreński wydaje się łączyć w swoich naukach tradycję z nowoczesnością.

3.3.2.2. Nazwy narządów w recepturach

W wyekscerpowanych recepturach należy zwrócić uwagę na nazwy narządów, jakich używa autor zielnika. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że Syreński zrezygnował z terminów w języku łacińskim, które mogłyby być nieczytelne dla części odbiorców.

Lekarz przede wszystkim używa wyrazu *żywot*, wskazując miejsce znajdowania się płodu: „Płód w żywocie” [SyrZiel, s. 392]. Według definicji zamieszczonej w SL *żywot* to ‘brzuch, dolna część brzucha’ [SL, t. 4: 1075]. Wskazywałoby to, że zgodnie z wiedzą lekarza płód znajduje się bezpośrednio w brzuchu kobiety. Jednak w jednej z receptur bardziej precyzuje lokalizację płodu: „A bowiem macicę i płód w niej leżący posila/ i utwierdza” [SyrZiel, s. 312]. Stosowanie wyrażenia *płód w żywocie* jest skrótem myślowym, który często stosuje lekarz. To ponownie potwierdza, że Syreński kieruje swoje dzieło do odbiorców, którzy nie są laikami.

Natomiast w przypadku nazw narządów płciowych u kobiety, w wyrażeniach, które stosuje Syreński, punktem odniesienia jest łono. W przepisach pojawia się *otwór łona*: „[...] czopkiem w otwór łona puszczany” [SyrZiel, s. 625] oraz *próg łona*: „Także prog łona nim namazując” [SyrZiel, s. 365]. Wyraz *łono* w rozumieniu Syreńskiego mógłby być rozumiany

jako narząd wewnętrzny w ciele kobiety, natomiast *otwór łona* to pochwa, która łączyłaby wspomniane łono ze sromem nazwanym w zielniku *progiem łona*.

Użycie wyżej opisanych leksemów świadczy o tym, że w dobie średniopolskiej w języku nie zostały jeszcze ustalone powszechnie znane nazwy zwyczajowe wszystkich narządów płciowych. Aby jednak tekst był czytelny dla osoby, która nie jest wykwalifikowanym lekarzem, Syreński był zmuszony za pomocą prostych wyrażen metaforycznych opisać rzeczywistość oraz zrezygnować z użycia łaciny.

Z analizowanych słowników etymologicznych oraz słowników języka polskiego wynika, że *cięża* to leksem, który dopiero pod koniec doby średniopolskiej funkcjonował w znaczeniu: ‘brziemność, ciężarność, czas brziemności’ [SL, t. 1, cz. 1: 288] i stał się synonimiczny dla wyrazu *brziemna*. Potwierdza to materiał wyekscerpowany z *Zielnika* Syreńskiego. Definicje słownikowe oraz konteksty wskazują na to, że ciężę kojarzono przede wszystkim z trudem noszenia jakiegoś ciężaru. Zapewne z tego powodu już w dobie staropolskiej uważano, że kobietę należy traktować w tym czasie szczególnie – przemoc fizyczna wobec niej czy zmuszanie do ciężkiej pracy miały być szczególnie piętnowane [SSStp, t. 1, z. 3: 169]. Materiał ilustracyjny zamieszczony w słownikach wskazuje również, że medycyna nie do końca jeszcze zbadała, co konkretnie dzieje się w ciele kobiety [SXVI, t. 2: 468].

W wyekscerpowanych z *Zielnika* recepturach autor głównie podejmuje kwestię utrzymania płodu w dobrej kondycji. Syreński często przestrzega ciężarne przed ziołami o właściwościach poronnych. Są to ostrzeżenia, w których dominują wyolbrzymienia. Ich obecność ma zapewne wywołać w przyszłych matkach strach przed daną rośliną, a co za tym idzie – zminimalizować ryzyko wynikające z ich stosowania. Pojawiają się również przepisy na takie mikstury z ziół, które miałyby sprzyjać prawidłowemu rozwojowi ciąży i zapobiegać ewentualnemu poronieniu. Natomiast najmniejszą grupę stanowią receptury na dolegliwości odczuwane bezpośrednio przez kobietę. Dla autora najważniejszy jest zdrowy płód, a stan zdrowia przyszłej matki schodzi na drugi plan. Syreński zaprezentował też swoje niepochlebne stanowisko wobec celowego przerywania ciąży – w żadnej z receptur nie wspomina o takiej możliwości. Można zatem uznać to za pewną manipulację, w której autor świadomie pominął pewien fragment otaczającej go rzeczywistości.

3.4. Językowy i tekstowy obraz *porodu*

3.4.1. *Poród* w słownikach etymologicznych i w słownikach języka polskiego

Analizę leksemu *poród* rozpocznę ekscerpcją materiału ze słowników etymologicznych. W SEBr nie zamieszczono artykułu hasłowego pod hasłem *poród*. Interesujący w kontekście tematu tego podrozdziału wyraz został odnotowany jako jedno z podhaseł leksemu *ród*. Według autora SEBr *ród* początkowo znaczył ‘traf szczęśliwy, powodzenie, przyrost’ oraz stanowił nazwę ‘bożka szczęścia, losu’ [SEBr, t. 2: 460]. Dopiero później wyrazy *ród* i *rodzenie* zaczęto definiować jako ‘przyplód w rodzinie’ [SEBr, t. 2: 460].

Natomiast w SEBa przy wyrazie *poród* odnotowano, że jest to przekład z medycznego terminu łacińskiego *partus*. Dodatkowo autor artykułu hasłowego podkreśla, że w staropolszczyźnie leksemy *ród*, *naród*, *poród* były jednoznaczne [SEBa, t. 2: 705].

Wyraz *poród* w SEBo jest notowany jako podhasło leksemu *rodzić*, który od XIV wieku oznaczał ‘wydawać na świat potomstwo’ [SEBo: 516]. Natomiast forma wyrazu z przedrostkiem po- funkcjonuje od XVI wieku [SEBo: 516]. Za źródłosłów analizowanego leksemu został uznany prasłowiański leksem **rodъ* definiowany jako ‘ród, plemię’ [SEBo: 516].

We wszystkich analizowanych w pracy słownikach etymologicznych przy hasle *poród* wskazano, że leksemy *poród* i *ród* to jedna rodzina wyrazów. Według autorów SEBr oraz SEBa były one przez pewien czas jednoznaczne. Wcześniejsza definicja wyrazu *ród* to ‘traf szczęśliwy, powodzenie, przyrost’ [SEBr, t. 2: 460]. To, że pojawiło się drugie, nowe znaczenie, jakim jest ‘rodzić’, może wskazywać na to, że narodziny nowego dziecka były kojarzone ze szczęściem, powodzeniem oraz przyrostem.

Przejdę teraz do analizy słownikowej, którą rozpocznę ekscerpcją SSStp. Leksem *poród* został odnotowany z definicją ‘rodzaj, *genus*’ [SSStp, t. 6, z. 6: 409]. Przytoczony w słowniku skąpy materiał ilustracyjny nie wskazuje na znaczenie, które byłoby interesujące w kontekście tematyki pracy. W słowniku zamieszczono jednak czasownik, który należy do rodziny wyrazów analizowanego leksemu – *porodzać* – z definicją ‘rodzić’ [SSStp, t. 6, z. 6: 405]. Odnotowano ten leksem również w innym wariantcie fonetycznym – *poradzać* – w znaczeniu ‘wydawać na świat potomstwo, rodzić’ [SSStp, t. 6, z. 6: 401] oraz z kontekstem *Zaly sø bolescy cyebye nye vdrøczili, jako nyewyastø poradzaiočzø [...] BZ Jer 13, 21* [SSStp, t. 6, z. 6: 401], który wskazuje na to, że *poród* przede wszystkim kojarzono z bólem.

W kolejnym słowniku, jakim jest SXVI, odnotowano analizowany leksem w wariancie *porod* z definicją: ‘Wydanie potomstwa na świat, urodzenie dziecka’ [SXVI, t. 27: 347]. W materiale ilustracyjnym ponownie zwrócono uwagę na trud i ból, jakie towarzyszyły rodzeniu: *dla łatwiejszego porodu dobrze się myć. FalZioł V 30v* [SXVI, t. 27: 347]. Jednak informacja frekwencyjna wskazuje na to, że był to leksem rzadko używany – w analizowanych tekstach źródłowych pojawił się zaledwie dwa razy [SXVI, t. 27: 347].

W SL zamieszczono artykuł hasłowy dla leksemu *poród* z definicją ‘rodzenie, płód’ [SL, t. 2, cz. 2: 926]. W przytoczonym kontekście pojawia się informacja, jak zaradzić na bliżej nieokreślone trudności przy porodzie: *Brzeziennym, gdy już nade dniem chodzą, dla łatwiejszego porodu, dobrze się myć Sien. 459* [SL, t. 2, cz. 2: 926]. Natomiast w dalszej części artykułu pojawiła się informacja, że czasownik *porodzić* był używany również w kontekście poronień: *Porodzić niedoszły płód* [SL, t. 2, cz. 2: 926].

Przedmiot analizy, czyli wyraz *poród*, w SStP był notowany jedynie w znaczeniu, które nie jest interesujące w kontekście tematu pracy – ‘rodzaj, genus’ [SStP, t. 6, z. 6: 409]. Inne słowniki już nie przytoczyły takiej definicji. Jednak w SStP zamieszczono inne wyrazy, które należą do rodziny wyrazów leksemu *poród* w znaczeniu ‘rodzić’ [SStP, t. 6, z. 6: 409] i są to *porodzać* oraz *poradzać*. W SXVI odnotowano analizowany wyraz w wariancie *porod*. Natomiast w kontekstach słownikowych zwrócono uwagę przede wszystkim na bóle i ogólnie ujęte trudności, które towarzyszą rodzeniu. W ostatnim poddanym ekscerpacji słownikowi wskazano, że czasownik *porodzić* nie dotyczy jedynie żywych urodzeń, ale także poronień [SL, t. 2, cz. 2: 926].

3.4.2. Obraz *porodu* w *Zielniku* Szymona Syreńskiego

3.4.2.1. Dolegliwości związane z porodem i sposoby ich leczenia

Na rzecz poniższej analizy wykscerpowałam z zielnika sto dwadzieścia osiem receptur związanych z porodem. Dotyczą one zarówno urodzeń żywych, jak i poronień. Najwięcej porad dotyczyło sposobów na urodzenie łożyska – w sumie były ich czterdzieści trzy. Bożena Zaborowska zwraca uwagę, że temat ten był wówczas szeroko omawiany również na kartach innych poradników [Zaborowska, 2009: 301]. Należy przy tym zauważyć, że autor zajmował się w swojej pracy recepturami na wydalenie łożyska tuż po porodzie, pisząc: „Łożysko pozostałe po porodzeniu [...]” [SyrZiel, s. 117], ale także radami na pozbycie się tego narządu u kobiet, które są już w połogu. Te ostatnie przepisy nie były wliczane w liczbę receptur w niniejszym podrozdziale, za to będą przedmiotem analizy w części poświęconej językowemu

obrazowi *pologu*. Następnym w kolejności tematem, który został poruszony w trzydziestu ośmiu recepturach, jest wywołanie porodu w przypadku martwego płodu. Wówczas twierdzono, że dziecko rodzi się o własnych siłach, więc wewnątrzmaciczne obumarcie płodu było uznawane za wyjątkowo niebezpieczne [Zaborowska, 2009: 304] Autor zielnika nie dookreśla, jak rozwiniętego płodu dana rada dotyczy, stąd w pracy będę używała terminów poronienie i martwe urodzenie synonimicznie. Kolejnymi pod względem częstotliwości występowania są przepisy, które dotyczą rodzenia noworodków. Syreński zamieścił trzydzieści dwie porady na ten temat. Ostatnią często wymienianą dolegliwością jest choroba nazywana przez Syreńskiego zaśnieniem lub równoznacznie zaparzystkiem, na którą odnotowano piętnaście przepisów. Należy zauważyć, że tematowi porodu i towarzyszącym mu dolegliwościom autor poświęcił najwięcej porad.

W przypadku przepisów na wydalenie łożyska tuż po porodzeniu, Syreński bardzo często ogranicza się do wskazania rośliny o korzystnych w tej sytuacji właściwościach, nie podając konkretnych receptur na jej przygotowanie. Jest tak w przypadku zioła zwanego *Sagapeńskim Koprem* [SyrZiel, s. 204] lub *Dzięcieliną albo Szmeru Włoskiego* [SyrZiel, s. 500]. Często są to też rośliny, których właściwości wpływają na urodzenie łożyska, poronienie czy zaśnienie. Autor zielnika często sam na to wskazuje, pisząc: „[...] ale i łożysko/ i płód martwy wychodzi” [SyrZiel, s. 660] lub „Łożysko pozostałe po porodzeniu. Także Zaśnienie wywodzi [...]” [SyrZiel, s. 724]. Z tabeli 2. Zatytułowanej *Nazwy roślin i tytuły przepisów na dolegliwości związane z ciężką, porodem i pologiem w Zielniku Sz. Syreńskiego*, która znajduje się w aneksie, wynika, że aż dwadzieścia dwie rośliny działały na przynajmniej dwie z wymienionych wyżej dolegliwości. Świadczy to przede wszystkim o tym, że Syreński był bardzo pilnym przyrodnikiem – dokładnie zapoznał się z szerokim zakresem sposobów zastosowania poszczególnych ziół. Uwidacznia się też tutaj wiara autora w umiejętności i wiedzę odbiorcy. Korzystanie z ziół o tak wielu właściwości, które użyte w nieumiejętny sposób mogą przynieść odwrotny efekt, wymaga przecież od korzystającego z porady pewnej wprawy w diagnozowaniu i leczeniu dolegliwości.

W omówieniu sposobów stosowania różnych ziół Syreński pisze o miksturach, które należy wypić: „To wszystko wespół zmieszawszy/ białejgłowie ciepło dać pić. Zaraz trunek uczuje” [SyrZiel, s. 211], ale także o sporządzaniu czopków: „czopek albo węzełek [...] obmaczawszy go w oliwie/ albo a Maśle/ albo w Miedzie/ żeby wnętrzości nie obraził/ w otwór łona puścić” [SyrZiel, s. 194]. Lekarz w swoich naukach stara się zwracać uwagę na silne działanie zmysłów, szczególnie zmysłu węchu, jak w przypadku *galbanu*: „Łożysko pozostałe po porodzeniu wyciąga/ w oliwie roztarty/ a w nos puszczany/ albo co naglebiej Nozdrza tym

mazać” [SyrZiel, s. 214]. Dzięki temu ujawnia się holistyczne podejście autora do medycyny, który nie działał lekami tylko w miejscu objętym jakąś dolegliwością, ale także radził zadbać o części ciała, które wydawałoby się, że nie są związane z przypadłością. Wierzył, że cały organizm może mieć wpływ na leczenie dolegliwości.

Należy też zwrócić uwagę na dobór czasowników, które nazywałyby rodzenie łożyska. Syreński korzysta z takich leksemów jak: *wywodzić* („Toż też łożysko wywodzi pozostałe po porodzeniu” [SyrZiel, s. 645]), *wypędzać* („Łožysko po porodzeniu pozostałe wypędza” [SyrZiel, s. 231]), *wyrzucać* („Łožysko po porodzeniu pozostałe wyrzuca” [SyrZiel, s. 185]) oraz *wyciągać*: (Łožysko pozostałe po porodzeniu wyciąga” [SyrZiel, s. 214]). Wszystkie te czasowniki są dla autora synonimiczne. Natomiast konteksty słownikowe zamieszczone w artykułach hasłowych wybranych leksemów odnoszą się przede wszystkim do pozbywania się czegoś niepożądanego z umysłu: [...] *wypędzamy szkodliwe myśli Biał. Pst. 189* [SL, t. 4: 445] oraz z ciała: *Ranionemu [...] strzały z ciała wyciągnąć Zygr. Gon. 295* [SL, t. 4: 367]. Stosowanie przez autora takiej leksyki świadczy o tym, że narząd, jakim jest łożysko, był postrzegany przez lekarza jako coś niezdrowego dla kobiety.

W radach na obumartą ciążę lekarz ponownie nie zamieszcza informacji o tym, jak zdiagnozować martwy płód, czy jakie inne objawy mogłyby towarzyszyć takiemu stanowi. Syreński niemalże całkowicie zdaje się na wiedzę i umiejętności odbiorcy.

Autor *Zielnika* nie posługuje się jednostkami czasu takimi jak tydzień czy miesiąc po to, by określić wiek płodu, stąd trudność w ustaleniu, czy Syreński częściej pisał o poronieniach, czy martwych urodzeniach. Żadna z receptur nie zawiera informacji o prawidłowym czasie ciąży – z tego powodu lekarz też nie pisze o wcześniactwie.

Lekarz odróżnia przepisy dotyczące urodzeń żywych od martwych za pomocą leksyki. W przypadku tych pierwszych stosuje wyrazy takie jak *działki*: „Paniom ciężko działki [...] rodzącym” [SyrZiel, s. 488] lub *dzieci*: „Paniom dziećmi sie pracującym” [SyrZiel, s. 1103]. Syreński, pisząc o samym procesie wydawania dziecka na świat, używał rzeczownika *rodzenie*: „Paniom brzemiennym czyni rodzenie lekkie [...]” [SyrZiel, s. 70] oraz czasownika *pracować*: „[...] długo pracują działkami [...]” [SyrZiel, s. 808].

W przypadku urodzeń martwych lekarz używa leksemu *płód*, najczęściej dookreślając, że jest on martwy: „Płód martwy z żywota wyrzuca” [SyrZiel, s. 500]. W jednej z receptur lekarz opisał, czego należy się spodziewać w trakcie poronienia: „[...] i do wyjścia płodu, wywodząc śliskość niejaką [...]” [SyrZiel, s. 234]. Należy również zwrócić uwagę na dobór czasowników. Te, które miały dotyczyć czynności poronienia, to przede wszystkim: *wywodzić* [zob. SyrZiel, s. 477], *wyciągać* [zob. SyrZiel, s. 231], *wypędzać* [zob. SyrZiel, s. 720],

wyrzucać [zob. SyrZiel, s. 109]. Rzadziej odnotowywane leksemy to *czynić wolnym* [zob. SyrZiel, s. 234] i *poronić* [zob. SyrZiel, s. 721].

Dzięki zastosowaniu takich leksemów Syreński wyraźnie odróżnia receptury tak, aby nie doszło pomyłki po stronie odbiorcy. Przy okazji uwidacznia się tutaj stosunek lekarza do obu procesów. W przypadku porodu autor używa wyrazów *dzieci* lub *dziatki*, które wskazują, że mowa już o człowieku, a nie o organizmie uzależnionym od ciała matki. Poza tym sama czynność rodzenia jest kojarzona jako duży wysiłek fizyczny, stąd stosowanie synonimicznego (w zielniku) leksemu *pracować*. Natomiast w przypadku poronień dobór leksyki zwraca uwagę, że autor odczłowiecza ten proces, czyniąc płód czymś niepożądanym w organizmie kobiety. Uwidacznia to, w którym momencie, według autora, płód staje się człowiekiem. Tę zmianę wyznaczają narodziny.

Należy zwrócić uwagę na jedną z receptur, która dotyczyła rady na poronienie płodu: „Płod ze wszystkich zwierząt wyciąga/ stłuszy go/ i około fortki im namazawszy [Plin.] i dla tego snadź samego od naszych jest nazwane Wielezłego” [SyrZiel, s. 633]. Cytat ten obrazuje Syreńskiego jako lekarza, który był zwolennikiem filozofii przyrody głoszonej wówczas przez Paracelsusa. Jednym z postulatów filozofa był pogląd, że: „Człowiek [...] ma wszystkie te same składniki co wszechświat, dlatego jedyną drogą do poznania istoty człowieka jest badanie przyrody” [Skalski, 2015: 62]. Zawarcie w przepisie informacji o tym, że roślina ta działa również na inne ssaki, świadczy, że Syreński był baczny obserwatorem flory i fauny.

W poradach, które dotyczyły żywych urodzeń, lekarz przede wszystkim chciał ulżyć kobietom w bólach oraz przyspieszyć cały proces rodzenia. Stąd przepisy na lekkie („Tymże sposobem Paniom czyni lekkie rodzenie” [SyrZiel, s. 70]) i snadne, czyli łatwe [SL, t. 3: 323], rodzenie: „Rodzenie dziątek paniom snadne/ i prędkie czyni” [SyrZiel, s. 455].

W innych zielnikach, które również pochodziły z tego okresu, autorzy nakazują rodzającą kichanie. Do wywołania tej reakcji zalecano, aby wachać pieprz lub tabakę [Zaborowska, 2009: 309]. Syreński w swoim dziele nie daje takich wskazówek. Co więcej, lekarz nie wspomniał w zielniku o tytoniu. Andrzej Dziubiński zwraca uwagę, że autor musiał znać tę roślinę:

Syreński [...] nie zamieścił żadnej wzmianki o tytoniu – o którego istnieniu nie mógł nie wiedzieć [...] Przypuszczać należy, że Syreński informację o tytoniu pominął świadomie w dziele, którego celem było spopularyzowanie wiedzy o roślinach głównie leczniczych [Dziubiński, 1998: 34].

Należy zatem przypuszczać, że autor uważał właściwości tytoniu za szkodliwe. Pominięcie tej rośliny wskazuje również, że Syreński wykorzystywał swoją pozycję w hierarchii nadawca-adresat, narzucając czytelnikowi swoje poglądy.

Autor *Zielnika* nie pisze o żadnych konkretnych powikłaniach, które mogłyby się pojawić podczas porodu. W recepturach pojawiają się jedynie ogólne określenia takie jak *ciężkie rodzenie*: „Paniom ciężko dziatki miewającym i rodzącym [...]” [SyrZiel, s. 488] oraz *długie rodzenie*: „Tym które się długo pracują dziatkami jest barzo użyteczna” [SyrZiel, s. 808]. Autor jednak nie informuje o przyczynach takich komplikacji. Zwraca jedynie uwagę na takie objawy, które może stwierdzić bez przeprowadzenia wnikliwych badań nawet osoba niedoświadczona.

W niektórych recepturach na „ciężkie rodzenie” Syreński umieszcza takie zalecenia i składniki mikstur, których działanie opiera się na wierze w ich magiczne właściwości. Tak jest w przypadku rady, aby konkretną procedurę wykonała osoba, która jest dziewicą:

Rodzenie dziatek paniom snadne/ i prędkie czyni: żiarn Koryandru jedenaście/ abo trzynaście w chędogiej chusteczce/ u samego otworu łona/ abo fortki/ na lewej nodze uwięzać. A to ma uczynić panna/ bądź mężczyńskiej/ abo białogłowskiej płci/ by jeno prawa/ a niepokalana dziewica była/ zaraz porodzi [...] [SyrZiel, s. 455].

Treść przytoczonego wyżej cytatu świadczy też o tym, że Syreński wtórował głoszonemu przez kościół kultowi dziewictwa. Osoby, które nie podjęły inicjacji seksualnej, były postrzegane jako te, które Bóg obdarzył szczególną mocą [Filipek, Marcyaniak, 2011: 45]. W innej recepturze lekarz umieszcza *róg jednorożcowy*: „[...] pultory ćwierci łota/ rogu Jednorożcowego” [SyrZiel, s. 579]. W SXVI został on zdefiniowany jako: ‘ząb narwala, który uważano za róg jednorożca i przypisywano mu cudowne właściwości lecznicze’ [SXVI].

Ostatnią grupą przepisów, które dotyczą wydawania na świat potomstwa, są rady na chorobę zwaną zaśniam lub zaporzyskiem. Sam autor podkreśla synonimiczność tych nazw: „Zaśniat ktory drudzy Zaporzyskiem mianują” [SyrZiel, s. 529]. W żadnym z przepisów lekarz nie tłumaczy, czym dokładnie jest ta choroba lub jak ją rozpoznać. Jedyna informacja, jaka została podana, to miejsce w ciele kobiety, które może być objęte tą chorobą: „Zaśniat [...] Paniom wywodzi z Macice” [SyrZiel, s. 211] lub „Zaśniat albo zaporzysko z żywota Paniam wywodzi” [SyrZiel, s. 214]. Byłyby to miejsca, w których według lekarza znajduje się oraz rozwija się płód.

W SL zdefiniowano wyraz *zaśniat* jako ‘niedonoszony płód’ [SL, t. 4: 776]. W artykule hasłowym leksemu *zaśniat* zostały również podane synonimy takie jak *niedoszły płód*, *pomiotek*, *niedochodek*, *niedonosek*, *porzutek* [SL, t. 4: 776]. Natomiast wyrazu *zaporzysko* nie odnotowano w słowniku.

Biorąc pod uwagę wskazane przez Syreńskiego miejsce rozwijania się choroby, które było tożsame z miejscem znajdowania się płodu, oraz fakt, że część z przepisów na zaśniat dotyczyła również wydalenia martwego płodu czy łożyska („Płód martwy z żywota wywodzi.

Łożysko pozostałe po porodzeniu wypadza. Zaśniat z żywota wyciąga” [SyrZiel, s. 117]), wysoce prawdopodobne jest, że autor również miał na myśli ‘niedonoszony płód’. To ponownie potwierdza, że autor kierował swoje dzieło przede wszystkim do osób, które miały już doświadczenie czy to w zakresie medycyny, czy w ziołolecznictwie.

Niektóre z zamieszczonych w zielniku receptur miały bardzo silne działanie, o czym informował Syreński, stosując opisowe ostrzeżenia, które miały wpłynąć na wyobraźnię odbiorcy: „Ale po odeściu łożyska/ zaśniatu/ zaraz plastr ten odiać/ bo by sie i macica wyciągnęła” [SyrZiel, s. 724] lub „Ale jako skoro naświat dziecie Pan Bog da/ tak prędko to odwiązać: Boby snadź i kiszki/ i macice wyciągnęło z białejgłowy” [SyrZiel, s. 455]. Ponownie nadawca pokłada wiarę w wiedzę odbiorcy, zamieszczając w dziele przepisy na mikstury o właściwościach niebezpiecznych dla organizmu kobiety.

Przepisy dotyczące dolegliwości związanych z porodem są liczniejsze niż przepisy związane z ciążą i porodem. Syreński przede wszystkim koncentrował się na recepturach dotyczących urodzenia łożyska, traktując ten narząd jako twór, który jest niepożądany w ciele kobiety. Kolejną grupę stanowią porady na poronienia, w których autor odczłowiecza martwy płód, stosując czasowniki takie jak *wypędzać* [zob. SyrZiel, s. 720], *wyrzucać* [zob. SyrZiel, s. 109]. Dzięki temu wyraźnie określa moment, w którym jego zdaniem płód przestaje być tworem, a staje się człowiekiem – jest nim poród.

Kolejnym tematem podjętym w recepturach jest poród, który łączono przede wszystkim z wysiłkiem fizycznym. Stąd synonimem leksemu *rodzić* był wyraz *pracować*. Jeśli chodzi o powikłania związane z tym procesem, to autor zwracał uwagę na te problemy, które mogła zaobserwować gołym okiem osoba niedoświadczona. Dlatego zamieścił jedynie receptury dla kobiet, które miały trudności podczas rodzenia, a ich porody znacznie się wydłużały.

W ostatniej grupie receptur Syreński zamieścił porady na chorobę zwaną zaśniatem lub zaporzyskiem. Autor nie tłumaczy jednak, czym jest ta choroba lub jak ją zdiagnozować – tej wiedzy wymaga od swojego odbiorcy. Natomiast definicja dolegliwości podana w SL jest następująca: ‘niedonoszony płód’ [SL, t. 4: 776]. Uwidacznia to, że lekarza bardziej interesował temat poronień i to im poświęcił więcej uwagi niż żywym urodzeniom.

Analizowane receptury kierowane są przede wszystkim do doświadczonego odbiorcy, widoczne jest to w pomijaniu informacji o diagnozowaniu dolegliwości, niedookreślanie, ile tygodni lub miesięcy ma martwy płód lub ile powinna trwać zdrowa ciąża. Wymaganie doświadczenia widoczne jest też w pomijaniu wag lub miar danych składników w recepturach lub korzystanie z takich jednostek, które nadal są niedokładne lub mogą stanowić utrudnienie dla niedoświadczonego czytelnika. Natomiast obraz Syreńskiego jako nadawcy przedstawia

przede wszystkim lekarza, który podążał za nowoczesną filozofią Parcaelsusa, w której głoszone wnikliwą obserwację przyrody. Uwidacznia się też obraz medyka z holistycznym podejściem do medycyny, zgodnie z którym nie leczył tylko chorych miejsc, a działał na dolegliwość ogólnoustrojowo.

3.4.2.2. Nazwy narządów

Jedną z najczęściej wymienianych w analizowanych przepisach nazw narządów jest *łożysko*. Syreński w recepturach nie postrzega go jako narządu, a bardziej jako miejsce, w którym znajduje się płód: „dla nie wywikłania płodu z swych odziecek i z Łożyska” [SyrZiel, s. 185]. W SXVI odnotowano synonim dla wyrazu *odziecka*, którym jest *blona* [SXVI, t. 20: 556]. Z przytoczonego wyżej cytatu można wywnioskować, że *łożysko* to według lekarza *blona*, w której znajduje się dziecko. Takie postrzeganie byłoby zgodne z definicją leksemu *łożysko* podaną w SXVI: ‘Błona tworząca rodzaj worka, w której rozwija się w płód w łonie matki’ [SXVI, t. 12: 598]. Natomiast miejscem, w którym znajduje się płód w łożysku, jest macica: „aż do macice puszczą/ zaraz i zaśniat i łożysko pozostałe wynidzie” [SyrZiel, s. 433] lub „Zaśniat/ albo Zaporzysko z Macice wywodzi” [SyrZiel, s. 222]. Syreński nie stroni też od wskazywania dosłownego miejsca, w którym znajduje się płód, pisząc o żywocie: „Płod martwy z żywota wywodzi” [SyrZiel, s. 7]. Według definicji zamieszczonej w SL wyraz *żywot* to: ‘brzuch, dolna część brzucha’ [SL, t. 4: 1075].

Syreński, aby nazwać pochwę lub ujście macicy u kobiety, stosuje w swoich przepisach kilka prostych wyrażen metaforycznych, takich jak *otwór łona*: „[...] żeby wnętrzości nie obraził/ w otwór łona puścić” [SyrZiel, s.194], *usta macicze*: „Usta Macice/ wolne czyni [...]” [SyrZiel, s. 234] oraz *fortka*: „u samego otworu łona/ abo fortki” [SyrZiel, s. 455]. Problem ze wskazaniem, czy w przepisie należy działać określoną miksturą na pochwę, czy na szyjkę macicy, świadczy o tym, że Syreński sam najprawdopodobniej nie rozróżniał tych miejsc. Natomiast wielość wyrażen określających nazwy narządów kobiet świadczy o tym, że nie utrwały się jeszcze powszechnie znane nazwy zwyczajowe tych narządów. Dodatkowo podkreśla to fakt, że Syreński bardzo często za pomocą krótkiego opisu wskazywał konkretne miejsce w ciele kobiety, na przykład: „gdzie płód na świat wynidzie” [SyrZiel, s. 724] lub „z miejsc tych/ w których się nasienie do płodu zawiera” [SyrZiel, s. 234].

Lekarz nie przyporządkowuje narządów do poszczególnych układów. Jego zdaniem wszystkie wnętrzości człowieka są ze sobą połączone. W przytoczonym cytacie jedna z mikstur byłaby w stanie spowodować wydalenie przez pochwę zarówno macicy, jak i jelita: „Boby snadź i kiszki/ i macice wyciągnęło” [SyrZiel, s. 455].

W analizowanych recepturach autor dokładnie określił miejsce znajdowania się płodu w ciele kobiety. Byłoby to łożysko, rozumiane jako błona, które z kolei znajduje się w macicy. Podobnie jak w przypadku analizy językowego obrazu świata *cięży*, uwidacznia się problem z brakiem nazw zwyczajowych określających narządy płciowe kobiet – stąd stosowanie prostych wyrażeń metaforycznych lub krótkich opisów. Przez problem z nazewnictwem i interpretacją używanych leksemów trudno określić, czy lekarz odróżniał pochwę od szyjki macicy. Syreński nie dzielił też wnętrzości na układy i uważał, że wszystkie narządy są ze sobą połączone.

Analiza odpowiednich haseł w słownikach etymologicznych wykazała, że poród przede wszystkim był traktowany jako szczęśliwe wydarzenie związane z pojawieniem się nowego członka rodziny. Natomiast dzięki ekscerpacji materiału ze słowników języka polskiego można zauważyć, że poród głównie łączono z trudem fizycznym, który towarzyszy temu procesowi. Na to również przede wszystkim zwracał uwagę Syreński w swoim zielniku.

W analizowanym dziele receptury dotyczące problemów związanych z porodem stanowią większość grupy przepisów dotyczących ciąży, porodu i położu. W analizowanych recepturach pojawiają się nazwy osób, których dotyczą przepisy. Dobór konkretnych nazw świadczy o obrazie przyszłej matki jako kobiety zamężnej ze stabilną sytuacją finansową. W samych przepisach lekarz przede wszystkim skupił się na poradach dotyczących wydalania łożyska oraz na temacie poronień i urodzeń martwych. Najmniej liczna grupa porad dotyczy urodzeń żywych, w których Syreński skupia się jedynie na załagodzeniu trudności fizycznych takich jak ból czy długi czas rodzenia. Dzięki analizie wyekscerpowanych porad można stwierdzić, w którym momencie dla Syreńskiego zaczyna się nowe życie – jest to poród. Uwidacznia się to przede wszystkim w leksyce, za pomocą której autor odczułowiecza płód, traktując go jako twór. Natomiast w przypadku urodzeń żywych lekarz pisze już o dziecku. W recepturach uwidacznia się również problem braku nazw zwyczajowych na narządy płciowe kobiety, stąd Syreński często zastępuje je prostymi wyrażeniami metaforycznymi lub opisami, które niezbyt precyzyjnie określają konkretne narządy.

3.5. Językowy i tekstowy obraz *pologu*

3.5.1. *Pológ* w słownikach etymologicznych i w słownikach języka polskiego

W SEBr nie odnotowano artykułu hasłowego dla leksemu *pológ*. Natomiast w SEBa przy hasle *pológ* odnotowano znaczenie funkcjonujące w okresie od XV do XIX wieku: ‘położenie się do porodu, poród; sześciotygodniowy czas po porodzie’ [SEBa, t. 1: 691]. Autor wskazuje, że analizowana jednostka leksykalna należy do tej samej rodziny wyrazów, co leksem *położyć* [SEBa, t. 1: 691]. Natomiast za źródłosłów uznaje się prasłowiańską formę **pologъ* powstałą od bezokolicznika **položiti* [SEBa, t. 1: 691].

W artykule hasłowym wyrazu *pológ* zamieszczonym w SEBo zauważono, że leksem ten w znaczeniu ‘okres poporodowy’ funkcjonuje od XV wieku. Dawniej oznaczał on ‘poród’, a w dobie staropolskiej definiowany był jako ‘rodzenie dziecka, okres, przez jaki kobieta po urodzeniu dziecka przebywa w odosobnieniu’ [SEBo: 461]. Z kolei z informacji etymologicznej wyrazu *pológ* można wyczytać, że wywodzi się on od prasłowiańskiego rzeczownika odczasownikowego **pologъ* definiowanego jako ‘położenie (się), upadnięcie, zlegnięcie’, który pochodzi od czasownika **po-legti* ‘paść, upaść, położyć (się), zlec’ [SEBo: 461].

W analizowanych słownikach etymologicznych za źródłosłów leksemu *pológ* jednomyślnie uznano prasłowiański czasownik **po-legti*, który oznaczał ‘położenie (się), upadnięcie, zlegnięcie’ [SEBo: 461]. W artykułach hasłowych zwrócono również uwagę, że w dobie staropolskiej omawiany wyraz był równocześnie rozumiany jako ‘poród’ jak i ‘czas po porodzie’.

Przejdę teraz do ekscerpcji wybranych źródeł leksykograficznych, którą rozpocznę od SSStp. W artykule hasłowym zamieszczonym w tym słowniku leksem *pológ* jest polisemiczny, a zanotowane znaczenia to: 1) ‘rodzenie dziecka, też okres czasu (6 tygodni), jaki kobieta po urodzeniu dziecka przebywa w odosobnieniu’, 2) ‘narzuta na łóżko czy też kotara zasłaniająca łóżko’, 3) ‘stręczyciel’ oraz *corruptum pro pokoik* [SSStp, t. 6, z. 5: 362]. W kontekście pracy najważniejsze jest pierwsze znaczenie wyrazu *pológ* i dlatego w dalszej analizie pomnę pozostałe definicje.

W SXVI nie odnotowano artykułu hasłowego dla analizowanego leksemu.

Natomiast w SL przy hasle *pológ* zamieszczono definicję ‘[...] leżenie matki po rodzeniu’ [SL, t. 2, cz. 2: 882]. Jednak przytoczony kontekst słownikowy *Blizko pologu*, *Rs* [SL, t. 2, cz. 2: 882] wskazuje, że wyraz ten nadal rozumiany był również jako ‘poród’.

Leksem *połóg* w dobie staropolskiej był wyrazem polisemicznym, jednak znaczenie ‘rodzenie dziecka, też okres czasu (6 tygodni), jaki kobieta po urodzeniu dziecka przebywa w odosobnieniu’ [SStp, t. 6, z. 5: 362] uznaje się za podstawowe. W definicjach zawarto informację, że wyraz *połóg* nie tylko nazywał okres po porodzie, ale również sam poród.

3.5.2. Obraz *połogu* w *Zielniku* Szymona Syreńskiego

3.5.2.1. Dolegliwości związane z *połogiem* i sposoby ich leczenia

Z *Zielnika* wyekscerpowałam sześćdziesiąt sześć receptur na dolegliwości, które mogą wystąpić u kobiet już po porodzie. Autor poświęca wiele przepisów problemom występującym w trakcie *połogu* lub po tym okresie. Dwadzieścia osiem receptur dotyczy sposobów na zapobieganie nawałowi mlecznemu oraz temu, co zrobić, gdy dojdzie do zastoju pokarmu. Kolejne osiemnaście przepisów to wskazówki na niewystarczającą ilość mleka w piersiach. W *Zielniku* zamieszczono też trzynaście receptur odnoszących się do matek w *połogu*, które Syreński nazywa *położnicami* lub *sześcioniedziałkami*. Te porady dotyczą przede wszystkim oczyszczania się organizmu kobiety w tym okresie, w tym z łóżyska, jeśli kobieta nie urodziła go tuż po porodzie, i związanych z tym bólów macicy czy mdłości.

Dorota Żołądz-Strzelczyk zwraca uwagę, że wówczas izolowano kobiety na okres *połogu*, a odwiedzającymi mogły być jedynie osoby płci żeńskiej. Zwyczaj ten nie dotyczył *położnic* z niższych warstw społecznych [Żołądz-Strzelczyk, 2010: 105]. Syreński w żadnym z przepisów nie zaleca nakładania na kobiety kwarantanny na ten czas. Co więcej, nie wspomina w treści receptur o takim zwyczaju. To, że autor nie zamieścił tej informacji, może świadczyć o tym, że adresatem *zielnika* był każdy, bez względu na status społeczny.

W przepisach, w których zamieszczono rady na nadmiar pokarmu u kobiet i związane z tym objawy, lekarz nie używa nazw dolegliwości, a zamiast tego stosuje dokładne opisy symptomów wraz ze wskazaniem przyczyny. Na przykład opisuje stan piersi kobiet karmiących: „Piersi białogłowskie zawrzedziały/ z przymiotem ognistym/ z obfitości mleka// leczy” [SyrZiel, s. 1026] lub „[...] mleko zsiadłe/ i piersi rosprzeżające/ nabrzmiały/ i ztwardniały/ odmiękczą/ rozgania i leczy” [SyrZiel, s. 488]. Syreński opisuje również, jak wygląda mleko przy nadmiarze pokarmu: „Mleko w piersiach białowskich zakamiały i w bryły zrosły [...]” [SyrZiel, s. 410] lub „Mleko białymgłowom w piersiach skrzeple abo zsiadłe” [SyrZiel, s. 534]. Dzięki temu, że Syreński skupia się na leczeniu objawowym, zamieszczając przy tych recepturach dokładne opisy patologii, zadbał on o to, aby nawet niewykształcony odbiorca był w stanie samodzielnie stwierdzić, na jaką dolegliwość cierpi. Ponownie

uwidacznia się tutaj obraz lekarza, który jako ekspert dostosowuje swój język do osób mniej wykwalifikowanych.

Syreński w swoich recepturach zwraca też uwagę na niebezpieczeństwo związane z zastojem mleka: „[...] i piersi im rozpiera/ z wielkim bolem/ i z niebezpiecznością ich [...]” [SyrZiel, s. 219]. Lekarz, pisząc o bólu i niebezpieczeństwie, które wiążą się z tą dolegliwością, chce wpłynąć na adresata, aby ten nie zlekceważył ewentualnych objawów.

Zdecydowana większość receptur na problemy z nawałem mlecznym dotyczy kobiet, które karmią, bez określenia, ile czasu minęło od porodu. Jednak w dwóch przepisach odnoszących się do problemów związanych ze stwardnieniem piersi autor wyraźnie określa, że receptura dotyczy kobiet tuż po porodzie: „Piersi stwardniałe białogłowskie po porodzeniu odmiękcza [...]” [SyrZiel, s. 923]. W wyekscerpowanych recepturach odnotowano również jeden przepis, w którym autor radzi, jak zmniejszyć ilość pokarmu podczas odstawiania dziecka od piersi:

Piersiom białogłowskim nabrzniałym/ zwłaszcza na ten czas kiedy odsadzają dziatki małe od piersi/ że sie im mleka wielka obfitość w nie w wali/ i w gruzły sie zsiędzie/ jest lekarstwem/ wzięwszy Pietruszki zielonej/ Muszetrza wielkiego [...] a przetłuszy go zgruba smażyć w świeżym maśle/ i na piersi plastrować [SyrZiel, s. 1070].

Syreński to nadawca, który ma świadomość, że jego rady będą odczytywane i praktykowane przez osoby, które nie mają dostępu do wykwalifikowanych medyków. Dlatego w zielniku zamieszcza uniwersalne receptury, dzięki którym ogranicza ryzyko popełnienia pomyłki przez adresata i zmniejsza potencjalną trudność z dopasowaniem rady do dolegliwości.

W kolejnych przepisach Syreński umieszcza również porady na problemy z niewielką ilością pokarmu w piersiach kobiet. Lekarz utożsamia mleko matki z dobrobytem, o czym świadczy używanie leksemów takich jak *obfitość*: „Mleka mamkom obfitość daje” [SyrZiel, s. 380], *dostatek*: „Mleka mamkom dostatek daje” [SyrZiel, s. 392] czy *mnożyć*: „Mamkom [...] mleko mnoży” [SyrZiel, s. 405]. Natomiast wyrazami o przeciwnym znaczeniu są tu *przysuszać* i *tracić*: „Mamkom Paniom/ dziatki małe piersiami karmiącym/ gdzieby przysuszały i mleko w piersiach traciły” [SyrZiel, s. 70]. Dobór takiej leksyki jasno wskazuje, że zdaniem Syreńskiego mleko matki jest bardzo wartościowym dobrem. W jednym z przepisów autor wprost pisze o tym, że jakość pokarmu matki wpływa na organizm dziecka. Dlatego Syreński nie tylko zwraca uwagę na problem z niewielką ilością mleka, ale również podkreśla, że powinno ono być odżywcze dla niemowlęcia: „Mleko Mamkom w piersiach mnoży/ a dzieciom małym piersi używającym/ nie tylko obfitość pokarmu daje/ ale i posilny im czyni. Do tego wilgotności w nich zagniłe/ i pary smrodliwe z nich wypadza/ i zamnażać

sie w nich niedopuszcza” [SyrZiel, s. 233]. Lekarz zwraca uwagę, że niektóre mikstury zalecane kobietom w połogu również mogą wpływać na mleko matki, a tym samym na dziecko: „Ale gdzieby same dziatki piersiami karmiły/ niemają jej używać” [SyrZiel, s. 1069].

Następne w kolejności liczby występowania są przepisy dotyczące organizmu kobiety w połogu. Syreński zaznacza, że czas porodu wyniszcza organizm przyszłej matki. Dlatego autor zamieszcza receptury na bóle pojawiające się po wydaniu dziecka na świat, bez wskazywania konkretnego miejsca ich występowania: „Seścńiedziałka gdzieby w cieie bole czuła po porodzeniu” [SyrZiel, s. 723]. Ponadto lekarz szczególnie zwraca uwagę na dolegliwości dotyczące układu rozrodczego, który identyfikuje przede wszystkim z macicą. W przepisie zatytułowanym *Maciczny bolom po porodzeniu* pisze: „Boleściom macicznym po zlezeniu/ jest wielkim ratunkiem” [SyrZiel, s. 407]. W SL zdefiniowano leksem *zleżeć* jako ‘[...] psuć się, nadwątlić się’ [SL, t. 4: 945], co jednoznacznie wskazuje, że lekarz zdawał sobie sprawę z osłabienia organizmu kobiety po porodzie. Oprócz ogólnopojętej niedyspozycji Syreński zwraca uwagę na takie dolegliwości jak: „Łona otwor abo maćice ściśnioną i zatwardziałość zmiękcza i otwiera” [SyrZiel, s. 579] i wydalenie łożyska, którego kobieta nie urodziła tuż po porodzie: „Łożysko po porodzeniu sześciniedzielnicom wywodzi” [SyrZiel, s. 70]. Autor zieleńnika o problemie z urodzeniem łożyska pisał już w przypadku dolegliwości związanych z ciążą, jednak mimo to zamieścił również takie receptury, w których zakłada, że wśród jego adresatów znajdują się kobiety, które dopiero po dłuższym czasie po porodzie będą szukały porady na wydalenie tego narządu. To pokazuje, że Syreński chciał stworzyć dzieło, które będzie odpowiadało na różnorodne zapotrzebowania odbiorców.

Okres połogu, w którym macica się oczyszcza, Syreński postrzega jako coś brudnego, co przejawia się w doborze wyrazów takich, jak *czyścić*: „barzo bywa użyteczne w ich czyścieniu w sześciniedzielnym” [SyrZiel, s. 731], *chędożyć*: „Położnice wychędaża” [SyrZiel, s. 731], czyli ‘chędogo wyczyścić’ [SL, t. 4: 262], lub też w wyrażeniu *czyścić osobliwie*: „Położnice po połogu czyści osobliwie” [SyrZiel, s. 808], przy czym człon *osobliwie* znaczyłby tutaj ‘szczególnie, zwłaszcza, znacznie’ [SXVI, t. 22: 171].

W jednym z przepisów autor zieleńnika zakłada, że kobieta w niedalekiej przyszłości ponownie będzie chciała zająć w ciążę: „[...] i dla sposobności znowu dziećmi zastąpienia”, co wskazuje na to, że w obrazie świata autora modelową matką jest kobieta wielodzietna.

Dzięki analizie wyekscerpowanego materiału można zauważyć, że dla lekarza najistotniejsze było zadbanie o prawidłową laktację u kobiety, by zapewnić niemowlęciu prawidłowy rozwój. Dopiero na dalszym planie zainteresowań autora są dolegliwości dotyczące układu rozrodczego matki. Syreński, pisząc o radach na dolegliwości w trakcie

połogu, identyfikuje resztki tkanek poporodowych, które pozostały w organizmie kobiety, z brudem. W analizowanych przepisach ujawnia się też obraz matki, która postrzegana jest przez autora jako kobieta wielodzietna.

3.5.2.2. Nazwy narządów

Lekarz w przypadku dolegliwości związanych z położeniem zwraca uwagę przede wszystkim na problemy z laktacją u kobiet. Między innymi radzi, co zrobić, żeby piersi się nie powiększały: „Piersi w białyglów zbytnie rozrastające się/ abo z obfitości mleka barzo nabrzmiałe/ czyni skromne/ i broni się im rozrastać” [SyrZiel, s. 488]. Wybór leksemu *skromny* nie wydaje się być przypadkowy. W ten sposób autor buduje obraz kobiety, która nie powinna zwracać uwagi swoim wyglądem.

W innych recepturach dotyczących problemów w położu autor pisze o poradach na bóle narządów płciowych. Syreński używa nazwy *macica*, która ma funkcjonować jako *pars pro toto* układu rozrodczego: „Boleściom macicznym po zleżeniu jest wielkim ratunkiem” [SyrZiel, s. 407] lub „Gdzieby też macica bolała po porodzeniu [...]” [SyrZiel, s. 433]. Taki sposób metonimizacji może świadczyć o tym, że *macica* była narządem najbardziej poznanym przez lekarza i/lub powszechnie znanym organem (w przeciwieństwie do reszty układu). Przez to dochodzi do sytuacji, w której mimowiednie *część* opisuje *całość* rzeczywistości [por. Mudyń, 2008: 108].

W wyekscerpowanych recepturach Syreński przede wszystkim zwraca uwagę na problemy z laktacją. W przepisach podejmujących ten temat uwidacznia się obraz matki, która nie powinna prowokować swoim wyglądem. Z kolei w poradach na bóle narządów płciowych kobiety autor przez zastosowanie synekdochy wskazuje macicę jako organ, który był najlepiej znany ludziom mniej wykwalifikowanym i/ lub najdokładniej zbadany.

Połów w słownikach etymologicznych i w słownikach języka polskiego jest definiowany zarówno jako poród, jak i okres po porodzie. Natomiast w *Zielniku* autor nie używa leksemu *połów* – być może z uwagi na wspomnianą wieloznaczność. Wiadomo natomiast, że porady dotyczą kobiet w okresie położu, bo posługuje się w nich nazwami *sześciniedziałka*, *położnica* i pisze wprost: „po porodzeniu” [SyrZiel, s. 109] lub wskazuje na czas trwania położu: „w ich czyścienu w sześciniedzielnym” [SyrZiel, s. 731].

Autor *zielnika* ponownie pełni funkcję eksperta, który dostosowuje język do adresata. Używa go też w taki sposób, by skutecznie wpłynąć na odbiorcę, żeby ten przykładowo nie zlekceważył konkretnych objawów. Syreński, tworząc przepisy, które znalazły się w *Zielniku*, zadbał o to, by były możliwie uniwersalne – stąd brak określeń, w którym tygodniu położu

najlepiej zastosować się do zaleceń. Lekarz starał się również tak dobrać porady, by przewidzieć problemy adresatów i odpowiedzieć na nie. Z tego powodu receptury na wydalenie łożyska zostały podzielone na dwie grupy – na te, w których zalecane procedury dotyczyły kobiet rodzących narząd bezpośrednio po porodzie oraz na te, które obejmowały temat wydalenia łożyska już w trakcie połogu.

Przepisy dotyczą głównie problemów z nadmiarem lub z brakiem pokarmu u matek. Autor identyfikował mleko jako wartościowe dobro, które wpływa na prawidłowy rozwój dziecka. Syreński zdawał sobie sprawę z tego, że to, co spożywa sama kobieta, ma wpływ na jakość mleka – stąd zwracanie uwagi, by kobiety nie korzystały z niektórych receptur, jeśli karmią. Dopiero następne w kolejności porady dotyczyły już bezpośrednio ciała matki, przy czym autor koncentrował się na tym, że organizm kobiety musi się „wyczyścić” z brudu, jak określał pozostałe tkanki poporodowe. Lekarz pisząc o układzie rozrodczym, stosuje wyraz *macica*. Jest to zjawisko metonimizacji, w której *część* funkcjonuje jako *całość*. W przepisach dotyczących połogu ujawnił się również obraz matki, którą Syreński przedstawia jako kobietę wielodzietną cechującą się przede wszystkim skromnym wyglądem.

3.6. Miary i wagi w recepturach

W przypadku analizowanych receptur należy zwrócić uwagę na to, że rzadko są w nich podawane miary poszczególnych produktów i informacje, w jakim stosunku należy łączyć składniki: „W Winie drobno pokrajawszy korzeń/ moczyć/ a tego miałko pospolitego trunku używać/ toż czyni” [SyrZiel, s. 312]. Jednak w niniejszym podrozdziale omówię użyte przez Syreńskiego jednostki, za pomocą których autor radzi odmierzać dany składnik.

Jan Szostak wyróżnia dwa rodzaje miar najczęściej stosowanych w herbarzach i są to miary aptekarskie oraz empiryczne [Szostak, 2006: 227]. Dawki zastosowane w dziele Syreńskiego również można zaklasyfikować do tych dwóch grup. Do pierwszej (aptekarskiej) należałyby *lot*, *kwint*, *garść* oraz *gran*, natomiast w przypadku drugiej, empirycznej: *łyżka*, *kropla*, *złoty*, *ziarno*, *źdźbło*, *palec* czy *kieliszek*.

Szostak wskazuje, że jednostki miar nie były ujednolicone i różniły się w zależności od miasta – wyróżnia miarę krakowską, wrocławską czy gdańską [Szostak, 2006: 230]. Z racji tego, że Syreński mieszkał i pracował w Krakowie i tam też zostało wydane jego dzieło, należy przypuszczać, że autor ten posługiwał się miarą krakowską.

Jednostką masy, z której autor korzystał najczęściej, był *lot* – został użyty pięćdziesiąt osiem razy. W recepturach dawki produktów są wyrażone zarówno w pełnych jednostkach:

„fiołkowego korzenia dwa łoty” [SyrZiel, s. 723], jak i w jej częściach: „po pułtrzeći ćwierci łota” [SyrZiel, s. 433]. W SXVI w definicji wskazano, że analizowana jednostka wynosi: „1/32 funta (około 12,8 g)”, a informacja frekwencyjna (odnotowano omawiany leksem czterysta pięćdziesiąt pięć razy) sugeruje, że miara ta była używana stosunkowo często [SXVI, t. 12: 573]. Lekarz w niektórych recepturach przelicza jednostkę miary aptekarskiej na empiryczną, którą jest łyżka: „Oliwy cztery łoty/ abo łyżki” [SyrZiel, s. 219]. Z przytoczonych cytatów wynika, że Syreński wymienione jednostki uważał za równe. Autor również przyjmuje łot jako podstawową jednostkę wagi, która jest bardziej zrozumiała dla odbiorcy. Szczególnie widoczne jest to przy kolejnej nazwie jednostki miary aptekarskiej, którą jest kwint przeliczany przez lekarza na łoty: „Kwinta/ o której czesta tu wzmianka rozumieć się ma/ czwierz od łota” [SyrZiel, c. 17].

Inną jednostką, która wówczas była kwalifikowana do miar aptekarskich, a współcześnie zostałaby uznana za empiryczną, jest *garść* [Szostak, 2006: 241]. Miarę odnotowano dziesięć razy: „Bylice wziąć ze cztery garści/ Sawiny/ Poleju/ po dwu garści/ Dyptanu Kreteńskiego garść” [SyrZiel, s. 723]. Natomiast autor w żadnym fragmencie nie precyzuje, ile dokładnie wynosi garść. W definicji zamieszczonej w SXVI podano: ‘Tyle ile się w garści zmieści, ile garścią można objąć [...]’ [SXVI, t. 7: 219].

Kolejną jednostką wagi jest *kwint* – użyty w zielniku dziewięć razy. Należy zauważyć, że jest to dawka, która nie występuje w innych zielnikach doby renesansu [por. Szostak, 2006: 227]. O tym, że jednostka ta nie była powszechnie znana, świadczy również informacja frekwencyjna zawarta w SXVI (występowanie piętnaście razy [SXVI, t. 11: 624]) oraz fakt, że w SStp oraz w SL nie odnotowano tego leksemu. Autor również zdawał sobie sprawę, że odbiorca może nie znać tej jednostki, dlatego już w samym *Rejestrze lekarstw* pisze: „Kwinta/ o której czesta tu wzmianka rozumieć się ma/ czwierz od łota” [SyrZiel, c. 17]. Podobna definicja została zamieszczona w SXVI: ‘Jednostka miary, 0,25 łota, wynosiła od 3,22 g do 4,375 g’ [SXVI, t. 11: 624].

Ostatnią miarą aptekarską, którą odnotowano jeden raz w wyekscerpowanym materiale, jest *gran*: „coby dwanaście gran pieprzu/ abo jęczmienia zaważyło” [SyrZiel, s. 189]. Była to wówczas najmniejsza jednostka aptekarska, przyjmując, że w przeliczeniu na gramy wynosiłaby ona między 0.0523 g a 0,06224 g [Szostak, 2006: 233-237]. Syreński w *Zielniku* nie wskazuje, ile dokładnie wynosi jednostka. Natomiast informacja zawarta w SXVI wskazuje, że nie była to miara powszechnie używana – wyraz odnotowano dwa razy [SXVI, t. 8: 93].

Syreński w niektórych przepisach stosował skróty jednostek miar, nie zamieścił on jednak legendy, która wskazywałaby na konkretne nazwy gramatur. Autor, aby ułatwić czytelnikowi

odmierzenie danej dawki, przeliczał wartości na jednostki takie jak łot czy kwint. Przykładem takiego skrótu jest: „Abo też z Kapusty zielonej polewka 3.j. to jest po kwinćie” [SyrZiel, s. 405]. Lekarz wskazuje, że użyta jednostka miary wynosi tyle samo, ile kwint, czyli od 3,22 g do 4,375 g. Natomiast po porównaniu zapisu skrótu do treści zawartej w zielniku Spiczyńskiego można wywnioskować, że jest to *dragma*, która wynosiła od 3,1378 g do 3,73450 g [por. Szostak, 2006: 236–237], co pokrywa się z wagą kwinta.

Innym skrótem, który również nie został rozwinięty, jest: „Krysztalu przyprawionego i co nasubtelniej utartego Ʒi to jest trzecia część ćwierci łota” [SyrZiel, s. 406]. Przyjmując, że waga łota wynosi około 12,8 g, to wartość Ʒi to około 1,06 g. Po porównaniu zapisu skrótu z pracą Spiczyńskiego można dojść do wniosku, że tą jednostką byłby *skropuł*, który wynosił od 1,0459 g do 1,24500 g [por. Szostak, 2006: 236–237], co pokrywałoby się z wartością wskazaną przez Syreńskiego. Jednak w innej recepturze odnotowano bardzo podobny skrót, którego wartość nie pokrywa się ze skropulem: „Ʒiij popiołu z upalonych kostek Daktylowych [...] Cynamonu po Ʒij to jest/ po dwu części ćwierci łota” [SyrZiel, s. 407]. W pierwszym przypadku autor nie przeliczył podanej miary na inną, natomiast w drugim wartość po przeliczeniu wynosi około 6,4 g.

Kolejnym skrótem, który również nie został opatrzony komentarzem autora, jest: „Bobkow ochędożonych N° uj.” [SyrZiel, s. 723]. Z powodu braku przeliczenia na inną jednostkę trudno przypuszczać, ile wynosi wartość dawki.

Drugim rodzajem stosowanych przez Syreńskiego jednostek wag lub objętości są miary empiryczne, które były mniej abstrakcyjne, a tym samym bardziej zrozumiałe dla niedoświadczonej osoby. Jedną z nich jest *łyżka*: „dać z osm albo z dziewięć łyżek” [SyrZiel, s. 1069]. Omawiana jednostka została zastosowana przez Syreńskiego dziewięć razy. Autor w niektórych recepturach wskazuje, że objętość łyżki jest równa jednemu łotowi: „kwasnego miodku z Apteki/ dwanaście łotow abo łyżek” [SyrZiel, s. 972].

Kropla to kolejna używana w *Zielniku* miara empiryczna: „dając go kropli dwanaście” [SyrZiel, s. 185]. W wyekscerpowanych recepturach została odnotowana dwa razy. Autor nie podaje jednak, jaka powinna być objętość zakraplacza.

Syreński dwukrotnie podał również miarę w liczbie *ziaren*, jak w przypadku *koryandru*: „żiarn Koryandru jedenaście/ abo trzynaście [...]” [SyrZiel, s. 455].

Inną miarą, którą użyto raz, miała być równowartość wagi monety zwanej czerwonym złotym: „tego prochu co czerwony złoty zaważy” [SyrZiel, s. 849]. Materiał ilustracyjny zamieszczony w SXVI wskazuje, że był to popularny sposób podawania wagi: *dajże sie tego napić poranu przed obiadem czo półtora złotego czyrwonego zaważy z winem albo z piwem*

ciepło FalZiol V 83 [SXVI, t. 4: 145]. Szostak zaznacza jednak, że wagi konkretnych monet na skutek zużycia bardzo się od siebie różniły [Szostak, 2006: 238].

Należy również zwrócić uwagę na zaproponowaną empiryczną miarę długości, którą stanowiły palce u rąk: „i poczynić czopki na zmierz palca namniejszego [...]” [SyrZiel, s. 433].

Syreński w kilku przepisach rezygnuje z używania konkretnych miar, podając jedynie, w jakim stosunku należy połączyć składniki:

Tymże białogłowskim pierśiom rozprężonym zbytności mleka. Wziąć miałko tłuczonych otrąb pszenicznych cztery części/ Ruty ogrodnej miałko także utartej/ jedną część. To w oćcie na plastr warzyć a ciepło plastrować [SyrZiel, s. 997].

W niektórych wyekscerpowanych recepturach autor nie podaje gramatury konkretnych składników, a decyzję o ich odpowiednim odmierzeniu pozostawia adresatowi: „wziąć kilka żółtkow jajec [...] i smalcu wieprzowego ileby potrzeba była” [SyrZiel, s. 724] lub „Ruty wzięwszy według potrzeby” [SyrZiel, s. 534]. Przytoczone cytaty wskazują, że modelowym adresatem dzieła Syreńskiego miała być osoba, która była na tyle doświadczona, by wiedzieć, jakiej ilości danego produktu potrzebuje.

Syreński bez wątpienia kierował swoje dzieło przede wszystkim do osób, które już posiadały podstawową wiedzę z zakresu ziołolecznictwa czy medycyny. Świadczy o tym fakt, że nie we wszystkich recepturach została odnotowana informacja o gramaturze składników. Jednak nawet podanie przez autora konkretnych wartości produktów wymaga od adresata wiedzy i dobrej znajomości miar aptekarskich (nawet tych rzadkich, jak kwint) wraz z ich skrótami oraz umiejętności przeliczania poszczególnych wartości jednostek na inne. W przypadku miar empirycznych, jak liczba kropli, ziaren czy długość palca o nieznanej objętości, wadze i długości, informacje są na tyle niedokładne, że do prawidłowego odmierzenia składników wymagana była praktyka w zakresie przygotowywania leków. Podobnie jest ze zwrotami „wzięwszy według potrzeby” [SyrZiel, s. 534], w których Syreński wprost polega na doświadczeniu czytelnika.

Zakończenie

Podjęta w pracy próba zrekonstruowania językowego obrazu *cięży*, *porodu* i *połogu* na podstawie materiału zaczerpniętego ze źródeł leksykograficznych oraz wyekscerpowanych receptur z *Zielnika* Szymona Syreńskiego miała na celu przedstawienie tego, jak autor najobszerniejszego zielnika doby średniopolskiej postrzegał temat położnictwa oraz w jaki sposób o nim pisał. Dzięki analizie języka Syreńskiego uwidoczniła się jego interpretacja omawianego wycinka rzeczywistości.

Badania rozpoczęłam od rekonstrukcji obrazu nadawcy, którym jest autor dzieła, czyli Szymon Syreński. Nadawca w omawianych recepturach pełni rolę doświadczonego eksperta, który z jednej strony kultywuje wiedzę starodawnych lekarzy, a z drugiej ulega modnym wówczas poglądom, takim jak teoria o czterech cieczech, filozofia Paracelsusa czy wykorzystywanie w medycynie i ziołolecznictwie wiedzy astrologicznej. Lekarz na kartach *Zielnika* prezentuje sprzeczne poglądy. Z jednej strony wtóruje renesansowej myśli, w której zwraca uwagę, że wytwory ludzkiego umysłu również mogą wpływać na stan zdrowia człowieka, a z drugiej strony wierzy w karę boską, wobec której medycy są bezradni. Ponadto używa w recepturach składników, którym przypisywano magiczną moc, jak w przypadku rogu jednorożca. Autor herbarza to nadawca, który wykorzystuje pozycję specjalisty do manipulowania rzeczywistością. Lekarz unika poruszania niektórych tematów, takich jak na przykład celowa aborcja, lub nie zamieszcza w spisie roślin dobrze znanego w jego czasach tytoniu.

W następnym fragmencie pracy podjęłam się rekonstrukcji językowego obrazu adresata *Zielnika*. Syreński w pełnym tytule dzieła wymienia poszczególne osoby i nazwy zawodów, do których kieruje treść herbarza. Podkreśla w nim również, że adresatem powinna być to osoba posiadająca podstawową wiedzę w zakresie medycyny i ziołolecznictwa. Wymóg ten szczególnie widoczny jest w recepturach, w których lekarz nie podaje informacji, jak zdiagnozować konkretną dolegliwość, a czasem nawet pomija sposób przygotowania danej części rośliny lub nie określa dawek poszczególnych składników, polegając tym samym jedynie na wiedzy adresata. Z drugiej strony Syreński zdawał sobie sprawę, że zamieszczone w zielniku przepisy będą wykorzystywane przez osoby, które potrzebują pomocy medycznej, a jednocześnie nie mają żadnego wykształcenia w tym zakresie. Z tego powodu nadawca niemalże całkowicie rezygnuje z łaciny – zarówno w przypadku nazw roślin czy nazw narządów.

Należy również zauważyć, że Syreński nie określa wprost, do jakiej klasy społecznej powinien należeć adresat zielnika. Zamieszczone w recepturach nazwy osób, do których odnosi się treść receptury, to zarówno *pani* czy *białogłowa*, w których zakodowany jest obraz przyszłej matki jako kobiety zamężnej o stabilnej sytuacji materialnej, jak i *mamka*, czyli: ‘Kobieta wynajmowana do wykarmienia własnym mlekiem cudzego niemowlęcia’ [SXVI, t. 13: 138], która zwykle pochodziła z niższych warstw społecznych.

Następnym etapem pracy była rekonstrukcja językowego obrazu ciąży. Najpierw wyekscepowalam i przeanalizowałam dane zamieszczone w materiale leksykograficznym. W dalszej części podjęłam próbę zrekonstruowania językowego obrazu ciąży na podstawie wyciągniętych z zielnika receptur dotyczących dolegliwości i objawów związanych z tym procesem. Taki sam schemat zastosowałam podczas opisywania obrazu *porodu* oraz *połogu*.

Z przeglądu materiału badawczego można wyciągnąć kilka istotnych wniosków. Z pierwszej części analizy, która została poświęcona rekonstrukcji językowego obrazu *ciąży*, wynika, że to prawidłowy rozwój dziecka był dla lekarza najważniejszy. Syreński przede wszystkim zamieszcza porady, które miały pomóc osłabionemu płodowi. Oprócz tego ostrzega przed takimi ziołami, które mogłyby doprowadzić do poronienia. Autor nie widzi też związku pomiędzy kondycją organizmu kobiety a rozwojem ciąży.

Syreński w przepisie o tytule *plodu cudownemu i dziwovidnemu* [SyrZiel, s. 134] zwraca uwagę, że za niepełnosprawność przyszłego dziecka może odpowiadać zarówno przyszła matka, jak i ojciec. Było to wówczas niespotykany pogląd – w renesansie dominowała myśl, że to kobieta odpowiedzialna jest za problemy z zajściem w ciążę i za to, aby dziecko urodziło się żywe oraz zdrowe [Trzpiot, 2012: 434].

Przechodząc do kolejnej części poświęconej rekonstrukcji językowego obrazu *porodu* należy przede wszystkim zauważyć, że w *Zielniku* najwięcej receptur dotyczyło porad na dolegliwości związane z porodem. Najprawdopodobniej było to związane z faktem, że w dobie renesansu bardzo wiele porodów kończyło się śmiercią. Lekarz chciał tym samym sprostać potrzebom czytelnika oraz być może zmniejszyć liczbę zgonów w trakcie porodu.

W jednej z receptur ujawnia się nowoczesne stanowisko na temat udziału i pomocy mężczyzn przy porodach – w dobie odrodzenia przedstawiciele tej płci rzadko uczestniczyli w procesie narodzin dziecka – akuszerki uważały, że nie jest on dla nich zrozumiały [Zdziechiewicz, 2003: 19]. Natomiast kościół zakazywał uczestnictwa ze względu na widok nagiego ciała kobiety [Zaborowska, 2009: 296].

Dzięki analizie receptur, które dotyczyły porad na problemy z rodzeniem, uwidocznił się również moment, w którym według Syreńskiego płód staje się człowiekiem – to przejście wyznacza moment jego narodzin.

W części, która dotyczyła rekonstrukcji językowego obrazu położu, lekarz przede wszystkim zwraca uwagę na problemy związane z karmieniem piersią. Można zatem wnioskować, że wiedział on, że mleko matki jest niezbędne dla prawidłowego rozwoju dziecka. Co więcej, Syreński zdawał sobie sprawę z wpływu pokarmu przyjmowanego przez karmiącą na jej mleko.

Natomiast przeprowadzona przeze mnie analiza nazw narządów wykazała, że w dobie średniopolskiej nie ustalono jeszcze specjalistycznych i zwyczajowych nazw narządów. Z tego powodu Syreński opisuje konkretne organy za pomocą prostych wyrażen metaforycznych, takich jak *otwór łona* w znaczeniu ‘pochwa’. Posługuje się też metonimizacją – leksem *macica* służył mu do opisania całego układu rozrodczego.

W ostatnim podrozdziale trzeciego rozdziału przybliżyłam temat miar i wag zastosowanych w recepturach. Przedstawione informacje ponownie poświadczyły, że Syreński był nadawcą, który wymagał od adresata wiedzy na temat przygotowywania leków. Po pierwsze, autor nie we wszystkich recepturach określał ilość potrzebnych składników, a po drugie, w wielu przepisach używał miar aptekarskich, które mogły być nieczytelne dla osoby niedoświadczonej. W znacznie mniejszym stopniu lekarz stosował mniej abstrakcyjne miary empiryczne.

Z przeprowadzonej rekonstrukcji językowego obrazu *cięży*, *porodu* i *połogu* wynika, że stan medycyny w renesansie znacząco różni się od powszechnego dziś sposobu myślenia na ten temat. Choć minęło kilkaset lat, a współczesne osiągnięcia naukowe wielokrotnie przewyższają dokonania lekarzy takich, jak Syreński, to nietrudno docenić wkład jego i jemu podobnych w poprawę jakości życia człowieka. Medyk ten miał innowacyjne podejście do wielu spraw. W jednej z receptur zawarł informację, że przy porodzie mogą znajdować się nie tylko kobiety, ale i mężczyźni. Oprócz tego zaznaczył, że za śmierć płodu czy niepełnosprawność dziecka nie jest odpowiedzialna jedynie matka. Ponadto nie dyskryminował adresatów ze względu na płeć lub status społeczny. Z kolei analizowany herbarz jest jednym z wartych dalszych opracowań świadectw tego, jak wyglądały niektóre obszary medycyny renesansu.

Niniejsza praca stanowi próbę wypełnienia luki w badaniach językoznawczych nad *Zielnikiem* Syreńskiego. Z uwagi na ograniczenia formalne pracy poddałam rekonstrukcji jedynie zagadnienie związane z *ciężą*, *porodem* i *połogiem*. W związku z tym pozostało jeszcze wiele obszarów do zbadania. W przyszłości warto byłoby kontynuować tego typu badania w

odniesieniu do innych grup jednostek chorobowych zamieszczonych w *Zielniku*. Zagadnieniem, które byłoby warte rozwinięcia w obszarze lingwistyki kulturowej, jest na przykład opracowanie językowego obrazu psychologii w analizowanym dziele. Z przeprowadzonej rekonstrukcji mogłoby wynikać, że Syreński był renesansowym lekarzem, który w swoich badaniach zwracał uwagę na aspekty psychiczne pacjentów, co w jego czasach było innowacyjne. Oprócz tego cenne byłoby pogłębienie badań nad leksyką nazw narządów w *Zielniku*. Temat ten w mojej pracy został jedynie ogólnie zarysowany i wymaga pełniejszego opracowania. Analizowane dzieło może dostarczyć również wielu cennych informacji dla badaczy leksyki nazw chorób i nazw roślin, a także stanowić wartościowy przedmiot badań z zakresu genologii lingwistycznej.

Wykaz źródeł

SyrZiel – Syreński Sz., 1613, *Zielnik Herbarzem z języka Łacińskiego zowią. To jest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow i mocy Zioł [...]*, Kraków. [online] <https://dlibra.bibliotekaelblaska.pl/dlibra/publication/49317?tab=1> [dostęp: 29.06.22].

Wykaz słowników z ich skrótami

SEBa – Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa.

SEBo – Boryś W., 2008, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.

SEBr – Brückner A., 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.

SGKar – Karłowicz J., 1900-1911, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków.

SL – Linde S. B., 1807-1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa.

SStp – Urbańczyk S., red., 1953-2004, *Słownik staropolski*, t. 1–11, Wrocław–Warszawa–Kraków.

SXVI – Mayenowa M. R., et al., red., 1966-2016, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Bibliografia

Anusiewicz J., 1990, *Językowo-kulturowy obraz kota w polszczyźnie*, „Etnolingwistyka” t. 3, s. 95–139.

Anusiewicz J., 1992, *Koń – jaki jest – w języku polskim?*, „Prace Filologiczne” t. 27, s. 201–212.

Anusiewicz J., 1994, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.

Anusiewicz J., 1999, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 261–290.

Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., 2000, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, [w:] *Język a Kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 11–44.

Apresjan J. D., 1994, *Naiwny obraz świata a leksykografia*, „Etnolingwistyka” t. 6, s. 5–12.

Arystoteles, 2004, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Warszawa.

Bańko M., Czeszewski M., Majdak M., red., 2011: *Słowniki dawne i współczesne* [online] <https://bit.ly/3y1gPkd> [dostęp: 02.04.22].

- Barcik M., 2009–2010, *Syreński Szymon*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 46, Warszawa-Kraków, s. 279–281.
- Bartmiński J., 1985, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 3, red. M. Basaj, D. Rytel, Wrocław, s. 25–53.
- Bartmiński J., 1988a, *Słowo wstępne*, „Etnolingwistyka” t. 1, s. 5–7.
- Bartmiński J., 1988b, *Słownik ludowych stereotypów językowych. Założenia ogólne*, „Etnolingwistyka” t. 1, s. 11–34.
- Bartmiński J., 1999a, *Słowo wstępne*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 7–8.
- Bartmiński J., 1999b, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 103–120.
- Bartmiński J., 2001, *O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa, s. 27–53.
- Bartmiński J., 2008, *Etnolingwistyka, lingwistyka kulturowa, lingwistyka antropologiczna?*, [w:] *Język a Kultura*, t. 20: *Tom jubileuszowy*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław, s. 15–30.
- Bartmiński J., 2008b, *Polifoniczność tekstu czy podmiotu? Podmiot w dialogu z samym sobą*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, red. J. Bartmiński, A. Pajdzińska, Lublin, s. 161–185.
- Bartmiński J., 2011, *Droga naukowa Anny Wierzbickiej. Od składni polskiej prozy renesansowej do semantyki międzykulturowej*, „Teksty Drugie” nr 1–2, s. 218–238.
- Bartmiński J., 2012, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Bartmiński J., Panasiuk J., 2001, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 363–387.
- Bartmiński J., Tokarski R., 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław, s. 65–81.
- Bobrowski I., 1998, *Zaproszenie do językoznawstwa*, Kraków.
- Briuchin W., Zemanek A., 1996, *Rękopisy rosyjskich przekładów Zielnika (1613) Syreniusza w Petersburgu*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” t. 41, nr 3–4, s. 189–196.
- Bugajski M., 2006, *Język w komunikowaniu*, Warszawa.
- Dawidziak-Kładoczna M., 2017, *Elementy sacrum w stylu prawno-urzędowym (na przykładzie dokumentów sejmików ziemskich doby średniopolskiej)*, [w:] *Język a Kultura*, t. 27: *Diachronia w badaniach językowo-kulturowego obrazu świata*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław, s. 53–64.

- Dąbrowska A., 2000, „*Tę żabę trzeba zjeść*”. *Językowo-kulturowy obraz żaby w polszczyźnie*, [w:] *Język a Kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 181–203.
- Dąbrowska A., 2004–2005, *Współczesne problemy lingwistyki kulturowej*, „Postscriptum Polonistyczne” nr 2–1 (48–49), s. 140–155.
- Delimata-Proch M., 2015, *Ciąża, poród oraz połóg w świetle polskich ksiąg cudów i łask (od średniowiecza do XVIII w.)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” nr 63, z. 3, s. 433–449.
- Dziubiński A., 1998, *Z dziejów nałogu tytoniowego i produkcji wyrobów nikotynowych w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” r. 105, z. 2, s. 33–51.
- Falimirz S., 1534, *O ziołach i mocy ich*, Kraków.
- Filar Z., 1959, *Pomoc położnicza przed założeniem szkół położnictwa*, „Archiwum Historii Medycyny” t. 22, z. 4, s. 501–538.
- Filipek K., Marcyniak M. E., 2011, *Zarys historii problematyki dziewictwa w Polsce (X–XXI w.)*, „Seksuologia Polska” t. 9, nr 1, s. 43–46.
- Fleischer M., 2000, *Obraz świata. Ujęcie z punktu widzenia teorii systemów i konstruktywizmu*, [w:] *Język a Kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 45–72.
- Grębecka W., 1996, *Przyczynek do recepcji Zielnika Szymona Syreniusza. Wileński rękopis Jerzego Pabreża z 1814 r.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” t. 41, nr 3–4, s. 207–216.
- Gruszecki R., 2014, *System klasyfikacji warzyw w polskiej literaturze ogrodniczej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio EEE: Horticultura, t. 24, nr 2, s. 1–16.
- Grzegorczykowa R., 1990, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
- Grzegorczykowa R., 1998, *O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych*, [w:] *Język a Kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki: teoria metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 109–115.
- Grzegorczykowa R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Heimrath T., 1988, *Rozwój położnictwa i wiedzy o chorobach kobiecych*, [w:] *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa, s. 211–225.
- Helbig H., 1982, *Dzieje językoznawstwa nowożytnego*, tłum. Cz. Schatte, D. Morciniec. Wrocław.

- Herder J. G., 1987, *Rozprawa o pochodzeniu języka*, tłum. B. Płaczkowska, [w:] *Wybór pism*, wyb. i oprac. T. Namowicz, Wrocław.
- Johnson M., Lakoff G., 1988, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. P. Krzeszowski, Warszawa.
- Justyniarska-Chojak K., 2012, *Troska o zdrowie kobiet w polskich zielnikach XVI wieku*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa, s. 407–420.
- Kadyjewska A., 2001, *Problematyka obrazu świata w badaniach języka pisarza (na przykładzie pism Cypriana Norwida)*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin, s. 321–332.
- Kłóskowska A., 1964, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa.
- Kołodziejczyk J., 1927, *Szymon Syreniusz i jego „Zielnik”*, „Ziemia” t. 12, nr 8, s. 123–127.
- Krąpiec M., 1991, *U podstaw rozumienia kultury*, Lublin.
- Krótki Z., 2015, *Biała magia w leksyce dawnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka” nr 29, s. 301–311.
- Kuchowicz Z., 1973, *Medycyna domowa w Polsce XVI wieku*, „Rocznik Łódzki” t. 18, s. 51–82.
- Kutaś P., 2002, *Flora Tatr w dawnych zielnikach*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” t. 11, s. 322–337.
- Maciołek M., 2012, *Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim. Procesy nominacyjne a językowy obraz świata*, Katowice.
- Maćkiewicz J., 1999, *Wyspa – językowy obraz wycinka rzeczywistości*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 193–206.
- Majewski T., 2005, *Próba identyfikacji roślin zarodnikowych (z wyjątkiem paprotników) wymienionych w dziele Syreniusza Zielnik 1613*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” t. 50, nr 3–4, s. 183–196.
- Mańczyk A., 1982, *Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera*, Zielona Góra.
- Marcin z Urzędowa, 1595, *Herbarz Polski To jest O Przyrodzeniu Zioł i Drzew Rozmaitych, i Innych Rzeczy Do Lekarzy Należących Księgi Dwoje [...]*, Kraków.
- Marczewska M., 1995, *Osika w ludowym językowym obrazie świata*, „Etnolingwistyka” t. 7, s. 97–115.
- Marczewska M., 1998, *Dąb – drzewo zmarłych. Z rozważań nad językowo-kulturowym obrazem dębu*, „Etnolingwistyka” t. 9/10, s. 121–134.

- Marczewska M., 1999, *Wierzba – drzewo diabelskie (z rozważań nad ludowym językowym obrazem drzewa)*, „Kieleckie Studia Filologiczne” t. 13, red. M. Marcjanik, s. 65–79.
- Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób ICD-10* [online] <http://leksykon.com.pl/icd.html#icd-A.html> [dostęp: 11.11.21].
- Mosiołek-Kłosińska K., 1994, *Dzieje koncepcji języka jako formy ujmowania świata*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 15–22.
- Mosiołek-Kłosińska K., 1995, *Motywacja związków frazeologicznych zawierających wyrazy „pies” i „kot”*, „Etnolingwistyka” t. 7, s. 21–31.
- Moszyński K., 1934, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 2, *Kultura duchowa*, z. 1, Kraków.
- Mudyń K., 2008, *O dwóch sposobach metaforyzacji świata. Pars pro toto czy intra pro extra?* „ALBO albo. Psychologia narodów” nr 2, s. 101–116.
- Nowak K., 2008, *Jak dawniej leczono, czyli o akcie siedemnastowiecznej porady medycznej*, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, t. 2, red. K. Kleszczowa, A. Rejter, Katowice, s. 92–130.
- Nowakowska A., 2001, *Róża w języku i kulturze*, [w:] *Język a Kultura*, t. 16: *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj, Wrocław, s. 17–25.
- Ochmański W., 1967, *Staropolskie herbarze i zielniki jako źródło do dziejów roślin uprawnych*, [w:] *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, ser. B: *Historia nauk biologicznych i medycznych*, t. 13, Warszawa, s. 3–39.
- Pajdzińska A., Tokarski R., 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” t. 87, z. 4, s. 134–158.
- Piekiełko-Zemanek A., 1986, *Rola ilustracji w historii botaniki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” t. 31, nr 2, s. 505–522.
- Piętkowa R., 2007, *Językowy obraz świata i stereotypy a nauczanie języka polskiego*, [w:] *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, red. A. Achtełik, J. Tambor, Katowice, s. 85–104.
- Pisarek W., 1978, *Językowy obraz świata*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, s. 143.
- Ptach A., 2015, *Znajomość medycyny arabskiej w Gdańsku w XIV/XV -XVII wieku na przekładzie Awicenny*, Gdańsk.
- Rostański J., 1900, *Średniowieczna historia naturalna w Polsce*, cz. 1–2, Kraków.
- Rostański K., 1997, *Szymon Syreniusz i jego dzieło*, „Wiadomości Botaniczne” nr 41 (2), s. 7–12.

- Rostański K., Zemanek A., 1996, „*Habent sua fata Libelli*” czyli uwagi o egzemplarzach Zielnika (1613) Syreniusza zachowanych w Polsce, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” t. 41, nr 3–4, s. 159–188.
- Sapir E., 1978, *Kultura, język, osobowość*, tłum. B. Stanosz, R. Zimand, Warszawa.
- Sax D. J., 2012, *Interpretacja „w czasie rzeczywistym”: struktura tematyczno-rematyczna a teoria relewancji*, „Linguistica Copernicana” nr 2 (8), s. 173–203.
- Sękowska E., 2000, *Nurt antropologiczno-kulturowy we współczesnym polskim językoznawstwie*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 11–21.
- Sharifian F., 2016, *Lingwistyka kulturowa*, „Etnolingwistyka” t. 28, s. 31–57.
- Siemieński T., 1991, *Problemy relacji między językiem w kulturą w pracach językoznawców amerykańskich*, [w:] *Język a Kultura*, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, s. 73–82.
- Siennik M., 1568, *Herbarz to jest Zioł tutecznych, postronnych, i Zamorskich opisanie [...]*, Kraków.
- Skalski J., 2015, *Medycyna w Polsce przedrozbiorowej*, [w:] *Dzieje medycyny w Polsce*, t. 1, red. W. Noszczyk, Warszawa, s. 60–102.
- Spiczyński H., 1542, *O Ziołach tutecznych i zamorskich i o mocy ich [...]*, Kraków.
- Suchecka A., 2020, *Badania interdyscyplinarne nad polskimi zielnikami drukowanymi*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. 17, s. 199–224.
- Szostak J., 2006, *Farmakognozja farmacja galenowa i aptekarstwo w renesansowych zielnikach polskich*, Warszawa.
- Szumowski W., 2005, *Historia medycyny filozoficzne ujęta*, Kęty.
- Tokarski R., 1999, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 65–83.
- Tokarski R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. R. Tokarski, Lublin, s. 343–370.
- Trzpiot W., 2012, *Stan błogosławiony czy „nieznośne męki”? Kobieta staropolska w okresie ciąży i porodu w świetle memuarów*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa, s. 433–449.
- Waszyński E., 2012, *Historia położnictwa i ginekologii w Polsce*, Wrocław.
- Waszyński E., 2015, *Ginekologia i położnictwo*, [w:] *Dzieje medycyny w Polsce*, t. 1, red. W. Noszczyk, Warszawa, s. 359–373.

- Wąsińska K., 2015, *Słownictwo mentalne w historii polszczyzny. Studium słowotwórczo-leksykalne*. Katowice.
- Węglorz J., 2012, *Staropolskie poradniki medyczne o zdrowiu i chorobach kobiet*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa, s. 421–432.
- Whorf B. L., 1982, *Język, myśl i rzeczywistość*, tłum. T. Hołówka, Warszawa.
- Wierzbicka A., 1991, *Uniwersalne pojęcia ludzkie i ich konfiguracje w różnych kulturach*, „Etnolingwistyka” t. 4, s. 7–40.
- Zaborowska B., 2009, *Pomoc przy porodach w Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej w świetle zielników i poradników medycznych*, [w:] *Wśród córek Eskulapa. Szkice z dziejów medycyny i higieny w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. A. Karpiński, Warszawa, s. 279–312.
- Zdziechiewicz A., 2003, *Obraz kobiety w staropolskich popularnych poradnikach medycznych*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” nr 9, s. 5–30.
- Zemanek A., 1996a, *Odnalezienie prawdopodobnych śladów pierwszego polskiego zielnika królowy Anny Wazówny*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” t. 41, nr 3–4, s. 197–206.
- Zemanek A., 1996b, *Z dziejów botaniki renesansu – padewskie inspiracje polskich zielnikarzy*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” t. 41, nr 1, s. 31–58.
- Zemanek A., 1997, *Botanika renesansu w świetle współczesnej nauki*, „Wiadomości Botaniczne” t. 41, nr 1, s. 7–19.
- Zgłobicka R., 2007, *Nazwy chorób i ich objawów w Zielniku Syreniusza*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, t. 14, s. 219–232.
- Żarski W., 2008, *Książka kucharska jako tekst*, Wrocław.
- Żołądz-Strzelczyk D., 2010, *Wokół ciąży, porodu i położu w okresie staropolskim*, „Nowiny Lekarskie” nr 2, s. 98–107.
- Żuk G., 2010, *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków*, [w:] *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm, s. 239–257.
- Żurkowska R., 1985, *Wokół Zielnika Szymona Syreniusza*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” r. 30, s. 169–183.

Aneks

Tabela 1. Klasyfikacja dolegliwości zamieszczonych w *Rejestrze Zielnika* Sz. Syreńskiego według Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób ICD-10 (oprac. własne) – <https://bit.ly/3NvV7dC>

Tabela 2. Nazwy roślin i tytuły przepisów na dolegliwości związane z ciążą, porodem i położeniem w *Zielniku* Sz. Syreńskiego¹⁶ (oprac. własne)

Nazwa rośliny	Nazwy przepisów na dolegliwości związane z:		
	ciążą	porodem	położeniem
Aanyż	Krtuszeniu brzemiennym	Łóżysko pozostałe wywodzi Rodzeniu dziełek snadnemu	Macicznym bolom po porodzeniu Mleko mnoży Mleko mnoży mamkom Mleka obfitość mamkom daje Mleko zsiadłe w bryły paniom rozprawia
Ammoniak		Ciężkiemu rodzeniu Łóżysku (2) Płod martwy wywodzi (2) Zaśniatu (2)	Mleko w piersiach siadłe pania gubi (3)
Babka			Mleko w piersiach
Biedrzeniec/ Rospikamień		Porodzeniu lekkiemu	Łóżysko wywodzi Mamko mleka obfitość daje
Bob			Mleko paniam traci Piersio zawrzedziałym
Bylica	Dla płodu czerstwego jednego i potym dobrego	Ciężkiemu rodzeniu (6) Łóżysku (2) Łóżysku i zaśniatu Płod jak żywy jako i martwy z żywota wywodzi Płod martwy wywodzi Płod wywodzi Rodzenie lekie i rychłe czyni Zaśniatu	Łozysku Sześcińiedziałce boleści w ciełe (2)

¹⁶ Cyfra w nawiasie okrągłym przy nazwie przepisu oznacza liczbę tych przepisów występujących przy danej roślinie.

Cabr	Szkodzi Brzemiennym paniom [powoduje poronienie – S.P.]	Łożysku Płod martwy wywodzi	
Centurja mniejsza		Łożysko wywodzi Martwy płod wyciąga	
Czarnuszka			Mleka obfitość paniom daje Mleko w piersiach mamkom mnoży
Czarownik/ Czarnokwit/ Niewieście pśiny		Łożysku	Mleka obfitość mamkom daje
Czartowe Łajno albo Gowno		Ciężkiemu rodzeniu Łożysku Płodu martwemu	Mleku w piersiach skrzące
Czosnkowe/ ziele Gęsi polej		Rodzeniu snadnemu	
Dyptan Kreteński pierwszy	Szkodzi [powoduje poronienie – S.P.]	Dziatkami sie pracującym Płodu Płodu martwemu	Łożysku
Dyptan nasz pospolity		Płodu martwemu Rodzeniu Zaśniatu	Łożysko
Dzięcielina/ abo Szmer Włoski		Łożysku Płodu martwemu	
Dzięgiel nasz		Łożysku Zaśniatu	
Gałban		Ciężkiemu rodzeniu Czyni lekkie rodzenie Łożysku (2) Płod martwy wywodzi (4) Płodu [na poronienie płodu martwego – S.P.] Płodu w żywocie ociągającemu sie Zaśniatu Zaśniatu z zaporzyska	
Gdula mniejsza		Łożysko wywodzi	
Gdula ziemna	Szkodzi [zabija płód – S. P.]		
Goryczka		Łożysku (2) Płod wyciąga Płod z żywota martwy wywodzi	
Jeleni Ogon/ albo Korzeń biały	Płodu cudownemu i dziwovidnemu		Mdłości położnic ustąpi
Jelenie Opichy			Mleka mamkom obfitość daje

Jęczmień			Nabrzmiałości (3)
Kmin kramny		Łożysku Zaśniatu	Macicznym bolom po porodzeniu (2) Mleku odchodzącemu abo też zsiadłemu w piersiach mamek Mleku zbytniemu
Kopr Włoski	Brzemiennym. Płod oczerstwia		Mamkom mleka Mleka mamkom dostatek
Koriander	Brzemiennym [na powstrzymanie zachcianek – S.P.]	Snadny i prędkie rodzi czyni	
Kosaciec słowieński/ albo korzeń fiołkowy	Brzemiennym Paniom szkodzi; Brzemiennym płod z żywota wyciąga	Płod martwy i łożysko wywodzi Paniom Łożysko	
Koszyszczko		Lekkie rodzenie czyni Płod martwy wywodzi	
Kropidło abo Kamyczki/ Teszni		Łożysku	
Kurbasy/ albo Banie			Mleko paniam
Leczywzrod herkulesow/ Stośik herkulesow		Łożysku (4) Płod martwy wywodzi (2) Płodu martwemu Usta Macice wolne czyni Zaśniatu	Mleka mamkom obfitość Mleko w piersiach mnoży
Lilia		Płod martwy wywodzi Rodzeniu lekkiemu i rychłemu (2) Snadnemu [rodzeniu – S.P.]	Macicy ściśnionej na zbyt Położnicom utraconą cere przywraca
Loczydło		Łożysku (2) Płodu na świat dopomaga	
Marunka		Pracowaniu dziatkami	Piersiom mlekiem rospieranym Położnice czyści
Miarz/ albo Mistrzownik		Łożysko (3) Płodu martwemu Płod martwy wyrzuca Zaśniatu (2)	
Mięta		Paniom dziatki ciężko rodzące Prędkiemu rodzeniu dobra	Piersi białogłowskie skromne czyni Piersiom rozprężonym/ twardym/ zsiadłości mleka w nich
Mirrha ziele/ Mirnik/ Popiejanka	Płodu mdłemu;		

	Płod w żywocie namdlonym oczerstwia; Womity brzemiennym		
Mlecz ostry			Mamkom w piersiach nie dopuszcza się mleku Mleka mamkom dostatek daje
Mydelnik	Płod zabija w żywocie		
Obląpa wonna		Łożysko Płod z żywota wywodzi	Polożnicom
Obrazki/ Aronowa broda/ albo Wielezłego		Łożysko wywodzi Płod ze wszystkich zwierząt wyciąga	Łożysko wywodzi
Ostropest			Mamkom mleka obfitość daje
Pępawa albo Kurzeziele	Poronienia broni (3)		
Pietruszka ogrodna		Dziatkami się w rodzeniu pracującym Łożysku	Mamkom mleko do piersi przywodzi Piersio białogłowskim Piersio białogłowskim napuchłym Sześcińdzielnicą wywodzi/ Bole w nich usmierza
Piołyn		Ciężkiemu rodzeniu	
Polej	Szkodzi	Łożysko wywodzi Płod z żywota wyciąga	
Pospolity Lubsczyk		Płod martwy wywodzi	Mamko dostatek mleka daje Polożnicom
Ptasze gniazdo pierwsze/ Polna Marchew/ albo Swiniak/ lub Serdecznik wtory		Łożysku (2)	
Ruta		Łożysko wywodzi (3) Płod martwy Zaśniatu albo zaporzysku (2)	Mleku zkrzepłemu w piersiach Piersiom białogłowskim rozprężonym
Rzodkiew		Rodzeniu lekkiemu	
Sagapeński Kopr	Brzemiennym [zabija płód – S.P.]	Łożysku Zaśniatu	
Siwioznka		Łożysko	

		Płod martwy wywodzi	
Slaz ogrodny		Rodzenie lekkie i prętkie czyni Rodzeniu lekkiemu	
Slaz pospolity polny			Mleka
Stalna Rzasa		Łożysku	
Stochmal			Piersiom białogłowskim rosprężony z obfitości mleka (2)
Stoziarn/ Molownik/ Miłek		Łożysku Płodu martwemu	Łożysku Położnice wychędaża Położnico
Szałwia		Płod wywodzi Prętkie rodzenie czyni	
Szałwia leśna		Łożysku	
Wieprzyniec albo Gorzysz		Łożysko Rodzeniu Zaśniat	
Ziele i sok Cyrenajski			Mleko w piersiach skrzące
Zmijowiec abo Ziejec wielki	Szkodzi [zabija płód – S.P.]		
Żyto			Białogłowskim piersiom stwardziałym (4)